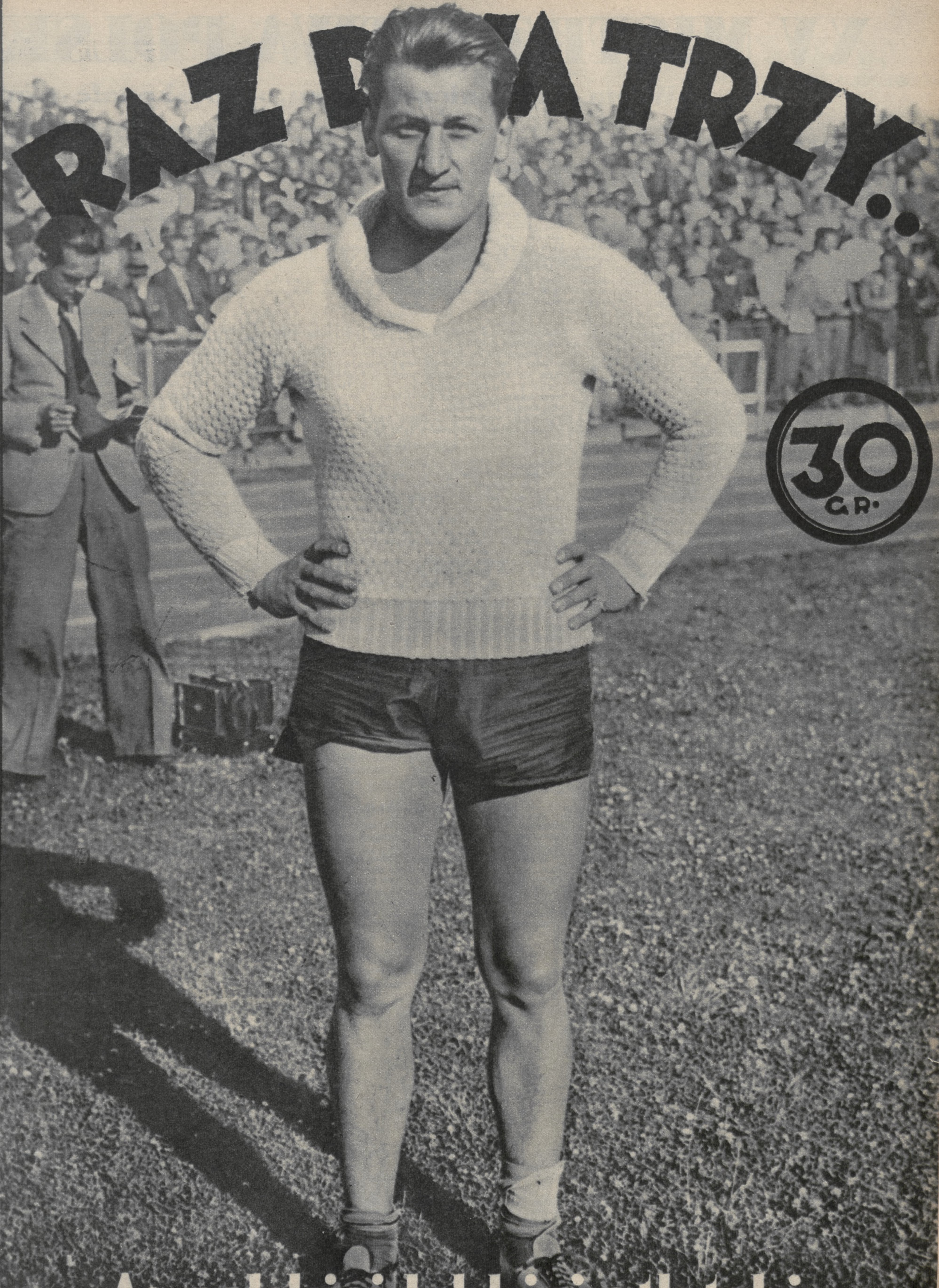
ROK IV. WTOREK 10 lipca 1934. Nr. 28 (169).
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kć. 1.20

RAZ DWA TRZY...

ILUSTROWANY KURYER SPORTOWY



As polskiej lekkiej atletyki.

Poznańczyk Heljasz, zwyciężając w Berlinie Czechosłowaka Doudę, udowodnił, że zalicza się do elity miotaczy świata.

XV MISTRZOSTWA POLSKI

Warta nadal niepokonana. — Doskonałe wyniki

Poznań, 7 lipca.

Po raz drugi z rzędu jest Wielkopolska miejscem dorocznej wielkiej rewji naszych czołowych lekkoatletów. W ub. roku zaszczyt zorganizowania przypadł miastu *Bydgoszczy*. Obecnie PZLA powierzył przeprowadzenie tej imprezy stolicy Wielkopolski, naszemu od kilku lat najsilniejszemu ośrodkowi w tej dziedzinie, mimo sprzeciwów ze strony kilku okręgów.

POZLA poczynił wszystko, by organizacja zawodów wypadła *pod każdym względem jaknajkorzystniej* i w tym kierunku, jeżeli chodzi przedewszystkiem o pierwszy dzień zawodów, *nie można mieć żadnych zastrzeżeń*. Bieżnia może była *nieco ciężka*, wskutek ostatnich opadów, ale uzyskane czasy dowodzą, że przygotowana była starannie przez kierownictwo techniczne Stadjonu. Trybuny stadjonu przybrane były we flagi o barwach narodowych. Służba informacyjna, która spoczywała w rękach znanego skoczka mgr. Zakrzewskiego, była *bez zarzutu*.

Tegoroczne mistrzostwa są bezwzględnie *o wiele ważniejsze od poprzednich*, gdyż służą one jednocześnie PZLA jako eliminacje przed trójmeczem bałtyckim oraz mistrzostwami Europy w Turynie, gdzie zmierzą się nasi reprezentanci z najwybitniejszą klasą. To też XV lekkoatletyczne mistrzostwa Polski zgromadziły imponującą, największą z dotychczasowych mistrzostw ilość *142 startujących na 166 zgłoszonych*. Do wielkiej tej batalji stanęli zawodnicy wszystkich okręgów za wyjątkiem *Wołynia i Lublina*. Zresztą zawodnicy tych okręgów wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie mieliby wiele do powiedzenia wobec takiej elity, jaka stanęła na stadjonie poznańskim.

Kilkanaście minut po godz. 15-tej przy dźwiękach muzyki wchodzą „Bramą Maratońską" czwórkami wszyscy biorący udział w zawodach lekkoatleci. Różnobarwne kolory kostjumów tej potężnej masy naszej elity lekkoatletów czynią na widzach efektowne wrażenie, czego wyrazem są liczne oklaski.

Pochód zawodników prowadził zasłużony weteran polskiej lekkoatletyki chor. *Adamczak*. Tuż za nim kroczyli barczysty *Heljasz, Pławczyk i Kostrzewski*. Dalej postępują reprezentanci klubów okręgów: białostockiego, krakowskiego, lwowskiego, łódzkiego, pomorskiego, śląskiego, warszawskiego, wileńskiego i wreszcie poznańskiego.

Najsilniejsza reprezentowaną była

Warszawa

z 58 zawodnikami, Poznań z 34 zawodnikami, Śląsk 17, a pozostałe okręgi z mniej liczną obsadą.

Klubów reprezentowanych było 26, z których najwięcej lekkoatletów wystawiła *Warta* — mianowicie 22, a najgroźniejszy jej rywal A. Z. S. Warszawa 18.

Po ustawieniu się zawodników frontem do trybuny, powitał ich prezes miejscowego okręgu p. *Ryszczyński*, życząc osiągnięcia jak najlepszych wyników. Bezpośrednio potem rozległy się tony *hymnu państwowego* i jednocześnie chor. *Adamczak dokonał wciągnięcia flagi na maszt*.

W loży reprezentacyjnej zauważyliśmy m. in. D-cę OK. VII *gen. Franka*, pułk. dypl. *Glabisza*, prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego, konsula czechosłowackiego dr *Doležala*, przedstawicieli miejscowych władz państwowych, komunalnych i samorządowych. Delegatem PZLA był p. dyr. *Szlachciak*.

Udającym się do szatni zawodników publiczność żywo oklaskuje, jednocześnie komentując

brak rekordzisty świata i mistrza olimpijskiego Janusza Kusocińskiego.

W pierwszym dniu zawodów, które zgromadziły mimo niepewnej pogody, zgórą 4000 publiczności, rozegrano 15 konkurencyj, w czem 10 finałów. Mimo opóźnienia, spowodowanego częściowo przelotnym deszczem, zawody ukończono w terminie, przewidzianym w programie.

Jakkolwiek w pierwszym dniu nie padł żaden rekord — to jednak stwierdzić trzeba, że uzyskane *wyniki są dobre* i osiągnięte po zaciętej walce we wszystkich niemal konkurencjach, przy naogół prawie że wyrównanej klasie. Wyniki w biegach krótkich byłyby niewątpliwie lepsze, gdyby nie tak wielka ilość przedbiegów.

W biegu na 100 metrów startowało *22 zawodników*, z których największą niespodziankę sprawił mało znany szerszemu ogółowi zawodnik Sokola leszczyńskiego

Szymański,

mający wszelkie dane, ażeby stać się najlepszym sprinterem kraju.

Niespodzianką było odpadnięcie *Sikorskiego* w międzybiegu, którego siły wytrzymują tylko 70—80 mtr., do których zawsze prowadził zdecydowanie, ażeby we finiszu oddać zwycięstwo. Bardzo dobry czas, ustępujący zaledwie 1/10 sek. rekordowi Polski, osiągnął *Wieczorek* (Wilno) po zażartej walce z bardziej stylowym Nowosielskim.

Duży sukces odnieśli w tym dniu

Krakowianie,

zajmując w biegach długich, mianowicie w biegu na 5000 mtr. i 3000 mtr. z przeszkodami zdecydowanie i w pięknej formie dwa pierwsze miejsca. Byli też oni darzeni wyraźną sympatją poznańskiej publiczności, czego wyrazem frenetyczne oklaski.

Bieg na 400 m. miał *najsłabszą obsadę* i nie wywołał większego zainteresowania. Spodziewane zwycięstwo i tym razem przypadło ambitnemu *Biniakowskiemu*.

Bezwzględnie ciekawiej wypadł bieg na 800 m. Faworytem biegu był *Kostrzewski*, który jednak ustąpić musiał młodszemu Kucharskiemu z Jagiellonji oraz Kuźmickiemu.

Po raz pierwszy w Poznaniu miała możność publiczność oglądania biegu z przeszkodami na 3000 mtr. konkurencji, w której z zawodników poznańskich nikt się dotąd nie specjalizował. Stanęli też oni zupełnie bez szans. Walczyli tutaj o palmę zwycięstwa jedynie zawodnicy *warszawscy, krakowscy i białostoccy*. Bieg obfitował w szereg wesołych momentów, szczególnie, gdy mniej zręczni zawodnicy raz po raz wpadali w rów wypełniony wodą. Klasą dla siebie w tym biegu okazał się *Soldan*, który bezapelacyjnie zatriumfował nad pozostałymi 17 biegaczami.

W rzucie dyskiem zeszłoroczny mistrz *Tilgner* znalazł się *dopiero na czwartem miejscu*. Tytuł mistrza w tej konkurencji zdobył *Siedlecki*, dystansując swego groźnego konkurenta Heljasza zaledwie o 19 centymetrów.

Kula stanowi

hegemonję stolicy Wielkopolski,

czego dowodem, że do finałów weszli *tylko przedstawiciele miejscowego okręgu*. Górował tu bezapelacyjnie *Heljasz*.

W skoku o tyczce zaciętą walkę między sobą stoczyli rekordzista Polski *Sznajder, Kluk i Morończyk*. Wszyscy oni przeszli pewnie wysokość 3.70 m. Wysokości 3.80 żaden z nich nie mógł przekroczyć, chociaż Morończyk dwukrotnie przeszedł, jednakowoż pociągnął lekko za sobą tyczkę, która poprzeczkę strąciła. W rozgrywce wygrał *Sznajder*.

Miłą niespodziankę w skoku w dal sprawił wszechstronny *Hoffman*. Do przedostatniego skoku *prowadził Sikorski*. Następnie wysunął się Pławczyk, który jednak pokonany został przez Hoffmana ostatnim skokiem bo zaledwie dwa centymetry.

Wyniki pierwszego dnia.

Pierwszą ukończoną konkurencją było *pchnięcie kulą*. Na 10 startujących pierwsze miejsce przypadło *Heljaszowi* (Warta) z wynikiem 15.50 m, 2) Tilgner (Sokół — Poznań) 14.50 m, 3) Hoffman (Warta) 13.48 m, 4) Pabiś (AZS — W-wa) 13.41 m, 5) Siedlecki (Legja) 13.18 m, 6) Wojtkiewicz (AZS (W) 13.15 m.

Bieg na 5.000 m przyniósł publiczności

rozczarowanie

z braku *Kusocińskiego*, dla którego największej publiczności przybyło na stadjon. Kusociński oświadczył nam w rozmowie, że został przez klub zgłoszony do biegu na 1500 i 5000 m, podczas gdy zamierzał startować *jedynie w biegu na 800 m.* a to dlatego żeby się nie przeforsować przez licznemi startami zagranicą. Czekają go starty w Rydze, Londynie i najprawdopodobniej w Kolonji. Będąc ostatnio na zawodach w Berlinie w drodze powrotnej zatrzymał się w Poznaniu i tutaj trenował.

Gdy dowiedział się, że jest zgłoszony do biegu na 1500 i 5000 m odrazu oświadczył, że *stanie tylko do biegu na 800 m*, jednak organizatorzy trzymali się znowu *ściśle zgłoszenia klubu* i reklamowali naszego rekordzistę w konkurencjach wyżej wymienionych.

Wobec nie wzięcia udziału w biegu przez Kusocińskiego *publiczność wyrażała głośno swe niezadowolenie*. Kusociński wobec wyjazdu do Warszawy w dniu 7 b. m. również zrezygnować musiał z biegu na 1500 m. Sprawą tą niemiłą tak dla samego Kusocińskiego jak i organizatorów, *zająć się będzie musiał PZLA*.

W biegu na 5000 m od miejsca

prowadził Fjałka

i stale oddalał się stopniowo od swych konkurentów.

Przerwał on taśmę *w czasie 15:28 min.* w doskonałej formie, nie okazując zupełnie zmęczenia. Drugie miejsce dzięki lepszemu finiszowi przypadło *Duplickiemu* (AZS W-wa) w czasie 15:33.8. Dalsze miejsca zajmują: Hartlik (Stadjon), Janowski (Warta), Puchalski (Warszawianka) i Noji (Sokół — Poznań).

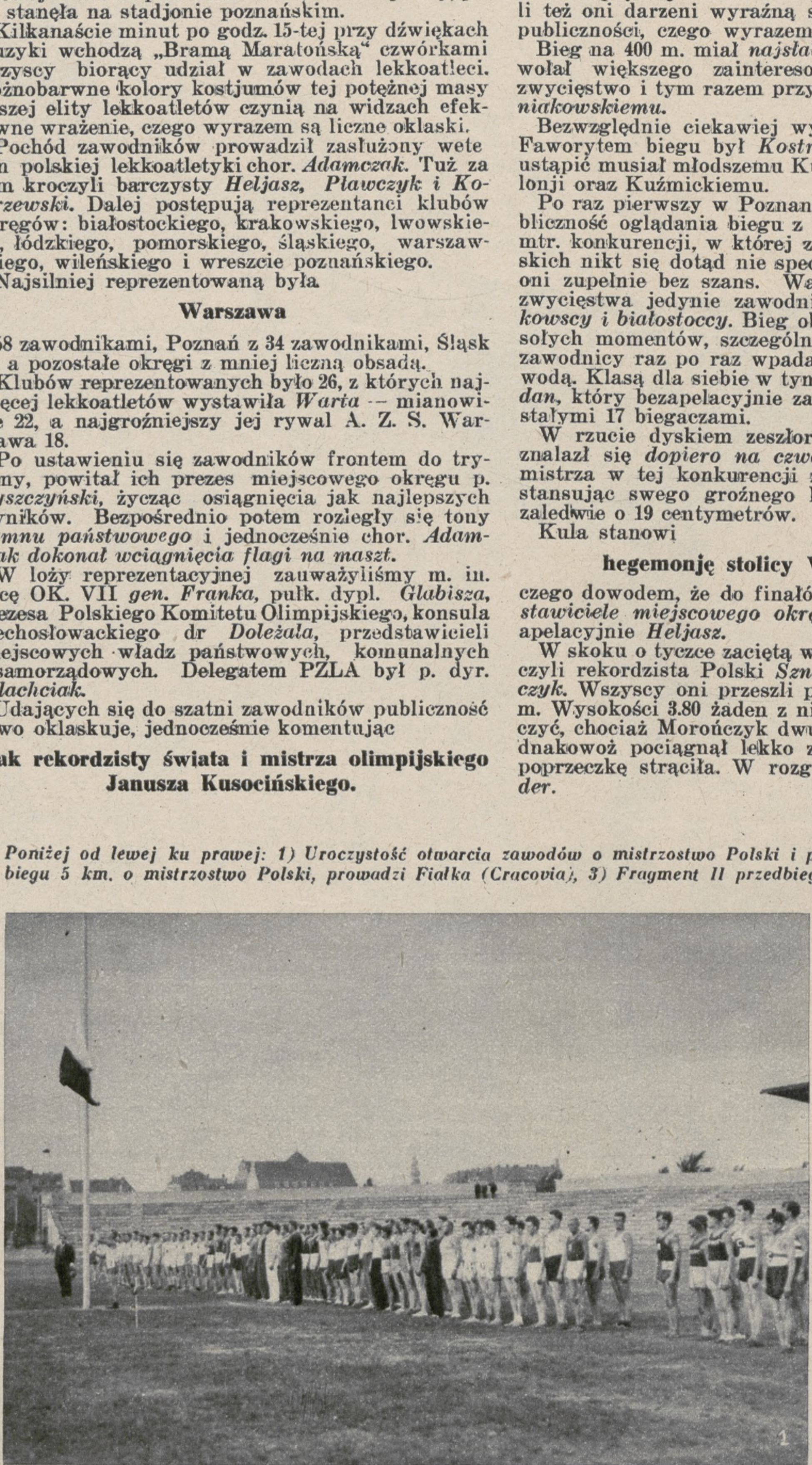
W skoku o tyczce, po długiej walce zwyciężył *Sznajder* (Stadjon) 3.70 m (po rozgrywce), 2) Kluk (Legja) 3.70 m, 3) Morończyk (Sokół — Macierz Lwów) 3.70 m, 4) Klemczak (AZS Poznań), 5) Bańkowiak (Sokół — Leszno), 6) Adamczak (Warta) wszyscy po 3.40 m.

W skoku w dal wygrał *Hoffman* (Warta) 6.97 m przed Pławczykiem (AZS W-wa) 6.95 m i Sikorskim (Polonja) 6.83 m, 4) Twardowski (AZS W-wa) 6.77 m, 5) Lukhaus (Jagiellonja) 6.66 m, 6) Wieczorek 6.38 m.

W biegu na 110 m przez pł. po dwóch przedbiegach zwyciężył z dobrym czasem 15.6 sek. *Wieczorek* (Wilno), 2) Nowosielski (Pogoń — Katowice) 15.8, 3) Twardowski, 4) Oszast (Cracovia), 5) Sobik (Stadjon), 6) Pajsker (Legja).

400 m. Pewne zwycięstwo *Biniakowskiego* (Warta) 50.6, 2) Koźlicki (AZS W-wa), 3) Lesicki (Warta), 4) Rzepuś (Stadjon), 5) Pujanek (Sokół — Leszno) Hanke (P. K. S. W-wa).

Poniżej od lewej ku prawej: 1) Uroczystość otwarcia zawodów o mistrzostwo Polski i podniesienia bandery. W W pierwszym rzędzie stoją mistrzowie Polski. 2) Fragment biegu 5 km. o mistrzostwo Polski, prowadzi Fiałka (Cracovia), 3) Fragment II przedbiegu stumetrówki, zwycięża Szymański, 4) Kluk (Legja Warszawa) w skoku o tyczce.



1



2

W LEKKIEJ ATLETYCE.

lekkoatletów krakowskich i białostockich.

Dysk: 1) *Siedlecki* 44 m, 2) Heljasz 43.81 m, 3) Kozłowski (Legja) 43.02, 4) Tilgner 38.29 m, 5) Miller (AZS W-wa) 37.72 m, 6) Wieczorek 36.58 m.

100 m: 1) *Trojanowski* (Pol) 10.7 *rekord Polski wyrównany,* 2) Szymański 11.1, 3) Jasiewicz (Warta), 4) Czyż (Stadj.), 5) Łańcucki (Pogoń Lw), 6) Nowicki.

800 m: 1) *Kucharski* 1:59, 2) Kuźmicki, 3) Kostrzewski, 4) Lesicki, 5) Sidorowicz, 6) Wróblewski.

3.000 m z przeszkodami: 1) *Soldan* (Cracovia) 12.6, 2) Strzałkowski (Jag.), 4) Jurkowski (AZS), 4) Półtorak (Jag.), 5) Milcz (PKS W-wa), 6) Koper (Warszawianka).

W ogólnej punktacji pierwszego dnia prowadzi *Warta 74 pkt.*, 2) AZS W-wa 55 p., 3) Cracovia 42 i 4) Legja 31.

Drugi dzień zawodów.

Poznań, 8 lipca (tel.). Drugi dzień mistrzostw lekkoatletycznych Polski zgromadził mimo braku na starcie Kusocińskiego, *około 6.000 widzów.* Organizacja nie była tak sprawna jak w pierwszym dniu zawodów. Przedewszystkiem była *za przewlekła.* Jedyny rekord Polski, jaki padł w ciągu ostatnich mistrzostw uzyskał *Luckhaus w trójskoku.* Najwięcej zainteresowania wywołał *bieg na 1500 m i 10.000 m.* W konkurencjach drużynowych t. j. w sztafecie 4 x 400 m *górowała Warta,* zajmując dzięki uzyskaniu w tej konkurencji pierwszego miejsca, również pierwsze miejsce w ogólnej punktacji.

Zwycięstwo Warty było naogół przewidywane, jednak nie przypuszczano, iż *AZS stawi tak groźny opór.* O zwycięstwie bowiem zadecydowała ostatnia konkurencja zawodów t. j. *bieg sztafetowy.* Na specjalne podkreślenie zasługuje *dobra lokata Cracovii,* która wystawiając tylko 4-ch zawodników uzyskała trzy mistrzostwa i zajęła w ogólnej punktacji trzecie miejsce.

Drugi dzień zawodów rozpoczął się przedbiegiem na 400 m przez płotki, w którym do finału zakwalifikowali się *Jurkowski, Kostrzewski, Stańczak* (Sokół Chojnice), *Sobik, Pruszkowski i Oszast* (Cracovia). We finale zwyciężył pewnie *Kostrzewski* w czasie 68,9 przed Sobikiem, Pruszkowskim, Stańczakiem, Jurkowskim i Oszastem.

W sztafecie 4 x 100 po dwóch przedbiegach do finału zakwalifikowały się sztafeta AZS, Legji, Sokoła Leszczyńskiego, Stadjonu z Król. Huty i dwie sztafety Warty. Zwycięstwo odniosła *sztafeta warszawskiego A. Z. S.* w składzie Kostrzewski, Twardowski i Pławczyk w czasie 44,7 przed Legją 44,8. Dalsze miejsca przypadły: 3) Warcie, 4) Sokołowi (Leszno), 5) Warcie II, Stadjon, który przybył na piątem miejscu wskutek spóźnionej zamiany pałeczki został zdyskwalifikowany.

Rzut młotem: Pewne zwycięstwo w tej konkurencji osiągnął *Więckowski* (Sokół Bydgoszcz) rzutem 38.80 m, 2) Kiełpikowski (Sokół Bydgoszcz) 36.18 m, 3) Rossler (Zjednoczeni Łódź) 35.19 m, 4) Sumiński (Król. Huta) 34.35 m, 5) Tilgner 33.82 m, 6) Heljasz 32.38 m, Tilgner wynikiem swym ustanowił *nowy rekord okręgu poznańskiego.*

Bieg 200 m po trzech przedbiegach, w których do finału zakwalifikowali się Biniakowski, Koźlicki, Hajduk, Liedke, Jasiewicz i Maik. *Biniakowski* objął z miejsca prowadzenie i zwyciężył pewnie w dobrym czasie 22,1 sek., o jedną dziesiątą sekundy gorszy od rekordu Polski, 2) Koźlicki 22,7, 3) Liedke, 4) Hajduk, 5) Jasiewicz, 6) Maik (Sokół Leszno).

Do biegu na 1.500 m stanęło 12-tu zawodników. Zwyciężył *Kucharski* w czasie 4,05,9 przed *Soldanem* (Cracovia). — Czas Soldana 4,06,6 3) Kuźnicki, 4) dr Sidorowicz, 5) Zielewicz, 6) Orłowski. Prowadzenie objął z miejsca *Soldan,* którego na ostatnich kilkudziesięciu metrach wyprzedził wspaniałym finiszem zawodnik białostocki *Kucharski.* Janowski z Warty poznańskiej zajął jedno z dalszych miejsc i mimo to zdołał uzyskać czas 4,12, bijąc stary rekord zawodnika Schwarza.

W skoku wzwyż zwyciężył, jak było do przewidzenia, *najlepszy skoczek polski Pławczyk,* z wynikiem 1.83 m. Po uzyskaniu tego wyniku mając zapewnione pierwsze miejsce, odstąpił Pławczyk od dalszych prób poprawiania wyniku. Drugie miejsce przypadło Luckhansowi 1.80 m.. — 3) Hoffman 1.75 m., 4) Chmiel 1.75 m., 5) Roniecki (AZS Poznań) 1.70 m. (w rozgrywce o piąte miejsce uzyskał Roniecki wynik 1.75 m., 6) Kremeke 7.70 m.

Drugie mistrzostwo Fjałki.

Do biegu na 10.000 m. stanęło *11-tu zawodników.* Bieg ten wygrał w pięknej formie *zawodnik krakowski Fjałka* w czasie 33:11, a więc słabszy aniżeli uzyskał na ostatnich mistrzostwach Polski w Bydgoszczy. Fjałce przez cały czas biegu *towarzyszył Noji z Sokoła* poznańskiego, który zajął drugie miejsce w czasie 33:12,4. Dopiero na trzeciem miejscu znalazł się *Hartlik,* który nie jest w najlepszej formie. 4) Duplicki, 5) Półtorak, 6) Polak (ŁKS) przybiegł bardzo wyczerpany i na mecie *padł z wycieńczenia.* W czołowej trójce tego biegu do 22-go okrążenia bardzo dobrze trzymał sę *Hartlik,* jednak później osłabł i pozostał znacznie w tyle. Fjałka zapewnił sobie zwycięstwo dzięki dobr mu finiszowi na ostatnich kilkudziesięciu metrach, kiedy zdołał się oderwać od swego towarzysza, Noji.

W oszczepie zwyciężył w dobrej formie będący *Lokajski* (Warszawianka) 62.86 m., 2) miejsce zajął Turczyk 59.97 m., 3) Wojtkiewicz 57.90 m., 4) Kądzielawa (Cracovia) 57.13 m. Bracia Mikruci zajęli dalsze miesca.

Jedyny rekord w czasie mistrzostw ustanowił

w trójskoku Luckhaus,

który za drugim skokiem osiągnął wynik 14.89 m., poprawiając rekord Polski o *46 cm.* Drugie miejsce zajął wszechstronny *Hoffman* z Warty poznańskiej z wynikiem 13.97 m., czem poprawił rekord okręgu poznańskiego. Zaznaczyć należy, że wszystkie skoki Hoffmana były lepsze od dotychczasowego rekordu okręgowego. Trzecie miejsce przypadło Pławczykowi 12.76 m., 4) Wojtkiewicz 12.74 m., 5) Gniot (AZS Poznań) 12.64 m., 6) Merończyk 12.60.

Ostatnią konkurencją mstrzostw była

sztafeta 4×400.

Podobnie jak w roku ubiegłym, rozegrano ją na czas w dwóch partjach, a przyniosła ponowne zwycięstwo *Warcie,* w czasie 3:22,2. Sztafeta wystąpiła w składzie Bieniakowski, Lechicki, Jazierski i Kandzia. Niespodziewanie zajął drugie miejsce Sokół leszczyński w czasie 3.33. Na trzeciem miejscu uplasował się Stadion z wynikiem 3.33. Czwarte miejsce przypadło AZS Warszawa 3.35,2, 5) Warszawianka, 6) Warta II. Zaznaczyć należy, że pierwsze trzy zwycięske sztafety biegły w jednej grupie, pozostałe walczyły w drugiej.

W ogólnej punktacji o puhar prezesa PZLA inż. Zajdowskiego *wygrała Warta,* uzyskując 153 p., 2) AZS 140, 3) Cracocia 67, 4) Legja, 5) Jagiellonia.

Kobiece mistrzostwa w Warszawie.

Nikły udział zawodniczek. — Absencja Warszawy. — Nieszczególne wyniki.

Warszawa, 7 lipca. (tel.) Na stadjonie AZS w parku Paderewskiego rozegrane zostały doroczne *główne kobiece mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce.*

Zawody ucierpiały znacznie wskutek *niepogody* i kilkudniowej poprzedniej ulewy, skutkiem której teren był *bardzo rozmiękły.* Tegorocznych mistrzostw także i z wielu innych powodów nie można nazwać udanemi. Przedewszystkiem w zawodach wzięła udział tylko *znikoma cyfra zawodniczek,* bo wszystkiego 44, z czego połowa *Ślązaczek.* Niezwykle ubogo zaprezentowała się *Warszawa,* której barw broniło tylko kilka zawodniczek Grażyny, Skry i AZS'u.

Nad tym ostatnim faktem warto się zatrzymać dłużej. Nie tak dawno przecież, bo w walce o „Dianę" (klasyfikacja drużynowa) toczył się pojedynek między klubami warszawskiemi *AZS'em i Grażyną,* którym dzielnie sekundowały inne kluby stołeczne z *Warszawianką, Legją i Polonją* (pierwowzory kobiecej lekkoatletyki w Polsce). Dzisiaj wszystkie te drużyny

poszły właściwie w rozsypkę,

podkreślając katastrofalny upadek kobiecej lekkoatletyki w miljonowej stolicy naszego państwa.

Gdyby nie *Walasiewiczówna,* właściwie luźno związana z Warszawą, oraz może jeszcze dwie czy trzy zawodniczki — wogóle *stolica nie byłaby na tych zawodach reprezentowana.* Fakt upadku kobiecej lekkiej atletyki w Warszawie, to jeden jeszcze dowód *tępenia sportu przez władze sławnym okólnikiem zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych.*

Nieliczne zawodniczki stołeczne były zatem, z wyjątkiem Walasiewiczówny, *biernymi świadkami zaciętej walki* między przedstawicielkami okręgów śląskiego, poznańskiego i łódzkiego. Najlepiej zespołowo zaprezentował się

Śląsk,

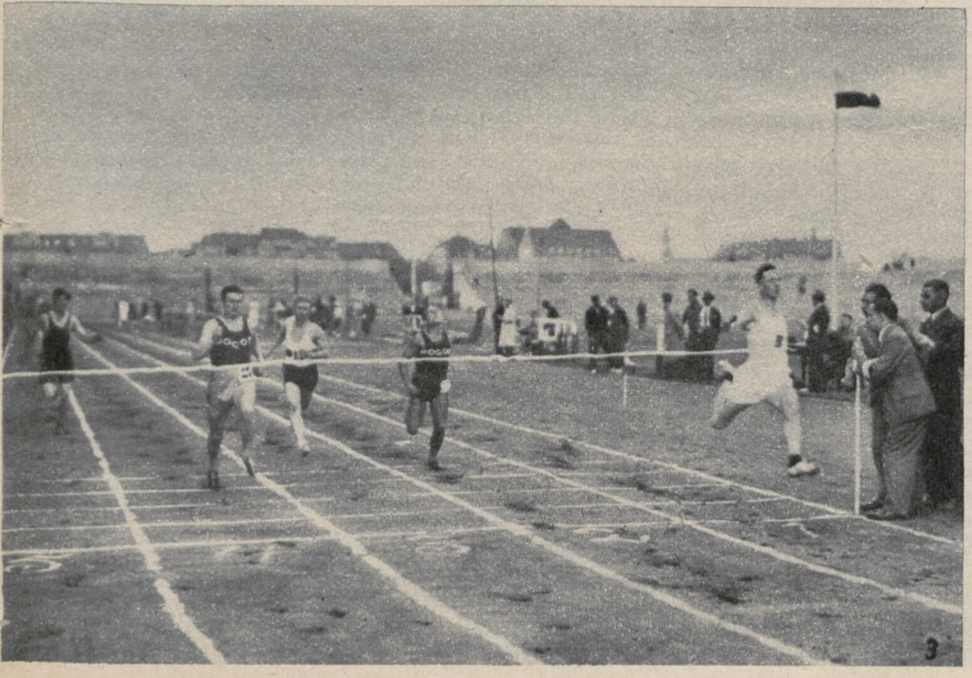
który wystąpił z drużyną dosyć liczną i w każdej konkurencji odgrywającą pewną rolę.

Najwybitniejszą zawodniczką była naturalnie *Walasiewiczówna,* choć traktowała ona mistrzostwa *bardziej jako trening niż zawody.* Skutkiem niedawnej kontuzji Walasiewiczna startowała jedynie dla rozruszania, a bieg jej robił wrażenie *„spaceru"*. Mimo to jednak Walasiewiczówna wygrała *„jak chciała"* z wielką łatwością, podkreślając temsamem swą wyjątkową klasę.

W pierwszym dniu zawodów

dużą niespodzianką było odpadnięcie faworyzowanej na mistrzynię w skoku wzwyż *Przygórskiej.* W konkurencji tej zasłużone zwycięstwo odniosła najbardziej stylowa *Orzełówna.*

(Dokończenie na str. 6).









Powyżej od lewej ku prawej: 1) uroczystość rozdania nagród delegacja Związku Sybiraków: red. Sabałowicz, wiceprezes wiceprezes Zw. Syb., red. Sabałowiczowa, płk. Trznadel, osaski i Drobniak, hr. Pusłowski prezes OWSK, W. Długoszew-Wagner (ZUAW) i wioślarze warszawscy oraz wileńscy. 2) Gru- o mistrzostwo Policji Państwowej woj. łódzkiego. 3) Grupa oraz sędziowie z komendantem wojewódzkim dr. Torwiń- na czele. 4) Kusociński w biegu na 5 km. w Berlinie, w któ- czyka Nielsona i



KALEJDOSKOP







Powyżej: 9) drużyna bokserska która pokonała



Na lewo: 5) Chomiakówna, czołowa pływaczka mistrzostw Warszawy. Powyżej: 6) Post. Szaławiga, który na zawodach konnych Policji pow. będzińskiego w Sosnowcu zdobył na koniu „Aliant" nagrodę przechodnią naszego tygodnika. 7) Czołowy kolarz Lwowa Daniel I. (LKS Czarni), zwycięzca wyścigu Lwów—Przemyśl—Lwów. Na prawo: 8) Finaliści gry podwójnej o mistrzostwo Armji: od prawej Kral, Burzyński (mistrzowie), Reyman i Herhold.

TRUDNE ZADANIE NASZYCH LEKKOATLETEK W MECZU Z NIEMKAMI.

Warszawa, w lipcu.

Stadjon Wojska Polskiego w Warszawie będzie w niedzielę 15 bm. terenem niezwykle ciekawych zawodów *w lekkiej atletyce kobiecej*. W dniu tym zmierzą się reprezentacyjne zespoły *Polski* i *Niemiec* w pierwszym oficjalnym meczu lekkoatletycznym między temi narodami. Zawody toczyć się będą o nagrodę wędrowną ofiarowaną przez posła polskiego w Berlinie, *min. Lipskiego*.

O sile drużyny niemieckiej rozwodzić się nie będziemy Wszyscy bowiem wiemy aż nadto dobrze, że niemiecka reprezentacja kobiecej lekkoatletyki dzierży w Europie *prym właściwie od początku jej powstania*, że podczas III Igrzysk Kobiecych w Pradze Niemcy zdobyły *bezkonkurencyjnie pierwsze miejsce* w ogólnej klasyfikacji. Podczas tychże Igrzysk drużyna polska, dzięki sukcesom Walasiewiczówny i Konopackiej, zajęła *drugie miejsce*, a zatem zawody niedzielne będą jednocześnie

rewanżem za Pragę

oraz wstępną rozgrywką o prymat w roku bieżącym. Główna rozgrywka odbędzie się naturalnie podczas IV Igrzysk Kobiecych w sierpniu w Londynie.

Co do wyniku niedzielnych zawodów łudzić się nie będziemy. Wiemy doskonale, że nawet obecność Walasiewiczówny i Wajsówny i ich przypuszczalne, choć bynajmniej nie pewne, zwycięstwa, *nie uratują drużyny naszej od porażki*. Siła drużyny niemieckiej leży przedewszystkiem w tem, że i druga słabsza reprezentantka w każdej konkurencji jest światowej sławy zawodniczką, wobec czego niewiele się omylimy, jeśli powiemy, że *drużyna polska mecz ten przegra*, ponieważ wszystkie niemal ostatnie miejsca zajmą słabsze zawodniczki polskie, a nie niemieckie.

Walka będzie jednak niezwykle *zacięta i ciekawa*. Drużyna niemiecka, przygotowywana w szeregu eliminacyj, jest *najsilniejszą, na jaką stać w obecnej chwili Rzeszę*. O Polkach tego powiedzieć niestety nie można. Straciliśmy bowiem ostatnio *Jasieńską*, która wyszła zamąż i wyjechała z Polski, straciliśmy *Schabińską*, która skutkiem choroby wycofała się z czynnego udziału, nie startuje także z dawnych sław ani *Konopacka*, ani *Manteuflówna* ani też *Kilosówna*. Wskutek znanego zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych, napływu licznych młodych sił brak, to też z trudem będzie można zestawić kompletny skład.

Słowa nasze piszemy przed mistrzostwami Polski i otwarciem obozu treningowego (9 bm.), wobec czego nie będąc w posiadaniu ostatnich wyników na mistrzostwach i definitywnego zestawienia składu naszego zespołu, opierać się będziemy jedynie na przypuszczeniach.

Zaczynamy od biegów.

Na 100 mtr. teoretycznie najlepszą jest *Walasiewiczówna*, ale Niemki poczyniły ostatnio ogromne postępy, a reprezentantki *Albus* i *Dollinger* miały już po 12 sekund. Wystarczy zatem małe opóźnienie się na starcie i porażka gotowa. Na 200 mtr. opóźnienie na starcie wprawdzie już mniej znaczy, ale zato Niemka *Kraus* osiągnęła przed tygodniem 24,5 sek., czas zbliżony do rekordu światowego Walasiewiczówny. Druga Niemka *Dorfeld* (25 sek.) również będzie miała wiele do powiedzenia. Przypuszczamy, że Walasiewiczówna, mimo tygodniowego pauzowania wskutek choroby nogi, wyjdzie z tych prób zwycięsko.

W biegu 80 m płotki Niemki są stuprocentowemi faworytkami. Ostatnio *Engelhardt* miała 12.1 a *Pirch* 12.2 Na taki wynik nie stać niestety naszej *Freiwaldówny*, która pochwalić się może najwyżej 12.6—12.8.

Niezwykle ciekawy przebieg będzie miała *sztafeta* 60—75—100—200 mtr. Tutaj wróżymy, mimo obecności Walasiewiczówny, zwycięstwo Niemkom, choć przy sztafecie najłatwiej o niespodzianki.

Konkurencje techniczne.

W skoku w dal obie Niemki *Göpper* (579) i *Niederhof* (514) zbliżyły się do wyników Walasiewiczówny (około 580), a zatem zanosi się na równą walkę. W skoku w wyż przewaga Niemiec *bezapelacyjna*, obie bowiem *Niederhoff* i *Braumiller*, górują przynajmniej o 10 cm nad Polkami, skaczą średnio po 153—155 cm.

W kuli *Mauermeier* miała już 13.26, a *Link* (12.70) — wszystko to jest znacznie lepsze od wyników *Wajsówny* czy *Cejzikowej*, sięgających 11 i pół metra.

W dysku wygrana *Wajsówny* nie jest też stuprocentową, ponieważ *Mollenhauer* miała 40.79, a *Mauermeier* 40.05. Liczymy jednak na powrót do formy Wajsówny, a także na fakt zajęcia nieostatniego miejsca przez *Cejzikową*.

W oszczepie notujemy pewną poprawę u naszych zawodniczek dzięki pobiciu rekordu przez *Kwaśniewską*, przy równoczesnem pewnem pogorszeniu u Niemek, któ-



na regatach krakowskich. Stoją od lewej pp.: Kozień, Tyrkiel, Związku Sybiraków, Bałabuszyński, członek Komitetu, Sawka da, która zdobyła puhar Związku Sybiraków: Słysz, Trzciński prezes Kr. M. K. W., F. Sierhiejewicz wiceprezes OWSK, pa lekkoatletów policyjnych, którzy brali udział w zawodach zawodników pływackich Policji Państwowej woj. łódzkiego skim (1) i płk. Gabrysiem kier. okr. Urzędu W. F. i P. W. (2) rym zwyciężył w doskonałym czasie 14:46, *b i j ą c* Duń- Niemca Sieringa.



SPORTOWY ●



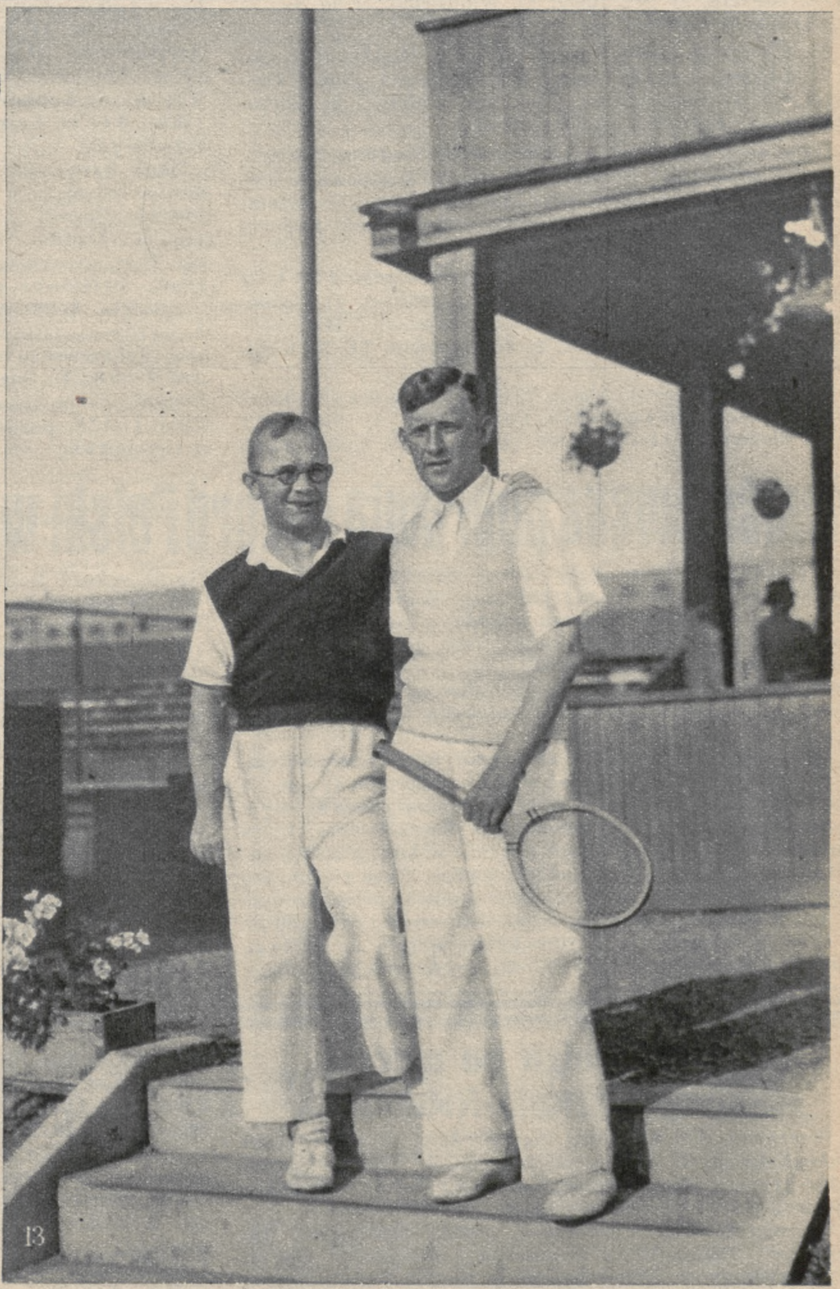
ochot. straży pożarnej Równe ZKS Hakoah 7:5.







Na lewo: 16) Wandor (RKS Legja), który w ub. niedzielę wygrał wyścig 100 km. o mistrzostwo Krakowa. Powyżej: 11) Wł. Nadratowski, obecnie znany adwokat warszawski, który położył wielkie zasługi nad rozwojem Sekcji Wioślarskiej AZS Warszawa. Klub ten zdobył 4-krotnie mistrzostwo Polski na czwórkach i ósemkach, oraz dwukrotnie akademickie mistrzostwo świata, a ponadto wiele innych nagród. Sekcja Wioślarska AZS Warszawa została założona w r. 1919 i obecnie święci swoje 15-lecie. 12) Fragment z meczu Pogoń—Ruch. Bramkarz Ruchu Ploch interwenjował często, lecz skutecznie. 15) Na prawo: finaliści gry pojedynczej o mistrzostwo Armji por. Przybylski (na lewo) i kpt. Kral.



rych barw bronić będą *Link* i *Alpen* — najwyżej 40 mtr. Walka zapowiada się w tej konkurencji na wyrównaną.

Ogólnie liczyć się musimy ze *zwycięstwem drużyny niemieckiej z różnicą 12—16 pkt.* Nie będzie to wcale niehonorowem dla naszych barw.

Kolejność poszczególnych konkurencyj na meczu wygląda następująco: 100 m, kula, 80 m płotki, skok w dal, oszczep, 200 m, skok w wyż, dysk, sztafeta 60—75—100—200 m. Punktacja 5, 3, 2, 1, a w sztafecie 7,4 kpt.

Migawki tenisowe.

Warszawa, w lipcu.

Polski światek tenisowy nie ma powodu do narzekania na brak sensacyj. W sezonie niemal każdy tydzień *przynosi coś nowego.* Dowodzi to z jednej strony *dużej ruchliwości*, którą jednak przedewszystkiem odznacza się nie związek państwowy, lecz *sekcja tenisowa Legji*, z drugiej strony potwierdza jednak, że w życiu organizacyjnem coś *„się nie klei“*.

* * *

Dużą rolę odegrała ostatnio *walka* między czołowymi graczami polskimi, a kapitanem związkowym *rtm. Riedlem.* Początku tego konfliktu szukać trzebaby zdaje się w latach poprzednich, ale ostatnio podczas mistrzostw Polski w Poznaniu sprawa ta doszła do punktu *kulminacyjnego.*

Jak twierdzą wtajemniczeni, czwórka czołowych graczy: *Witman, Hebda, J. Stolarow* i *Tłoczyński* pod wodzą pierwszego zdecydowała się *na słowne wystąpienie wobec kapitana związkowego.* Sprawa przedostała się przed forum zarządu, który *zdyskwalifikował Witmana na miesiąc*, a innych ukarał *naganą* wzgl. *napomnieniem.*

Porażka graczy nie była jednak zupełną, ponieważ w kilka dni po wyroku, *rtm. Riedl* poprosił o urlop w zarządzie. Urlopu tego udzielono, a funkcje powierzono członkowi komisji sportowej związku p. *Szulwicowi.* Na przyszłość upatrzony jest na to stanowisko p. Olchowicz.

* * *

Bardzo niefortunnie wypadły przygotowania do eliminacyjnego meczu *o puhar Davisa Polska—Belgja,* przewidzianego na 20—22 bm. w Warszawie. Mecz ten posiada duże znaczenie dla polskiego tenisu, gdyż po raz pierwszy nie jest niemożliwością dostać się do końcowych rozgrywek ćwierćfinałowych w grupie Europejskiej. Zwycięstwo nad Belgją, a potem nad Estonją i zwycięzcą meczu Grecja—Austrja nie jest przecież wykluczonem.

Tymczasem tak się nieszczęśliwie złożyło, że do treningu z kosztownym trenerem francuskim *Estrabeau*, który 5 bm. zawitał do Warszawy, stanął *jeden tylko gracz M. Stolarow,* a następnie miał jeszcze przybyć *Tarłowski.* Witman i J. Stolarow nie zostali wogóle do treningu wyznaczeni, podobnie jak dwaj młodzi, Bratek i Spychała, a co do przypuszczalnych właściwych reprezentantów, to Tłoczyński pojechał sobie na wieś na odpoczynek (bardzo zasłużony), zaś Hebda wogóle nie może z braku urlopu opuścić Lwowa.

Wytworzyła się zatem sytuacja paradoksalna. Trener sprowadzony za „ciężkie pieniądze“ jest, ale graczy niema.

* * *

Wyprawa *Wimbledońska,* czy poprzednia do *Paryża,* nie obyła się bez poważnych luk i niedopatrzeń. Do Wimbledonu przyjechali Jędrzejowska i Tłoczyński *wieczorem w przeddzień zawodów* bez najmniejszego przygotowania na kortach trawiastych i po męczącej podróży morskiej na małej łupince „Lech“. Nic więc dziwnego, że tak Tłoczyński, jak i Jędrzejowska nie dali z siebie tyle, co mogli i na co ich było stać.

A okazja była ogromna. Tłoczyński wpierwszej walce z Crawfordem na sławnym „central court“ wobec 12 tys. widzów mógł zdziałać wiele propagandowego. Dla Jędrzejowskiej również nie było niemożliwością pokonanie Palfrey, a nawet przy jej dzisiejszej formie, zwycięstwo z Mathieu czy Round — co równałoby się dojściu do finału!

Z mistrzostwami Francji nie brakło także cieniów. Hebda, mimo wyraźnych wskazówek, wycofał się z turnieju pocieszenia, co zresztą zrobił także Tłoczyński w Wimbledonie, ale za specjalnem pozwoleniem. Nadto gracze nasi wskutek braku gotówki, popadli w tarapaty finansowe i musieli wracać *„wołowym“* pociągiem.

* * *

Belgijskich tenisistów nie wolno nam lekceważyć. Taki *Lacroix* ma za sobą sukcesy ze znanymi zawodnikami, pięciosetową porażkę z Metaxą i czterosetową z Australczykiem *Hopmanem. Gelhard* nie jest dużo gorszy, a w doublu para *Lacroix-Borman* przegrała w Wimbledonie dopiero w 5-ciu setach z reprezentacyjną parą niemiecką Henkel-Denker.

W roku ubiegłym w puharze Davisa *Belgja* wygrała przecież z *Węgrami 5:2* i *Szwedami 3:2*, a przegrała dopiero z *Szwajcarją 2:3.* W roku bieżącym uległa *Austrji 2:3* po równorzędnej walce.

* * *

Poza meczem z Belgją, tenisistów naszych czekają jeszcze inne imprezy, a mianowicie mecz towarzyski z *Danją* (27—29 bm.), ewentualne dalsze mecze o *puhar Davisa,* no i międzynarodowe mistrzostwa Polski (19—26 sierpnia), na które zapowiedzieli swój przyjazd m. in. *Cramm* (Niemcy), panna *Horn* (Niemcy), panna *Baumgarten* (Węgry), *Metaxa, Artens, Matejka, Baworowski* (Austrja) i może dwóch Francuzów. *A. Sz.*

Kobiece mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce.

(Dalszy ciąg ze str. 3-ej).



Finisz biegu 200 m., wygranego przez Walasiewiczównę, przed Batoukówną.

Bardzo ładnie rzucała kulą *Kwaśniewska*, która tylko o centymetry uległa *Wajsównie*, a pokonała dawną mistrzynię, *Lewinównę*. Jedyna Lwowianka, *Batiukówna*, wykazała dużo szybkości przy małej wytrzymałości (brak treningu), skutkiem czego w biegu 200 mtr. osłabła przy końcu. Dobrze trzymały się w biegu 200 m. Orłowska i Mondralówna.

Ogółem

zawody wypadły nieszczególnie,

skutkiem czego horoskopy na zbliżający się mecz z Niemcami i start na igrzyskach światowych w Londynie *nie są wesołe*. Może jednak obóz treningowy na Bielanach przyniesie jakieś postępy.

Rezultaty pierwszego dnia były następujące:

Bieg 60 m.: I przedbieg. 1) *Batiukówna* 8.4, 2) Chrzanowska, 3) Kałużyna, Orłowska i Freiwaldówna, niepotrzebnie nerwowe, zerwały dwa starty i zostały usunięte przez startera. II przedbieg: 1) *Walasiewiczówna* 8.2, 2) Segno 8.4, 3) Gotliebówna.

Finał wygrała łatwo *Walasiewiczówna* (Grażyna) 8 sek., 2) Batiukówna (ASZ Lwów) 8.4, 3) Segno (Sokół Czeladź) 8.5, 4) Gotliebówna (Makkabi Kraków), 5) Chrzanowska, 6) Kałużyna (obie Grażyna).

Skok wdał z miejsca: 1) *Sikorzanka* (Stadjon) 236 cm., 2) Przygórska (AZS Poznań) 235 cm., 3) Wasilewska (Pogoń) 227 cm., 4) Kwaśniewska (ŁKS) 225 cm., 5) Bytomska (Pogoń) 220 cm., 6) Kieronimówna (Pogoń) 219 cm. Zacięta walką o pierwsze miejsce.

Bieg 200 m.: I przedbieg: 1) *Walasiewiczówna* 28.1, 2) Batiukówna 28.6, 3) Białasówna, II przedbieg: 1) *Orłowska* 28.4, 2) Świderska 28.7, 3) Hieronimówna, III przedbieg: 1) *Mondralówna* 28.6, 2) Gotliebówna 31, 3) Szuasówna.

Finał: 1) *Walasiewiczówna* 27.3, 2) Orłowska (Stadjon) 27.6, 3) Mondralówna (AZS Poznań) 28, 4) Świderska (AZS Poznań), 5) Batiukówna (AZS Lwów). Gotliebówna wycofała się po stu metrach. Walasiewiczówna wygrała bez wysiłku, odsuwając się na ostatnich metrach.

Rzut kulą: 1) *Wajsówna* (Sokół Łódź) 11.07 m., 2) Kwaśniewska (ŁKS) 10.81 m., 3) Lewinówna-Szmuklerowa (Makkabi Wilno) 10.36 m., 4) Kryżanka (Warta) 9.74 m., 5) Lubkowiczówna (Pogoń) 9.34 m., 6) Sawicka (Skra) 8.47 m. Cejzikowa nie startowała skutkiem nadwyrężenia ręki.

Skok wzwyż: 1) *Orzełówna* (Stadjon) 140 cm., 2) Wajsówna 138 m., 3) Karpacka (AZS Poznań) 138 m., 4) Bytomska (Pogoń) 135 cm., a w rozgrywce 138 cm., 5) Sikorzanka (Stadjon) 130 cm., 6) Biskupówna (Pogoń) 130 cm. Przy wysokości 130 cm. odpadła Przygórska (AZS Poznań). Orzełówna wykazała najładniejszy styl.

Sztafeta 4x100 m.: 1) *Stadjon* (Szczęsna, Sikorzanka, Komerówna, Orłowska) 55.1, 2) AZS Poznań (Przygórska, Zakrzewska, Widerska, Mondralówna) 55.4, 3) Pogoń I 55.6, 4) Pogoń II. Początkowo prowadzi drużyna Pogoni, ale po ostatniej zmianie wychodzą na czoło Stadjon i AZS poznański, przyczem Orłowska rozstrzyga o zwycięstwie.

Kwaśniewska poprawia rekord Polski w rzucie oszczepem.

Warszawa, 8 lipca (tel.). Drugi dzień zawodów był daleko bardziej udany, niż pierwszy. Przyczyniła się do tego przedewszystkiem **lepsza pogoda,** a co za tem idzie, znaczna poprawa bieżni. Lekki wiatr pomagał również do osiągnięcia **lepszych rezultatów.** Na czoło drugiego dnia zawodów wysunął się przedewszystkiem **rekord Polski, ustanowiony przez Kwaśniewską** w rzucie oszczepem.

Osiągnęła ona **wynik o znaczeniu międzynarodowem,** a mianowicie 39.61 m., bijąc własny rekord o 51 cm. — Zawodniczka ta wykazała w br. **ogromną poprawę stylu** i zapowiada się bardzo obiecująco. Kwaśniewska, która poprzedniego dnia miała ładny wynik w kuli, a nadto popisać się może także w skokach, będzie zdaje się bardzo dobrą zawodniczką w pięcioboju nowowprowadzonym w br., a obejmującym dwa skoki, dwa rzuty i bieg 100 m.

Obok Kwaśniewskiej bardzo ładnie spisała się **Freiwaldówna,** która w biegu 80 m płotki wyrównała niespodziewanie **rekord Polski.** Pochwalić należy również **Świderską,** za jej wyniki w biegu 800 m. Czas 2:23.6, to wynik rzadko spotykany na bieżniach Europy. Dobrze biegła również i Nowacka, która jednak nie wytrzymała tempa do końca. Niespodzianką dość poważną było zwycięstwo niepozornej zawodniczki warszawskiej Skry Wenzlówny w skoku wdał z wynikiem 513 m. Niespodzianką w ujemnem słowa tego znaczeniu była natomiast nieszczególna forma Wajsówny, która w rzucie dyskiem przekroczyła zaledwie 37 m.

Przebieg drugiego dnia zawodów przedstawia się następująco: 80 m płotki: 1) Freiwaldówna 12,4, 2) Orzełówna 13.6, 3) Białasówna, 4) Wajsówna. Wygrane zdecydowanie i w ładnym stylu. — Bieg 100 m: pierwszy przedbieg: 1) Mondralówna 12.9, 2) Batiukówna 13, 3) Gottliebówna. Drugi przedbieg: 1) Walasiewiczówna 12.7, 2) Orłowska 13.1, 4) Białasówna. Finał: 1) Walasiewiczówna 12.6, 2) Orłowska 13, 3) Gottliebówna 13.2, 4) Mondralówna, 5) Batiukówna, 6) Białasówna. Walasiewiczówna biegła swobodnie, widać było, że wystarczyło jej tylko zwycięstwo, a nie chodziło o wynik.

Rzut dyskiem: 1) Wajsówna 37.29 m, 2) Cejzikówna 35.48 m, 3) Kryżanka 31.57 m, 4) Orzełówna 28.91 m, 5) Wasilewska 26.67 m., 6) Rakoczanka 25.80 m.

Bieg 800 m: 1) Świderska 2:23.6, 2) Nowacka 2:27, 3) Szuasówna 2:34, 4) Sukiennicka (Zjednoczenie), 5) Szymczykówna. Ze startu wychodzi na czoło Nowacka, której trzyma się tylko Świderska. Pierwsze 400 m — 65 sekund. Na 30 m przed metą Świderska rozpoczyna atak, mija przeciwniczkę i dobrym finiszem odsuwa się, wygrywając zdecydowanie.

Skok wdal z rozbiegu: 1) Wenzlówna 513 m, 2) Segno 499, 3) Sikorzanka 489, 4) Przygórska 485, 5) Freiwaldówna 481, 6) Batiukówna 472. Prowadzenie zmieniało się co chwilę. Wenzlówna wyszła na czoło w przedostatnim skoku. Bardzo ładny styl wykazała Przygórska.

Rzut oszczepem: 1) Kwaśniewska 39.61 m (rekord Polski), 2) Smętkówna (obie ŁKS.) 34.78 m, 3) Sikorzanka 30.89 m, 4) Woynarowska 29.89 m, 5) Wasilewska 26.02 m, 6) Rakoczanka 22.07 m. Obie Łodzianki górowały wyraźnie nad resztą. Na pochwałę zasługuje „weteranka" Woynarowska, startująca bodaj do jedenastych z rzędu mistrzostw Polski i stale zajmująca plasowane miejsca.

Sztafeta 4×200 m: 1) AZS. (Poznań) 1:54.2, 2) Stadjon 1:56, 3) Pogoń I. 1:58.6, 4) Pogoń II. Bieg bardzo ciekawy. Pierwsze trzy drużyny idą mniej więcej równo, przyczem AZS. prowadzi dzięki świetnemu biegowi Świderskiej na trzeciej zmianie. Po ostatniej zmianie Orłowska zbliża się nieco do prowadzącej Mondralówny, ale wyniku biegu nie może już zmienić.

Punktacja drużynowa mistrzostw na rok bieżący: Stadjon 107 pkt., AZS. (Poznań) 82, Pogoń (Katowice) 65, Grażyna 42, Sokół (Łódź) 37, AZS. (Warszawa) 34, ŁKS. 32, Makkabi (Kraków) 23, AZS. (Lwów) 18, Skra 14, Sokół (Czeladź) 13, Warta 8, Sokół Macierz 8, Makkabi (Wilno) 5, Zjednoczone 3.

Po trzech latach prowadzi Stadjon 460, AZS. (Warszawa) 248, Pogoń (Katowice) 238, AZS. (Poznań) 184, Makkabi (Kraków) 125, ŁKS. 113, Krusze-Ender 92, Grażyna 84, Sokół (Pabjanice) 68, Sokół (Łódź) 37, AZS. (Lwów) 30 i t. d.

Skład Polek na mecz lekkoatletyczny z Niemkami.

Warszawa, 8 lipca (Tel). Bezpośrednoi po zakończeniu lekkoatletycznych mistrzostw kobiecych ustalony został skład reprezentacji polskiej na mecz kobiecy Polska—Niemcy, który odbędzie się 15 bm. w Warszawie.

Do reprezentacji wyznaczone zostały następujące zawodniczki: 100 m: Walasiewiczówna, Gottliebówna, 200 m: Walasiewiczówna, Orłowska, 80 m płotki: Freiwaldówna, Orzełówna, sztafeta 60—75—100—200: Feriwaldówna, Batiukówna, Orłowska, Walasiewiczówna, skok wdal: Walasiewiczówna, Wentzlówna, skok wzwyż: Orzełówna, Wajsówna, kula i dysk: Wajsówna, Cejzikowa, oszczep: Kwaśniewska, Smętkówna.

Wszystkie te zawodniczki zgrupowane zostały w obozie treningowym w Centralnym Instytucie W. F. na Bielanach, pod kierunkiem trenera Cejzika. Nadto do obozu wyznaczone zostały także zawodniczki na 800 m. Świderska i Nowacka, które przygotowywać się będą łącznie z pozostałemi zawodniczkami do ostatecznych eliminacyj przed wyjazdem na IV igrzyska kobiece do Londynu.

Sievert ustanawia rekord świata 10-boju.

Hamburg, 8 lipca (tel.). Na mistrzostwach lekkoatletycznych okręgu północnego w Hamburgu znany wielobojowiec niemiecki Sievert ustanowił nowy rekord światowy w dziesięcioboju, uzyskując fenomenalny wynik *8,790.460 pkt.*

W poszczególnych konkurencjach wyniki Sieverta są zdumiewające. Przedstawiają się one następująco: Bieg 100 m 11,1, skok w dal 7,48, rzut kulą 15,31, skok w zwyż 1,80, bieg 400 m 52.2 bieg 110 m z płotkami 15.8, rzut dyskiem 47.23, skok o tyczce 3,43, rzut oszczepem 58.32 i wreszcie bieg na 1500 m 4,58.8. Rekord światowy Amerykanina *Bauscha* zwycięzcy olimpijsiego został poprawiony o *387,23 pkt.*

Mecz lekkoatletyczny Austrja-Węgry

Wiedeń, 8 lipca (Tel). Na stadjonie wiedeńskim rozegrany został w niedzielę międzypaństwowy *mecz lekkoatletyczny Austrja—Węgry,* który przyniósł zupełnie zdecydowane *zwycięstwo Węgrom* wstosunku 78.5 do 50.5 pkt. Zawodnicy węgierscy na 13 rozegranych konkurencyj zajęli pierwsze miejsca aż *w 12-tu konkurencjach,* pozostawiając Austrjakom zaledwie jedno pierwsze miejsce w biegu 110 m. z płotkami.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 100 m. *Sir* 10.6, 400 m. *Barsi 50.1,* 800 m. *Szabo* 1.57.8, 7500 m. *Ignatz* 4.08, 5000 m. *Kelen* 15.22, skok wzwyż *Bodossi* 1.94, skok wdal *Koltai* 7.11, skok o tyczce *Zofka 3.80,* rzut kulą *Horwath* 14.92, rzut dsykiem *Donogan* 47.58, rzut oszczepem *Barszegy* 60.22, sztafeta olimpijska 1.59.4 m., 110 m. z płotkami *Lechner.*

Mistrzostwa lekkoatletyczne Francji.

Paryż, 8 lipca (tel.). Na stadjonie Columbia w Paryżu rozegrano *mistrzostwa lekkoatletyczne Francji,* które przyniosły w niektórych konkurencjach bardzo dobre wyniki. W biegu na 100 m tytuł mistrzowski zdobył *Robert Paul* 10,8, bieg na 200 m: 1) *Dondelinger* 22,4, bieg na 800 m: 1) *Maurel* 1,57,2, bieg na 1500 m: 1) *Guix* 3,54,8 bieg na 5000 m: 1) *Rochard* 15,05,2, bieg na 110 m z płotkami *Bernard* 15.05,2 skok w zwyż *Dridet* 1,86.

Polska wyeliminowana z mistrzostw świata w hazenie.

Zagrzeb, 8 lipca (tel.). W Zagrzebiu odbył się międzypaństwowy *mecz w hazenie* pomiędzy *Polską a Jugosławją* o mistrzostwo świata. Zwyciężyła *drużyna jugosłowiańska 10:3.*

W pierwszej połowie Polska broni się tylko przed atakami ostro grającej Jugosławji, która do pauzy prowadzi *6:1.* W drugiej połowie gra wyrównuje się. Polska gra *o wiele lepiej,* ale jej atak jest zbyt słaby, aby zdobyć się na skuteczne strzały. Ta połowa kończy się wynikiem 4:2 dla Jugosławji. Bramki dla Polski zdobyły *Połomska i Górzewska.*

Tour de France.

Paryż, 8 lipca (Tel). Rozpoczęty w bież. tygodniu *wyścig kolarski dookoła Francji* wszedł dopiero w okres początkowy, kiedy jeszcze trudno coś sądzić o jego uczestnikach. W każdym razie zespołowo najlepiej reprezentują się *Francuzi,* którzy w r. b. jadą po pewne zwycięstwo. Dotychczas rozegrano *pięć etapów,* w niedzielę zarządzono pierwszy odpoczynek w Evian.

Wyniki pierwszych etapów są następujące: I etap *Paryż—Lille* 262 km: 1) *Speicher* 8'16.50, 2) R. Maes, 3) Bergamaschi, 4) Archambaud, 5) S. Maes. Drużynowo 1) Francja.

II etap: *Lille—Charleville* 192 km.: 1) *Le Greves* 5:49:11, 2) Magne, 3) Martano, 4) Louviot, 5) Buse.

III etap: *Charleville—Metz* 161 km.: 1) *Lapebie* 5:01:55, 2) R. Maes, 3) Louviot, 4) Martano, 5) Speicher. W klasyfikacji ogólnej prowadzi Magne.

IV etap: *Metz—Belfort* 220 km.: 1) *Lapebie* 7:16:27, 2) Morelli, 3) Ezquerra, 4) Vietto.

V etap: *Belfort—Evian* 293 km.: 1) *Le Graves* 9:47:16, 2) Speicher, 3) Gazzulani, 4) Magne, 5) Morelli. W etapie tym wycofał się słynny kolarz *Archambaud* skutkiem upadku z roweru. Ponadto znaczna grupa kolarzy ustała poprostu na trasie z powodu wielkiego upału i dojechała do mety o pół godziny za czołówką.

Paryż, 8 lipca (Tel). Kolarze biorący udział w biegu dookoła Francji, którzy w sobotę przybyli po przebyciu 5-tego etapu do Evian, mieli w niedzielę *dzień wypoczynku.* Start do następnego, 6-tego etapu, nastąpi w poniedziałek rano w *Evian.*

Po pięciu etapach klasyfikacja ogólna zawodników przedstawia się następująco: Na pierwszem miejscu utrzymuje się jeszcze ciągle *A. Magne,* który uzyskał czas 36 godz. 11 min. 13 sk., 2) Le Greves 36:16:46, 3) Martano 36:19:40, 4) Louviot 36:24:08, 5) Geyer 36:25:06, 6) Lapebie 3:25:17, 7) Le Goff (pierwszy turysta) 36:26:03, 8) Canardo 36:30:33, 9) Morelli 36:30:39, 10) Buse 36:31:06.

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajmuje *ekipa francuska* w ogólnym czasie 108 godzin 52 min. 07 sek., 2) Niemcy 109:39:56, 3) Belgja 109:54:13, 4) Włochy 110:02:18, 5) kombinowana drużyna hiszpańsko-szwajcarska 110:09:10.

Nowy triumf Chirona.

Reims, 8 lipca (tel.). W Reims rozegrano wielkie międzynarodowe wyścigi automobilowe o *nagrodę Marny,* w których wzięło udział 14 kierowców należących do elity europejskiej. Wielką nagrodę Marny rozegraną na dystansie 500 km. zdobył znakomity kierowca francuski *Chiron* w czasie 3 godz. 25 min. 51.8 sek., co równa się przeciętnej 145,980 km.-godz. Chiron jechał na wozie „Alfa Romeo".

Drugie miejsce zajął *Mohl* na „Alfa Romeo" w czasie 3:30:27,8, 3) Varzi-Marinoni na „Alfa Romeo" (2 rundy w tyle), 4) Ramilton (Anglja) na „Maseratti" (3 okrążenia w tyle), 5) Lord Hove na „Bugatti" (5 okrążeń w tyle), 6) Soffieti (Włochy) na „Alfa Romeo" (5 okr. w tyle), 7) Ballestrero (Włochy) na „Alfa Romeo".

Świetny sukces wioślarzy niemieckich w Henley.

Porażki osad amerykańskich na mistrzostwach świata.

Henley, 7 lipca. (tel.) Doroczne „królewskie regaty w Henley" uchodzą za nieoficjalne mistrzostwa świata. O ile na innym terenie pokonanie Anglików nie należało do większych trudności, o tyle zwyciężenie ich u nich w Henley uchodzi za *wielką trudność,* to też utarło się uważać regaty w Henley *za nieoficjalne mistrzostwa świata.*

W r. b. regaty te stały się bardziej atrakcyjne, że zgłosili się *Niemcy, Holendrzy, Amerykanie, Urugwajczycy, Brazylijczycy,* przybył nawet *Czechosłowak Zavrel.* Brakło tylko naszego Vereya, który miał wielkie szanse na zdobycie pierwszego miejsca w biegu jedynek. Była to okazja, której trzeba bardzo żałować.

Eliminacje.

Ze względu na wielką liczbę zgłoszeń (75 osad, przy możliwości równoczesnego startu tylko dwóch osad), regaty rozpoczęto już *we środę* od przedbiegów jedynek. Wyniki ich były nast.: I przedbieg: 1) *Zavrel* 8:15, 2) Hope (Oxford). II przedbieg: 1) *Rutherford* (USA) 8:46, 2) Douglas (Szkocja). III przedbieg: 1) *dr Buhtz* (Berliner R. C)) 8:29, 2) Douglas (Uruguay). IV przedbieg: 1) *Winstone* (Anglja) 8:46, 2) Guye (Anglja). V przedbieg: 1) *Wingate* (Anglja) 8:56, 2) Branco (Brazylja). VI przedbieg: 1) *Coles* (Anglja) 8:58, 2) Paddeley (Anglja). VII przedbieg: 1) *Bugbee* (USA), 2) Warren (Anglja). VIII przedbieg: 1) *Southwood,* 2) Ross (obydwaj Anglja).

Ćwierćfinały: (rozegrane we czwartek): II bieg: 1) dr *Buhtz* 8:32, 2) Coles, II bieg: 1) *Zvarel* 8:21, 2) Southwood, III bieg: 1) *Rutherford* 8:41, 2) Wingate, IV bieg: 1) *Winstone* 8:24, 2) Bugbee.

Półfinały (rozegrane w piątek): I bieg: 1) *dr Buhtz* 8:22, 2) Zavrel. Niemiec prowadził od startu i na 300 m. miał już dwię długości przewagi. Zavrel atakował zawzięcie Niemca, lecz zdołał tylko zmniejszyć dystans do jednej długości, gdyż Niemiec nie wysilał się ze względu na finał. II bieg: 1) *Rutherford* 8:19, 2) Winstone o 1 długość. Tak więc ostatni Anglik został wyeliminowany.

Dwójki bez sternika były również silnie obesłane. W przedbiegu Niemcy *Braun i Möller* (Wiking Berlin) wyeliminowali *Palmera i Boylanda* w czasie 8:28. W półfinale Niemcy spotkali się z *Holendrami Dekkerem i Jensem z R. V. de Hoop Amsterdam.* Holendrzy mieli doskonały start i po 800 m. prowadzili o dwie długości. Potem jednakże doskonale jadący pod względem stylu i techniki Niemcy doszli przeciwników i na mecie wyprzedzili ich o *wiele długości,* uzyskując czas 8:35. W drugim przedbiegu bracia *Bigland z Royal Chester Club* zjechali tor w. o., wobec wycofania się pary liverpolskiej Tarbuck i J. Edwards.

Terenem wspaniałych walk były *przedbiegi ósemek o Grand Challenge Cup.* W pierwszym przedbiegu walczyły dwie osady angielskie *Leander RC i London RC.* Przez cały czas wrzała *zażarta walka,* to jedna, to druga osada prowadziła o 1—2 metry. Wreszcie wygrał *Leander* o niecałe pół długości, ustanawiając

nowy rekord trasy 6:44.

W drugim przedbiegu równie zacięcie walczyły osady uniwersyteckie: amerykańska *Pricentown Uniwersity* i angielska *Pembroke College Cambridge. Wygrali Amerykanie* w czasie 6:53. (Dotychczasowy rekord 6:51).

Finały.

Dzień finałów był dniem *wielkich sukcesów Niemców.* Wysłać dwie osady, obydwie doprowadzić, mimo groźnej konkurencji do finałów *i wygrać obydwa biegi,* to się nazywa *stuprocentowy sukces* Trzeba jednak przyznać, że sukces ten jest *zasłużony.* Niemcy trenowali szalenie pilnie i przedstawiali się jako dobrze wytrenowane osady. Nie było u nich znaku załamania się, a fizycznie równie stali na wysokości zadania.

Finałom towarzyszyła *wspaniała letnia pogoda.* Na regaty, organizowane po rz 96 (to się nazywa tradycja), przybyło *kilkanaście tysięcy osób.* Przed finałami rozegrano jeszcze *półfinały biegu ósemek II klasy,* w których osady *Thames RC i London RC* zakwalifikowały się do finał:w.

Pierwszym biegiem był bieg dwójek bez sternika o nagrodę *Silver Goblets.* Obydwie osady (angielska i niemiecka) startują bardzo dobrze, do 200 m. łodzie idą równo. Potem Niemcy uzyskują przewagę i na pół mili prowadzą o 1 i 3/4 długości. Potem Anglicy tracą coraz bardziej na szybkości, pod koniec finiszują, lecz ostatecznie ulegają o długość i 1/4. Niemcy *Braun i Moeller* wygrywają w czasie 8:09, 2) bracia Bigland (Royal Chester Club. Jest to drugie zwycięstwo Niemców w tym biegu Po raz pierwszy wygrali go *Klaus i Ehrenberg* w r. 1903.

Po przerwie obiadowej odbył się

bieg jedynek

Zapowiadał się on dla Niemca dr Buhtza niepomyślnie, gdyż dostał on *postrzału* i musiał nawet jechać do Londynu do lekarza. Mimo to start poszedł mu doskonale i już po pierwszych uderzeniach wyprzedził Amerykanina Rutherforda, który nadomiar złego fatalnie sterował. Dalszy ciąg biegu był już zupełnie łatwy dla Buhtza, którego tempo uderzeń dochodziło zaledwie *do 28 na minutę.* Na mecie różnica wynosiła *3 i pól długości.* Dr Buhtz uzyskał czas 8:10, *równy rekordowi trasy,* ustanowionemu w r. 1905 przez Anglika Kellyego. Zaznaczyć należy, że dr Buhtz wygrał Diamonds Sculls *po raz drugi z rzędu,* pierwszy raz zdobył to cenne trofeum w r. 1932.

W biegu ósemek wygrał, jak się tego spodziewano, *Leander R C.,* bijąc osadę amerykańską Princetown Uniwersity w czasie 6:45, a więc o 1 sekundę gorzej od swego wczorajszego rekordu. Amerykanie zostali o 3/4 długości w tyle.

Pozostałe biegi odbyły się *w konkurencji angielskiej* a wyniki ich są nast.: czwórki bez sternika Stewards Cup: 1) *Pembroke College Cambridge* 7:24, 2) London RC nie ukończył biegu. Czwórki bez sternika II klasy Wyfold Cup: 1) *Reading RC* 7:36, 2) Royal Chester Club o 1 i 3/4 długości. Czwórki bez sternika akademików: 1) *Trinity Cambridge* 7:38, 2) Oxford (osada kombinowana) o 2/3 długości. Ósemki II kl. Thames Cup: 1) *Thames RC* 7:04, 2) London RC o 1/3 dł. Ósemki akademików Ladies Plater: 1) *Jesus College Cambridge* 6:48, 2) Trinity College Dublin o 1 metr.

Regaty wioślarskie w Trokach

Wilno, 8 lipca (Tel). Na regatach wioślarskich w Trokach nareszcie, choć częściowo zrewanżowaliśmy się *wioślarzom niemieckim* za ostatnie porażki. Wprawdzie nie startowała elita wiolarstwa Niemiec, tem niemniej i polskie osady nie reprezentowały najwyższego poziomu. — Posiom osad Królewca kiedyś zaliczał się do doskonałych, dziś nieco podupadł, zawsze jednak przedstawia groźną konkurencję.

Co do konkurencji krajowej to regaty stały *pod znakiem rywalizacji Wilna z Grodnem.* Tym razem lepiej wyszli *Grodnianie,* którzy wygrali czwórki we wszystkich trzech klasach. Osady niemieckie niestety ograniczyły się do startu w mniej ważnych konkurencjach.

W jedynkach właściwie *najlepszym był Keppel.* Zacięta walka, jaką stoczył *Ślesicki z Witkowskim,* dowodzi tylko, że Ślesicki nie reprezentuje wysokiej klasy. Wśród pań *Plewakowa* nadal okazała się najlepszą, zwyciężając doskonałą wioślarkę warszawską *Honckiewiczówną.* — W czwórkach pań Warszawianki nie miały konkurencji, uległy natomiast w czwórkach półwyścigowych.

W całości impreza była *bardzo udała* a 18 biegów sprawiło, że zainteresowanie regatami wzrosło bardzo znacznie. Brakło i tym razem osad warszawskich i poznańskich oraz pomorskich, niestety jednak olbrzymia odległość, dzieląca te ośrodki, nie pozwala na bliższy kontakt w czasie ogólnego kryzysu. Nastrój regat był bardzo przyjazny. Przybył również prezes PZTW p. *Bojańczyk,* który powitał przybyłych wioślarzy niemieckich oraz dokonał rozdania nagród. Ponadto gości witał mjr. *Lankau* im. Komitetu Międzyklubowego oraz p. *Samulewicz* im. młodzieży akademickiej.

Wyniki regat.

Czwórki młodszych: 1) *WKS Grodno* 5:54.8, 2) WKS Śmigły 5:59, 3) Policyjny KS Wilno. Czwórki półwyścigowe pań: 1) *WKS Grodno* 4:07.3, 2) Warszawski K. W. 4:07.8. Jedynki pań: 1) *Plewakowa* (WKS Śmigły) 4:03.2, 2) Honckiewiczówna (WKW Warszawa). Czwórki młodszych (kobiece): 1) *Warszawski K. W.* 4:28, 2) AZS Wilno poza konkursem.

Czwórki półwyścigowe młodzieży szkolnej: 1) *Grodno* 3:15, 2) Königsberger Ruder Club o kilkanaście centimetrów. Czwórki półwyścigowe: 1) *WKS Śmigły* Wilno w. o. Czwórki wagi lekkiej: 1) *AZS Wilno* 6:42, 2) WKS Śmigły Wilno 5:42.2, 3) PKS Wilno.

Jedynki młodszych: 1) *Keppel* (AZS Wilno) 7:12, 2) Hess (Ruder Club Ryga), Petkiewicz (WKS Śmigły) wycofał się w czasie biegu z powodu złamania dulki. Czwórki półwyścigowe pań: 1) *WKS Śmigły* Wilno w. o.

Jedynki o mistrz. Wilna: 1) *Ślesicki* (KW Wisła Warszawa) 6:31.1, 2) Witkowski (PKS Wilno) 6:31.4, 3) Hess daleko. Czwórki nowicjuszy: 1) *WKS Grodno* 6:16.6, 2) WKS Śmigły Wilno, 3) Ruder Club Ryga. Jedynki młodszych (kobiece): 1) *Honckiewiczówna* (WKW Warszawa) 4:32, 2) Jozajtisówna (WKS Śmigły Wilno). Czwórki pań o mistrz. Wilna: 1) *Warszawski K. W.* w. o. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: 1) *WKS Śmigły* Wilno 6:34, 2) 3 baon saperów. Jedynki nowicjuszy: 1) *Keppel* (AZS Wilno), 2) Petkiewicz (PKS).

Czwórki o mistrz. Wilna: 1) *WKS Grodno* 6:21.7, 2) WKS Śmigły 6:28.7, 3) PKS Wilno. Ósemki: 1) *AZS Wilno* w. o.

Tor regatowy dla biegów męskich wynosił 1750 m, dla pań i młodzieży 1200 m. Warunki regat niesprzyjające: wiatr, deszcz i fala. Ogólna punktacja: 1) *WKS Grodno* 45 p., 2) AZS Wilno 35.5 p. 2) KW Wisła Warszawa 12 p., 4) WKS Śmigły Wilno 10.5 p. Panie: 1) *Warszawski K. W.* 21.5 p., 2) WKS Śmigły Wilno 9:5 p. 3) WKS Grodno 7 p.

Tabela wioślarska.

W ub. niedzielę *nie odbyły się regaty na jeziorze witobelskiem,* które Poznański Komitet Wioślarski widział się zmuszonym odwołać ze względu na konkurencję mistrzostw lekkoatletycznych. Odbyły się więc jedynie regaty na *jeziorze Trockiem,* dzięki którym zaszły nowe zmiany w tabeli wioślarskiej. Przedstawia się ona obecnie następująco:

Panowie: 1) *Warszawskie T. W.* 102 p., 2) Kaliskie TW 91 p., 3) KW Wisła Warszawa 88 p., 4) Bydgoskie TW 78.5 p., 5) WKS Śmigły Wilno 67.5 p., 6) Kolejowy KW Bydgoszcz 65.5 p., 7) AZS Poznań 46 p., 8) WKS Grodno 45 p., 9) AZS Wilno 35.5 p., 10) KW „04" Poznań 23 p., 11) KW „30" Kalisz i K. S. ZUAW Warszawa po 14 p., 13) TW Płock 13.5 p., 14) PTW Tryton Poznań 10 p., 15) AZS Warszawa 8 p., 16) KPW Tczew i RKS Tramwajarz Warszawa po 7 p., 18) KW Toruń i OWSK Kraków po 4 p., 20) AZS Kraków i TW Polonja Poznań po 2 p.

Panie: 1) *Warszawski* KW 46 p., 2) Bydgoski KW 28.5 p., 3) Policyjny KS Kalisz 7.5 p., 4) WKS Grodno 7 p., 5) AZS Kraków 3.5 p.

Turniej piłki wodnej w Krakowie.

Kraków, 8 lipca. Dwudniowa impreza zgromadziła liczną rzeszę publiczności ale tylko w drugim dniu (ponad 1000 osób). W pierwszym dniu odbyło się tylko jedno spotkanie *Makkabi z Legją.* Wygrała zasłużenie *Makkabi,* która okazała się pod każdym względem lepszą od „benjaminka" ligi. Przez cały czas meczu Makkabi miała *zdecydowaną przewagę.* Pierwszą bramkę strzela *Ritterman J.* po przeboju. Drugą z karnego za faul Kossowskiego zdobywa *Soldinger A.* Strzelcem trzeciej bramki był znowu *Ritterman J.*

Po pauzie Legja, trochę z powodu przemęczenia, zdając sobie sprawę z przegranego meczu, *nie pojawiła się w wodzie.* Spotkała zato Legję niezbyt wysoka kara w postaci walkoweru *dla Makkabi 5:0.*

Sędziował dobrze p. *Przybyła.*

W niedzielę na pierwszy ogień poszło spotkanie

Cracovia—Legja.

Gra równorzędna przynosi wypady graczy *Kota i Schrajbmana,* likwidowane bądźto przez obrońców, bądź też przez bramkarzy. W ataku Cracovii brak zrozumienia, przy dobrej technicznie grze. W 6 minucie *Kot* odrywa się obrońcy i strzela pierwszą bramkę z bliskiej odległości. Na graczach Legji znać przemęczenie ale defenzywnie grający atak Cracovii nie wykorzystuje przewagi. Po pauzie w dalszym ciągu przewaga Cracovii jednak gra opiera się głównie na świetnie grającym *Trytce* i szybkim *Kocie.* W 3 min. nieobstawiony *Szelest* dostaje piłkę i zdobywa drugą bramkę. Legja otrząsa się nieco z przewagi, ale *Kot* niestrudzony po przeboju ustala wynik do 3.

Wyróżnili się z Cracovii: Trytko Kot i Rouppert. Z Legji Kossowski i Schrajbman 2. Sędziował p. Przybyła.

Mecz

EKS—Makkabi

zakończył się *nioczekiwanym incydentem* przerwania przez sędziego gry w trzy minuty przed końcem, na skutek okrzyków publiczności co miało być powodem do zdenerwowania arbitra p. Przybyły. Spotkanie mistrza Polski EKS-u z Makkabi miało przebieg nadwyraz emocjonujący i do samego końca niefortunnie przerwanej rozgrywki szanse obu drużyn były jednakowe. Natychmiast po rozpoczęciu szybki zespół EKS. atakuje bramkę gospodarzy, jednak Makkabi powoli rozgrywa się i Ritterman J. kilkakrotnie podsuwa się pod bramkę EKS-u. W 2 min. niespodziewanym a celnym strzałem *Schwaen* zdobywa prowadzenie dla swych barw. *Soldinger A.* przerywa się w minutę później ale zostaje zatrzymany w nieprzepisowy sposób przez Jankowskiego. Rzut karny przynosi Makkabi wyrównanie ze strzału *A. Soldingera.*

W 4 min. sędzia wyklucza *Pawlika* z EKS-u za trzymanie pod wodą Rittermana J. i EKS gra tylko w szóstkę. Heroiczne wysiłki graczy EKS-u nie pozwalają Makkabi zdobyć do pauzy bramki. Dopiero po pauzie *Ritterman Z.* wśród podniecenia widowni uzyskuje prowadzenie, nie trwa to jednak długo. Wypoczęty *Pawlik* po przeboju wyrównuje w 20 sekund później.

Odtąd rozpoczyna się gra równorzędna i trwa ona aż do incydentu wyżej wspomnianego, który nastąpił po wykluczeniu Rittermana J. z wody za mocowanie się z Schwaenem przyczem obydwaj gracze byli bez piłki.

Makkabi wniosła protest przeciwko przerwaniu spotkania.

W turnieju drużyny wystąpiły w następujących składach: Legja, Zakrzewski, Kossowski, Schrajbman 1, Sociński, Zubowski, Smoderek. Cracovia: Łukiewicz, Trytko, Pawełek, Rouppert, Kot, Meglicz, Szelest. Makkabi: Soldinger W, Geitheim, Ritterman Z., Rosenbaum, Ritterman J., Soldinger A. EKS.: Gawron, Pawlik, Jankowski, Karliczek G., Rother, Schwaen, Wiener.

Tabela ligowa przedstawia się następująco: 1) *Cracovia i AZS. Warszawa 3 p.,* 3) Legja Warszawa 2 p., (bez uwzględnienia meczu z EKS-em).

———§0§———

KAJAKOWE MISTRZOSTWA POLSKI odbędą się w dniu 15 lipca o godz. 15 na Wiśle pod Warszawą. Meta biegów znajdować się będzie na przystani WKS. Żoliborz, przyczem start biegu 10 km. znajdować się będzie koło mostu Kierbedzia, a start biegu 10 km koło Wilanowa. Do regat zgłosiło się 37 zawodników



OSTATNIE DNI

SENSACYJNE PORAŻKI TENISI

Londyn, w lipcu.

Drugi dzień Wimbledonu zaczął się w atmosferze *olbrzymiego napięcia*. Już w poniedziałek rozstrzygnęły się partje, które do ostatniej chwili były *niewiadomą*.

W piątej rundzie *Crawford* spotkał się ze *Stoeffenem*, bijąc go 7:5, 4:6, 7:5, 6:0. Australijski mistrz zdobył się na *heroiczny wysiłek* i pomimo widocznego osłabienia, powodującego powolne ruchy, przełamał opór twardego Amerykanina. Najmocniejsze uderzenia Stoeffena odbijane były przez Australijczyka z nieomylną *precyzją*. Wobec tego Amerykanin *zwolnił tempo akcji*, nie wiedząc, że idzie tem na rękę Crawfordowi. Crawford z twarzą *skurczoną bólem* ukończył spotkanie, pokazując prawdziwe „majstersztyki" techniki. Po rozegraniu meczu musiał momentalnie się położyć i

o mało nie omdlał.

Największe zaciekawienie budziło spotkanie pomiędzy *Shieldsem a Austinem*. Ciężka 5-setowa walka zakończona wynikiem 4:6, 2:6, 7:5, 6:3, 7:5 dla Amerykanina *przekreśliła ambitne plany Anglika*. W dwóch pierwszych setach Anglik prowadził grę *w wielkim stylu*, bijąc wspaniale z rogów i pędząc przeciwnika ze skraju kortu na skraj. Pomimo tego Anglik nie wytrzymał *nerwowo* napięcia spotkania. Oto prowadząc w trzecim secie 3:1, uderza fałszywie łatwego volley'a i zdenerwowany *rzuca piłkę trzymaną w ręce, poza siebie*. Amerykanin widząc jego zdenerwowanie, zaczyna atakować i wygrywa seta. W następnym secie Austin znowu *ulega nerwom* i rzuca rakietę na kort (!). W ostatnim secie przy stanie 5:5, Amerykanin *znacznie świeższy*, atakuje w straszliwym upale i prezentuje

wspaniały finisz.

Ostatnie punkty zdobywa prawdziwemi *armatniemi bombami*, których przeciwnik nie potrafił wziąć.

Przygnębiający ten dla Anglji wynik rozjaśnia

zwycięstwo Perry'ego,

który w czterech setach 6:4, 2:6, 7:5, 10:8, zmusił do kapitulacji *Lotta*. Lott grał wspaniale i gdyby nie liczne błędy, w postaci *foot-faultów*, byłby nie tak łatwo przegrał. Gra obfitowała w momenty *żywe* i pełne napięcia, przyczem Perry wszedł *śmiało do siatki i* grał bardzo często volley'ami.

Czwarte spotkanie rozegrało się pomiędzy *Woodem a Kirbym*, pogromcą niemieckiej sławy: Cramma. Pomimo wszystkich wysiłków południowo-Afrykańczyka nie mógł on przebić się przez wspaniałą *linję defenzywy* Amerykanina. Bogactwo uderzeń Wooda, oraz jego niebywała *akuratność* plasowanych piłek górowała znacznie ponad młodzieńczą i pełną fantazji, ale jeszcze *nieoszlifowaną* grą przeciwnika.

Dzień wtorkowy zajęły

gry podwójne,

które przyniosły parę niespodzianek oraz długi szereg *gier podwójnych pań, gier mieszanych i pojedynczych spotkań pań*.

Największą sensacją w dziedzinie gier podwójnych, jeżeli chodzi o panów, wywołała przegrana wspaniałej, jeszcze przed rokiem

pary Perry-Hughes,

która zawiodła w spotkaniu z parą australijsko-niemiecką, a mianowicie *Hopman-Prenn*. Para ta okazała się niezmiernie *szczęśliwa*, gdyż spokojną i zrównoważoną grę Prenna, nie posiadającego już dosyć szybkości w spotkaniach pojedynczych uzupełniał niezmernie szybki i sprawny Australijczyk. W rezultacie Anglicy przegrywają 4:6, 6:3, 2:6, 4:6.

Para amerykańska *Williams-Wood* napotkała na silny opór Austrjaków: *Artens-Metaxa*, którzy przegrywają po 4-setowej walce 7:9, 6:2, 4:6, 1:6. Jest to wynik bardzo zaszczytny dla Austrjaków, którzy nie mogli marzyć o żadnych szansach przeciwko znakomicie zestrojonej parze amerykańskiej.

Świetne wrażenie uczyniła para australijska

Turnbull-Mc. Grath,

która wystąpiła przeciwko *Shieldsowi i Sharpowi*. Wygrana 6:3, 6:4, 6:4 przyszła niezmiernie szybko, dowodząc, że młodość Australijczyków zrobiła swoje. Sharpe okazał się za powolny, natomiast Shields nie potrafił jakoś nałamać swoich zwyczajów *singlisty* do wymagań gry podwójnej.

Najciekawszem zjawiskiem

w grach podwójnych, jeżeli chodzi o panie, było spotkanie pomiędzy Angielkami *King-Stammers*, a paniami *Andrus-Henrotin*. Wygrały te drugie w stosunku 1:6, 6:2, 6:3, demonstrując interesującą grę.

Mistrz niemiecki *Cramm* usiłował zyskać laury powstawszy z łoża boleści po przykrem zapaleniu gardła. W zespole z panią *Krahwinkel — Sperling* pokonał on parę, złożoną z Japończyka *Nishimury*, oraz panny *Harry*. Zwycięstwo Niemca i byłej Niemki, obecnie mistrzyni holenderskiej, wypadło *przekonywująco*.

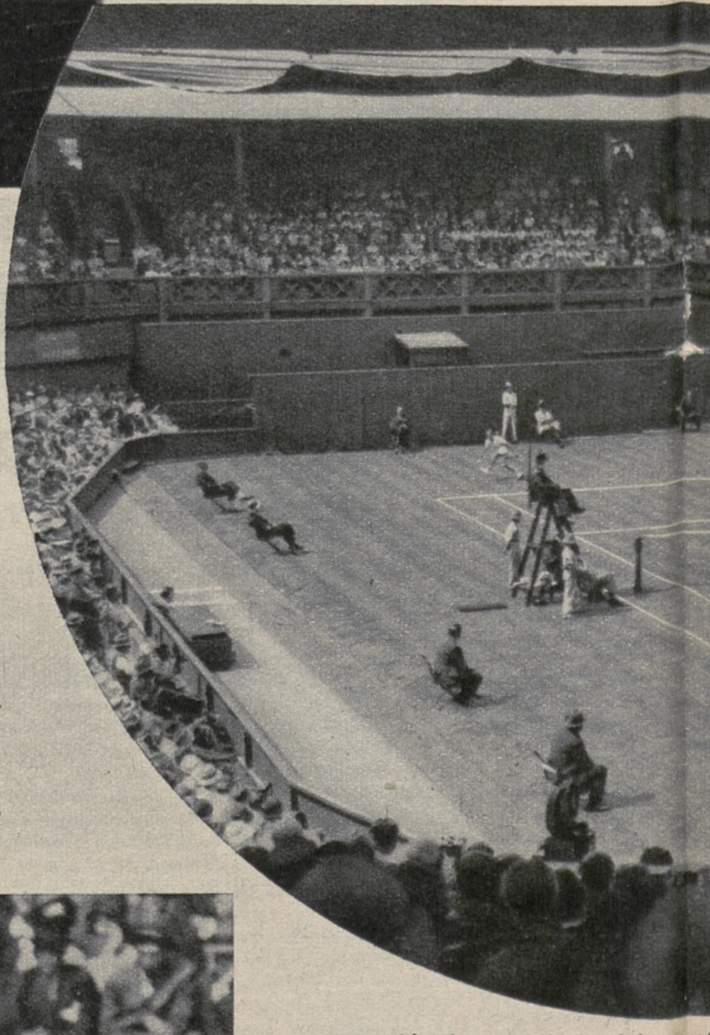
W grach pań dobito

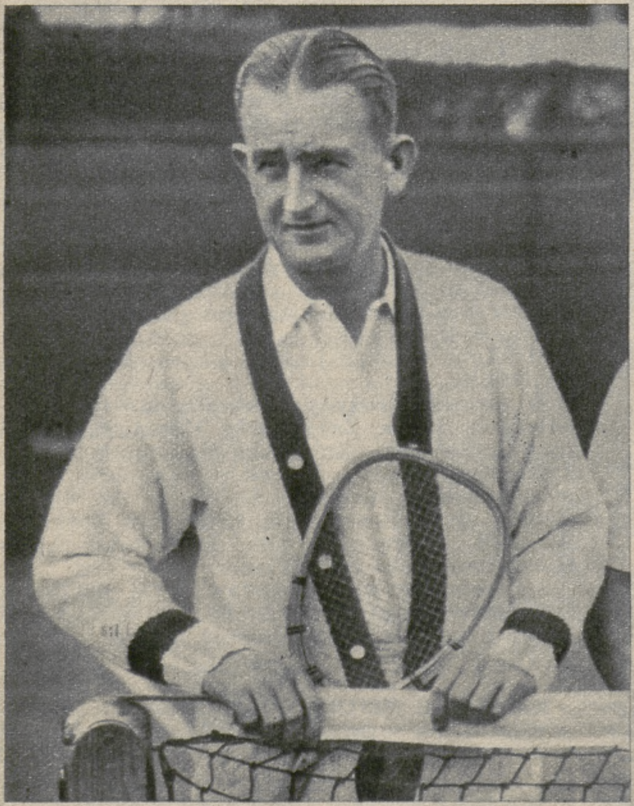
do ćwierćfinałów.

Aussem spotkała się z *Jacobs* i pokazała raz jeszcze, że daleko jej do oficjalnej mistrzyni świata. Kalifornijka zademonstrowała maszynową precyzję uderzeń, prowadząc grę w niezmiernie szybkiem tempie. Jej uderzenia, płasowane co do centymetra, zmuszały małą Niemkę do biegania i oczywiście bardzo szybko *„wykończyły"* ją *fizycznie*. Przegrywa 0:6, usiłując w drugim secie przeciwstawić opór, a nawet chwilowo prowadząc 2:1, ale zaraz potem Amerykanka wyrywa inicjatywę i korzystając z licznych *foot-faultów* przeciwniczki, idzie do siatki i roztrzyga seta bez trudności 6:2.

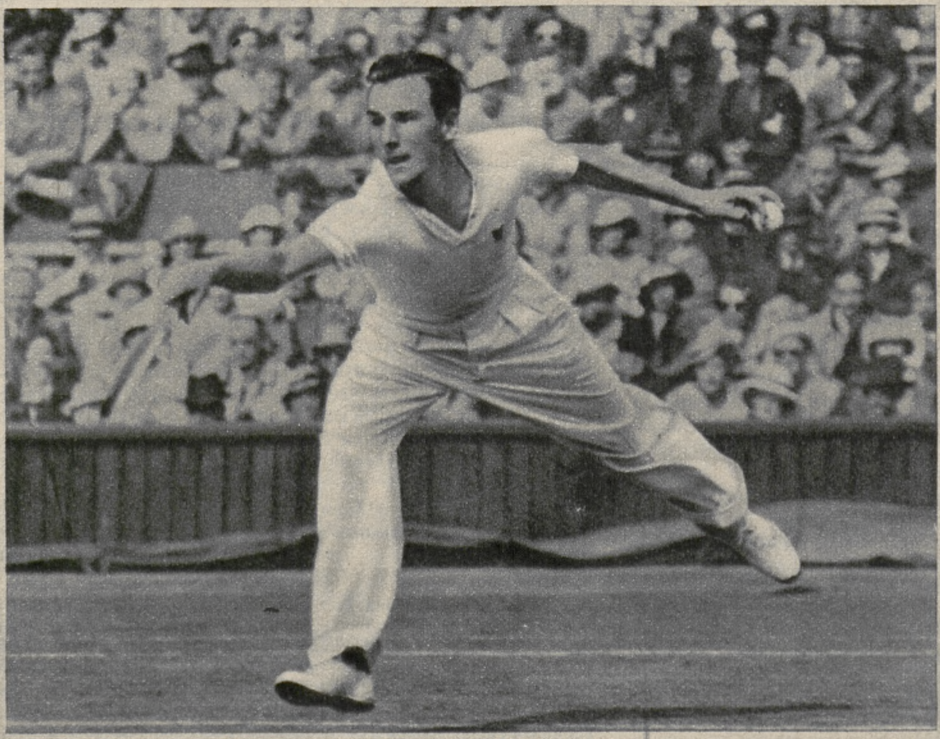
Zwycięstwo *Hartigan* nad *Scriven*, która uważana była za finalistkę przez dumnych, z niej, Anglików, stanowiła

Na lewo: moment zakrywania kortów wimbledońsk przed ulewą. — Poniżej: widok ogólny kortu central lewo) z Angielką miss Peters. — Na prawo: królews Drugi od prawej król Jerzy V, dr





Drugi finalista Wimbledonu Australijczyk Crawford.



Chluba tenisu angielskiego Fred Perry, mistrz świata 1934.

największą sensację dnia. Australijka pokazała niezmiernie *wysoki poziom gry* i wielkie wyrobienie meczowe. Pregrawszy w pierwszym secie 3:6, stawia wszystko na jedną kartę a grając ofiarnie i ambitnie, wygrywa 6:3, dwa koncowe sety.

Zbyt może łatwo przyszło zwycięstwo *Round* nad *Payot*, wyrażone wynikiem 6:4, 6:2. Drugą niespodzianką było świetne zwycięstwo Francuzki *Mathieu* nad *Palfrey* w stosunku 6:3, 6:8, 6:2. — Przedstawicielka Francji pokazała raz jeszcze, że w decydujących momentach nie opuszcza ją hart, zdecydowanie i wola zwycięstwa. Jej rutyna meczowa jest godna podziwu.

We środę wobec *20.060 widzów* przy pięknem słońcu rozegrano *półfinały* gier pojedynczych panów. Na centralny kort wchodzi

Amerykanin Shields oraz Crawford,

który czuje się już lepiej i porusza znacznie sprawniej. Mecz był niezmiernie męczący zarówno dla zawodników, jak i dla widzów. Na skutek wzmagającego się upału, widzom trudno było wytrzymać, a zmęczenie fizyczne obu przeciwników dochodziło do *szczytu* w ostatnich grach. Australijczyk, który od szeregu tygodni cierpi na skutek dziwnego *zatrucia organizmu* i ma chwile zupełnego osłabienia, dokonywał cudów, walcząc nietylko ze straszliwym przeciwnikiem, ale *z sobą*.

Shields rozpoczyna mecz *brawurowym atakiem*, pakując bomby serwisowe z niebywałą furją. Wszystkie jego uderzenia *wchodzą idealnie*, a jego gra przy siatce jest porywająca. Wynik 6:2, 6:4, przekonuje wszystkich, że Australijczyk jest już „wykończony". Sąd taki jednak był *mylny*. Crawford przywołuje ostatnie *rezerwy swojej siły* i zaczyna grać z niebywałą precyzją, idąc do każdej piłki i rozgrywając ją jak *kombinujący szachista*.

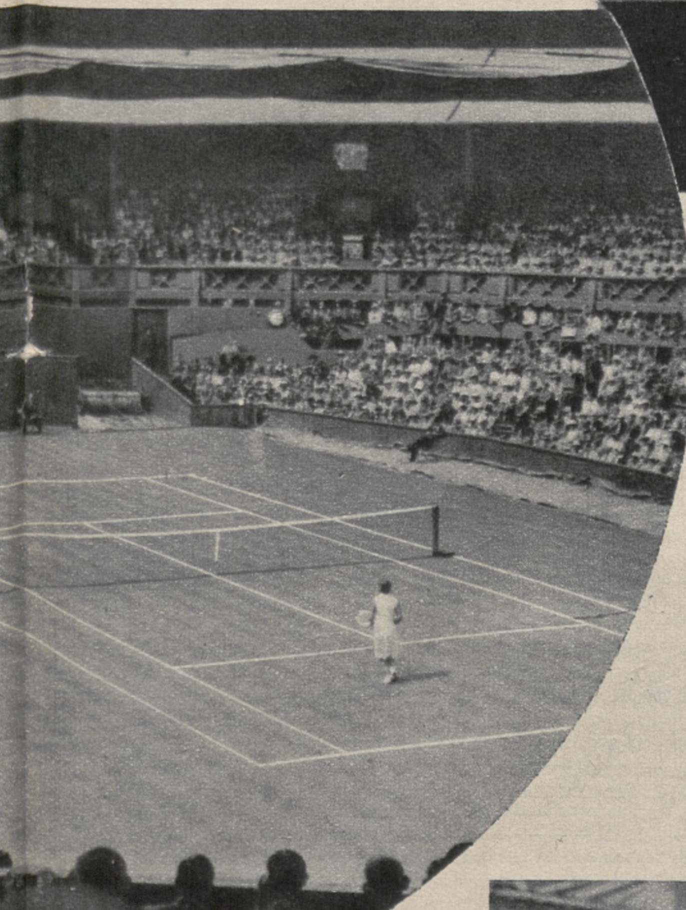
Zmęczony furją ataków Amerykanin *zwalnia tempo*, co powoduje odrazu przybór ataku Australijczyka. Crawford wygrywa 6:4, czwartego seta 6:3, a wreszcie *finiszuje w straszliwym upale*, po-

łońskich specjalnemi płachtami, chroniącemi korty ntralnego podczas meczu Amerykanki Jacobs (na ólewska para Anglji na trybunach w Wimbledonie. V, druga od lewej królowa Mary.



WIMBLEDONU.

STÓW AMERYKAŃSKICH.



wysiłku. W ten sposób staje do rozgrywki z Crawfordem przyczem we środę zakłady na rzecz Perry'ego wzrosły ogromnie.

Półfinały gry pań.

Czwatrek poświęcony został na rozegranie *półfinałów gier pań*, tak, że spotkanie finałowe pomiędzy Perrym a Crawfordem, najwięcej emocjonujące tłumy publiczności, odsunięte zostało na *piątek*. Dzięki temu dwaj finaliści będą mieli sposobność lepszego *odetchnięcia* przed denerwującym meczem.

Spotkanie pomiędzy Australijką *Hartigan*, która zademonstrowała doskonałą formą a *Jacobs*, zanotowaną na pierwszem miejscu w światowej rangliście, wypadło, jak zgóry było do przewidzenia, na korzyść *Kalifornijki*. — Wynik 6:2, 6:2 dowodzi najlepiej, że Jacobs *dystansuje* swoje najbardziej nawet uzdolnione przeciwniczki olbrzymią rutyną meczową oraz nieprześcignioną *precyzją*, z jaką rozmieszcza piłki.

Losy drugiego spotkania nie były bynajmniej tak pewne. Oto spotkały się tutaj dwie ambitne i wytrawne tenisistki, a mianowicie mistrzyni Anglji *Round* z mistrzynią Francji *Mathieu*. Angielka wygrywa 6:4, 5:7, 6:2, uwydatniając w ostatnim secie dużą swoją *przewagę*, zwłaszcza jeżeli chodzi o szybkość startu do piłki. Jej *kondycja fizyczna* była lepsza i wytrzymała znacznie lepiej gorąco, jakie panowało na kortach.

W ten sposób spotkanie *finałowe* rozegrane zostanie pomiędzy Jacobs a Round.

Perry nareszcie mistrzem.

Piątek był w Wimbledonie widownią niesamowitych *walk przedewszystkiem* o miejsca. Starano się za wszelką cenę dostać na trybuny przy słynnym korcie centralnym, a bilety w potajemnym pasku osiągały *zawrotne ceny*. Ponieważ upał wzmagał się z minuty na minutę, ci, którzy siedzieli sprasowani jak śledzie na trybunach przy korcie centralnym, cierpieli męki gorąca i pragnienia.

Spotkanie pomiędzy

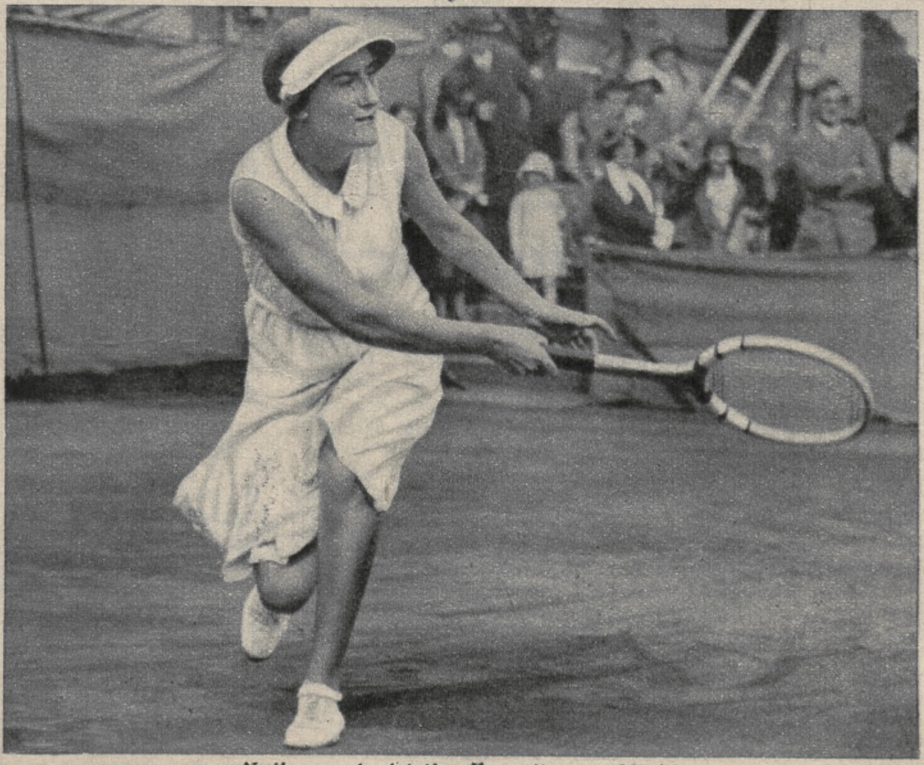
Perrym a Crawfordem

przypominało te niezmiernie denerwujące chwile, jakie przeżywało się przed paru laty w Paryżu, kiedy to mistrz *Cochet* spotykał się również w lipcowym upale z wielkim *Tildenem*. Tensam zapał publiczności, objawiany dla swojego rodaka, te same frenetyczne okłaski z chwilą, gdy jego piłka nie została odbita przez przeciwnika, te same zdener-

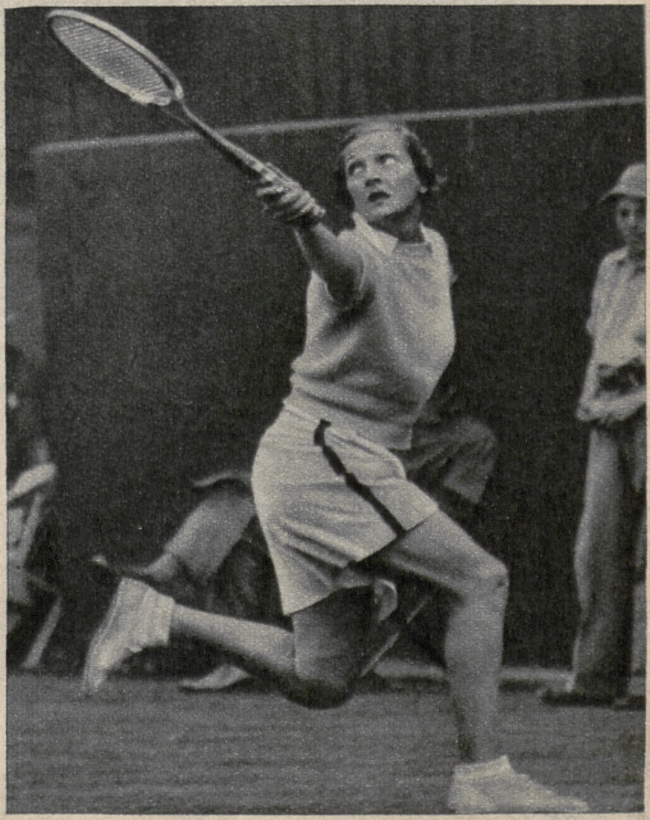
tykając się niejednokrotnie i wprost słaniając się na nogach. Był to *jeden z najpiękniejszych przykładów opanowania się i niebywałej dyscypliny moralnej gracza.*

Równie męczące było drugie spotkanie,

z którego gracze wyszli zlani potem i *dyszący jak z łaźni.* Oto *Perry*, chociaż fizycznie jeszcze nie dysponowany, zacisnąwszy zęby, pokonał groźnego Amerykanina *Wooda* 6:2, 3:6, 7:5, 5:7, 6:3. Do końca meczu *niewiadomo było, kto odniesie zwycięstwo.* Sety przeplatały się jeden po drugim, a ostatni set był wygrany przez Perry'ego może raczej *większą siłą moralną* i nieprawdopodobną ambicją aniżeli istotną umiejętnością i techniką. Wood okazał się raz jeszcze najinteligentniejszym graczem amerykańskim, którego siła uderzenia jest na usługach *głębokiego przemyślenia gry*. Anglik czując na sobie spojrzenie tłumów, które go popierały, wydobył ze siebie maksimum



Najlepsza tenisistka Francji pani Mathieu.



Mistrzyni świata Helen Jacobs w akcji.

wowane twarzy i przerażone oczy. Wszyscy rozumieli doskonale, że w tym dniu nadarza się dla Anglji *sposobność wygrania tytułu,* który okryty jest sławą i specjalnemi honorami w świecie sportowym.

Crawford — jak już wspomnieliśmy — cierpiący na *tajemnicze zatrucie organizmu,* które zaatakowało również i innych graczy australskich jeszcze w r. ub., rozgrywał się wolno w ciągu turnieju, dając ze siebie maksimum wysiłku i niebywałego hartu. Spodziewano się ogólnie, że w spotkaniu finałowem zeszłoroczny mistrz Wimbeldonu zbierze wszelkie swe zasoby energji i całą umiejętność taktyka oraz technika, aby raz jeszcze zdobyć tytuł wimbledoński i utwierdzić się na pierwszem miejscu w światowej „rangliście".

Jakoż istotnie Crawford

startuje w wielkim stylu,

grając rozsądnie i umiejętnie, olśniewając swojemi technicznemi trickami. Przy stanie 3:1 Perry zaczyna się orjentować w słabych stronach przeciwnika i bierze zdecydowanie inicjatywę rozgrywki w ręce. Raz jeszcze pokazało się w sposób niezmiernie jaskrawy, że połową zwycięstwa w partji tenisowej *jest odważne wystąpienie ze swoim własnym planem gry* i narzucenie tego sposobu przeciwnikowi.

Perry wzmaga tempo i gra *w sposób zupełnie niebywały.* Na tę grę pełną niesłychanego wigoru, a równocześnie siły, zdecydowania i precyzji jest tylko jedno określenie, którego Anglicy używają jako najwyższej pochwały — Perry grał jak człowiek natchniony: „*like one inspired*". Nie dopuścił on ani na chwilę swego przeciwnika do *zaczerpnięcia oddechu,* przygniatał go tempem, nie miał ani jednej chwili, kiedyby zdradził swoją słabość i *wahanie.* Tysiące dłoni pieczętowało *huraganami oklasków* każde zwycięskie uderzene, a Perry czując entuzjazm widowni grał coraz lepiej i coraz bardziej ryzykownie czynił *wypady do siatki.*

Z natury rzeczy Crawford ograniczyć się musiał do *defensywy* co nie leży bynajmniej w naturze jego gry. Próbował on kilkakrotnie przebić się przez passę fantastycznie pewnych uderzeń Anglika, ale próby te spełzły na niczem. Perry wygrywa

pod rząd dwanaście gemów,

co stanowi swojego rodzaju *rekord* wimbledoński w finale.

Skonsternowany Crawford przyzywa wszelkie swoje *rezerwy* i postanawia ciężko walczyć *w trzecim secie.* Kto wie, jakie byłyby losy spotkania, gdyby nie niedobory fizyczne Australczyka. Wiadomo dobrze, że potrafi on w najmniej spodziewanym momencie dokonać zrywu, który zupełnie *oszałamia* przeciwnika.

Istotnie początek trzeciego setu wygląda dosyć *zagadkowo.* Każdy z przeciwników wygrywa swój serwis, grając niezmiernie ostrożnie i oszczędzając się, aby nie ulec zbyt łatwo zmęczeniu na wzmagającym się upale. Przy stanie *4:4* Crawford przechodzi do *generalnego ataku* i serją niesłychanie dobrze przemyślanych uderzeń *wydziera game'a Anglikowi.* Crawford prowadzi 5:4, ale jest to też *ostatnia gra,* jaką zdobywa w tym secie. Perry — jak oglądaliśmy już w jego spotkaniu z Menzlem —

stawia wszystko na jedną kartę

i urządza huraganowy kontratak. Wzorem amerykańskich graczy dąży za wszelką cenę *do siatki* i do kończenia piłek zapomocą piorunujących *volleyów* oraz *smash'ów.* Wyrównuje 5:5, nie pozwala sobie wyrwać inicjatywy i wygrywa dalej własny serwis, prąc dalej cały czas do siatki.

Przy stanie *6:5 dla Anglika* rozpoczyna serwować Crawford, zdobywając się znowu na najwyższy wysiłek fizyczny. Australczyk prowadzi *40:0,* ale Anglik postanawia nie wypuścić z ręki zwycięstwa i walczy zacięcie o każdą piłkę, biegając po korcie z niebywałą szybkością i odbijając wszystkie *niemożliwe zdawałoby się piłki.* W ten sposób doprowadza do stanu równowagi, a potem szybkim volley'em zdobywa *przewagę.* Crawford serwuje z całą siłą, ale trafia w siatkę, a drugi serwis wypada dlań bardzo *nieszczęśliwie,* bo popełnia *foot fault,* a sędzia uznaje ten serwis *za zły.* Anglik wygrywa spotkanie oraz *seta 7:5.*

W ten sposób zakończył się *heroiczny bój o tytuł nieoficjalnego mistrza świata, który po 25 latach przerwy wraca znowu do Anglji.* Perry osiągnął marzenie swojego życia i pokazał raz jeszcze, że w chwilach decydujących jest tenisistą fenomenalnym, który jeszcze przez szereg lat może zadziwiać korty tenisowe swoją *błyskotliwą grą.*

Po sensacyjnym finale gry pojedyńczej panów rozegrano *półfinały gry podwójnej panów. Borotra i Brugnon* pokonali *Collinsa i Wildego* 7:5, 3:6, 6:2, 6:4, zaś Amerykanie *Lott i Stoffen* wyeliminowali parę *Hopman i Prenn* 6:4, 4:6, 6:3, 8:6.

W grze podwójnej pań zeszłoroczne triumfatorki Wimbledonu *Mathieu i Ryan* pokonały *Payot i Thomas* 7:5, 6:0, a para *Andrus i Henrotin* zakwalifikowała się do finału, bijąc parę *Godfree i Scriven* 6:3, 12:10.

Rozegrano również *półfinały w grze mieszanej. Round i Miki* wyeliminowali parę *James i Lee* 6:3, 6:2, a para *Sheppard-Baron i Austin* pokonali *Ingram i Olliffa* 6:4, 6:1.

19 zwycięstwo miss Ryan.

Londyn, 7 lipca (Tel). W sobotę rozegrano ostatnie finały tegorocznego turnieju wimbledońskiego. Na finały przybyła także *para królewska,* witana owacyjnie przez publiczność.

Rozgrywki rozpoczęto od finału *gry podwójnej pań,* w którym *Mathieu i Ryan* pokonały *Andrus i Henrotin 6:3, 6:3.* Było to 19-te zwycięstwo miss Ryan w Wimbledonie. Po raz pierwszy triumfowała ona *w r. 1914(!),* gdy wraz z miss Morton wygrała grę podwójną. Potem wraz z Zuzanną Lenglen przez długi czas po wojnie była niepokonaną, a dziś mając lat 43, zdobywa jeszcze mistrzostwo świata(!).

Druga sensacja finałów: Dorota Round mistrzynią świata.

Wynik poprzedni został szybko zepchnięty w cień przez *finał gry pojedyńczej pań.* Ogólnie spodziewano się zwycięstwa Amerykanki Heleny Jacobs. Stało się jednak inaczej. *Dorota Round* zdołała się zrewanżować Amerykance za porażkę poniesioną w rozgrywkach o puhar Wightmana i *wygrać wielki finał bijąc Jacobs 6:2, 5:7, 6:3.*

Round rozegrała partję odskonale. Od pierwszej chwili wierzyła w swe zwycięstwo. Zastosowała grę szybką, która mniej odpowiadała 37-letniej jej przeciwniczce. Doskonały serwis przynnosił jej wiele punktów. W drugim secie, przy stanie 5:5, Angielka okazała się nieco zdenerwowana i to przechyliło szalę zwycięstwa na korzyść Amerykanki, która wygrywa seta.

W trzecim jednak secie *Round jest znowu spokojną,* pędzi przeciwniczkę po korcie i ostatecznie wygrywa, *zdobywając tytuł mistrzyni dla Anglji przy szalonym aplauzie widowni.*

Gwiazda Francji zachodzi definitywnie.

Dowodem upadku wielkości tenisu francuskiego była *gra podwójna panów.* Liczono, że obrońcy tytułu, doskonała para francuska *Borotra i Brugnon,* obronią tę resztkę świetności tenisu francuskiego. Stało się jednak inaczej. Młodzi Amerykanie *Lott i Stoeffen* okazali się lepszymi, a przedewszystkiem szybszymi i pokonali Francuzów 6:2, 6:3, 6:4, a więc bez większego oporu.

Round zdobywa drugi tytuł mistrzowski.

Na zakończenie rozegrano finał *w grze mieszanej.* — Przyniósł on drugi tytuł mistrzowski *Dorocie Round,* która wraz *z Japończykiem Miki,* pokonała parę *Sheppard Baron i Austin 3:6, 6:4, 6:0.* Round grała doskonale przy siatce, czem świetnie wspomagała swego partnera.

* * *

Tak więc zakończył się wielki turniej o mistrzostwo świata. Przyniósł on wiele niespodzianek. Większość z nich należy przypisać *tajemniczej chorobie,* która zapanowała po pierwszych grach turnieju. Ofiarą jej padł również i *von Cramm,* który po świetnym sukcesie paryskim uważany jest *za jednego z najlepszych graczy świata.* Niewątpliwie, gdyby nie ta choroba, wyniki miałyby nieco inny wygląd. Niewiadomo również, jak poszłaby sprawa w grze mieszanej, gdyby nie choroba *panny Horn.*

Między innym rozchorował się także i *Tłoczyński,* który nie mógł wrócić do Polski i leży obecnie w łóżku w Londynie, tak, że *jego udział w rozgrywkach o puhar Davisa z Belgją, pozostaje pod poważnym znakiem zapytania.* — Brak Tłoczyńskiego oznaczałby prawie napewno porażkę z Belgją, a więc znowu utratę okazji do dostania się do ćwierćfinału.

Ostateczna lista mistrzów świata na r. 1934 przedstawia się nast.:

Gra pojedyńcza panów: *Fred J. Perry* (Anglja).

Gra pojedyńcza pań: *Dorota Round* (Anglja).

Gra podwójna panów: *Jerzy Lott i Lester Stoeffen* (USA).

Gra podwójna pań: *S. Mathieu* (Francja) i *E. Ryan* (USA).

Gra mieszana: *D. Round* (Anglja) *i Miki* (Japonja).

Mecz motocyklowy Berlin — Warszawa.

Warszawa, 8 lipca (tel.). W niedzielę na torze Legji wobec 6.000 widzów odbył się międzynarodowy mecz motocyklowy *Warszawa — Berlin.* Mecz tecznym rezultacie zwycięstwo odniosła *drużyna* obejmował 9 spotkań trójkowych, przyczem w osta- *Warszawy* w stosunku 14:10. Ze strony Warszawy wystąpili *Szwajcer, Langer i Docha,* a ze strony niemieckiej *Elchner, Frentzen i Binder-Saam.* W dziewięciu spotkaniach *Langer* triumfował trzy razy, *Szwajcer* dwa razy, *Docha* raz, *Elchner* raz, *Frentzen raz,* a jedno spotkanie zostało *unieważnione* wskutek wypadku.

W spotkaniu tem Szwajcer odsunął się na wirażu i zahaczony został przez motocykl Frentzena. Obaj zawodnicy runęli w dół i *tylko cudem wyszli cało z tej katastrofy,* odnosząc lekkie tylko zadrapania. Wszystkie spotkania odbyły się na dystansie 5.240 m., przyczem najlepszy czas miał *Langer* 2,29,8 t. j. z szybkością 127 i pół km. na godzinę.

Następnie rozegrano bieg gości, w którym wygrał *Elchner* przed Binderem, w biegu pocieszenia dla zawodników polskich wygrał *Drewelis* przed Dochą, a w biegu najlepszych zawodników dnia wygrał *Langer* przed Elchnerem, Potajałą i Binderem.

* * *

W niedzielę wieczorem na Dynasach rozegrane zostały zawody kolarskie i za prowadzeniem motorów. Wyniki przedstawiają się następująco: bieg główny: 1) *Pusz* 14,8, 2) Klaus, 3) Dzięcioł, finał drugich: 1) *Panak,* 2) Janoczyński. Finał trzecich: 1) *Dubraski,* 2) Kaczmarski.

Bieg premjowy: 1) *Popończyk,* 4 km 6,23, 2) Olecki, 3) Podgórski. Bieg z dwóch startów za prowadzeniem motorów: 1) *Stahl,* 5 km 4.25, 2) Michalak, finał drugich: 1) *Włodarczyk* 4.34, 2) Feige. Bieg za motorami 15 km: 1) *Michalak* 13.41, 2) *Stahl,* 3) Włodarczyk.

Szamota przegrywa w Zurychu.

Zurych, 8 lipca (Tel). Na zurychskim torze kolarskim Oerlikon rozegrano *zawody kolarskie* o nagrodę Zurychu dla sprinterów. W ogólnej punktacji zwyciężył *Ritter* (Niemcy) przed Michardem, Diökelkampem, Falk Hansenem, Englem (Niemcy), Andersenem (Danja) *Szamotą* (Polska) i Dachem.

W wyścigach za motorami w ogólnej punktacji dwóch biegów po 50 km. zwyciężył *A. Wambst* 3 p., 2) Möller 5 p., 3) Luther (Szwajcarja) 6 p., 4) Leupi (Szwajcarja) 7 p., 5) Wan Zenried (Szwajcarja) 9 pkt.

Wieści z zagranicy.

Paryż, 8 lipca (tel.). Na słynnym torze kolarskim w Buffalo w Paryżu rozegrano w niedzielę zawody kolarskie w biegu za motorami **o wielką nagrodę francuskiego Związku kolarskiego.** Odbył się jeden bieg na 100 km. Nagrodę zdobył **Eryk Metze** (Niemcy) w czasie 1.27.22.8. Na drugiem miejscu przybył **Georg Wambst** o 380 m w tyle. Mistrz świata **Laquehay** zajął trzecie miejsce o 1.00 m w tyle. Na dalszych miejscach uplasowali się **Grassin** (2.000 m w tyle), Carpus ((Niemcy) 5.000 mw tyle i Raynard (9.000 m w tyle). Znakomity sztajer Payard wycofał się w czasie biegu.

Bruksela, 8 lipca (tel.). W Francorchamps odbyły się w niedzielę zawody automobilowe o *wielką nagrodę Automobilklubu Belgji,* zwaną wielką nagrodą Belgji dla seryjnych wozów turystycznych w formie wyścigu 10-godzinnego.

W kategorji wozów od 1200—2000 ccm. zwyciężyli Belgowie *Roy de Blicquey i de Berc* na „Bugattim", którzy w ciągu 10 godzin przebyli 1042,771 km., 2) Niemcy Löhr i Hoffmann na „Adlerze".

W klasie od 3.000—4.000 ccm. zwyciężyli znani w Polsce *Trevoux i Vasselle* na Hotchkiss uzyskując 1160,944 km., w klasie od 2000—3000 ccm. pierwsze miejsce zajęli *des Vignes i Mahe* na „Bugattim" 1160,610 km. w klasie ponad 4.000 ccm. *Colas* na „Hudsonie" 1037 km. i wreszcie w klasie do 1100 ccm. *Breyte i Piximenti* na „Fiacie" 972,663 km.

Regaty w Zurychu.

Zurych, 7 lipca. (tel.) W sobotę rozpoczęły się międzynarodowe regaty wioślarskie przy udziale osad szwajcarskich i niemieckich. Czwórki ze sternikiem wygrali Niemcy *Mainzer R. V.* w czasie 7:55.6, prze dosadą S. N. Etoille Bienne 7:56. W dwójkach bez sternika również triumfowali Niemcy *Mannheimer R. C.,* bijąc w czasie 8:46 Szwajcarów z See Club Bienne.

Zurych, 8 lipca (Tel). W niedzielę odbyły się w Zurychu wielkie międzynarodowe regaty wioślarskie z udziałem osad niemieckich, włoskich, szwajcarskich i austrjackich. W ogólnej klasyfikacji zwycięsko wyszły *osady szwajcarskie,* które we wszystkich prawie konkurencjach zajęły pierwsze miejsca. Na uwagę zasługują wyniki w następujących konkurencjach: Czwórki senjorów ze sternikiem: 1) *SC Zurych* 7:31.8, 2) RC Mannheim 7:45.8.

Ósemki senjorów: 1) *SC Zurych* 7:10, 2) RV Schafhausen 7:17. Jedynki: 1) *Studach* (Szwajcarja) 9:06, 2) Russli (Szw). Dwójki podwójne: 1) *br. Arenz* (Szwajcarja) 7:40, 2) Paroli i Moretti (Włochy) 8:01.

———§0§———

WYNIKI REGAT ŻEGLARSKICH WARSZAWA—MODLIN—WARSZAWA. W Oficerskim Yacht-Klubie na Wybrzeżu Kościuszkowskiem odbyła się uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom regat żeglarskich Warszawa—Modlin (38 km) i wyścigów łodzi motorowych i ślizgowców Warszawa—Modlin—Warszawa (76 km). Wręczenia nagród dokonał płk. Spałłek w obecności płk. Grodzickiego i sekretarza klubu por. Trzepałka. W regatach żeglarskich w poszczególnych klasach nagrody zdobyli: 10 m żagla (klasa S): p. Kusnerz (Oficerski Yacht Klub) nagroda wędrowna Marsz. Piłsudskiego. 20 m żagla (klasa E): p. Marek (Oficerski YK) nagroda min. spraw zagranicznych płk. Becka. 5 m żagla (klasa V): p. Dzięcioł (KW. Wisła) nagroda „Święta morza". 12 m żagla: mjr. Chramica (Ofic. YK) nagroda min. przemysłu i handlu płk. Reychmana. W biegu żaglówek 15 m żagla zwycięstwo odniósł kpt. Szubert (Ofic. YK). — W regatach łodzi motorowych, które jechały z średnią szybkością 50 km na godzinę, w poszczególnych klasach wygrali: klasa A (8 HP): kpt. Knapik (Ofic. YK), klasa B (16 HP): kpt. Jesionek (Ofic. YK), klasa C (25 HP): p. Kołodziejski (Wodny Klub Motorowy), klasa D (40 HP): inż. Rothert (Wodny Klub Motor.). — Po uroczystości rozdania nagród członek klubu inż. Cz. Centkiewicz, kierownik polskiej ekspedycji polarnej w roku ub., wygłosił ciekawy odczyt, ilustrowany przeźroczami pt.: „Wrażenia z pierwszej polskiej ekspedycji polarnej na Wyspy Niedźwiedzie".

NA ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW PŁYWACKICH KRAKOWA odbyły się w ciągu ubiegłego tygodnia biegi na 1500 m. W A-klasie zwyciężył mgr. Kot (Cr.) 24:27, przed Megliczem (Cr.) 25:48 i Japołłem (YMCA) 26:21. — W klasie B zwyciężył Tomasik (YMCA) 29:10. W klasie C: 1) Paszkot (Cr.) 27:29.6. Ostateczna punktacja mistrzostw przed rozrgywkami w piłce wodnej o mistrzostwo Krakowa przedstawia się następująco: 1) Cracovia 1548 p., 2) YMCA. 856 p., 3) Makkabi 642 p.

PIERWSZY MECZ O MISTRZOSTWO KRAKOWA W PIŁCE WODNEJ pomiędzy YMCĄ a Makkabi, zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0). Bramki uzyskali dla Makkabi: Guttman, dla YMCA: Węglarski. Poziom gry bardzo niski.

W NIEDZIELNYM MECZU WATERPOLOWYM O MISTRZOSTWO OKRĘGU WARSZAWSKIEGO drużyna ZASS. pokonała AZS. I B 6:3.

W ZWIĄZKU Z ZAJŚCIAMI W CZASIE MISTRZOSTW LWOWSKICH W PIŁCE WOLNEJ, komisja dyscyplinarna lwowskiego okr. Związku pływackiego zawiesiła do czasu ukończenia dochodzeń braci Jałowych z Czarnych, tudzież Bobera i Bogajskiego z Pogoni.

Z BOISK PIŁKARSKICH.

Warszawa, 8 lipca (Tel). W meczach piłkarskich w Warszawie grali: o mistrzostwo klasy A: *Sarmata—Drukarz 5:1, Warszawianka I-b—Orzeł 2:1, AZS—Świt 2:2.*

Mistrzostwo w grupie robotniczej zdobyła ostatecznie *drużyna Skry*, a w grupie klubowej *Warszawianka I-b* przed *Pwattem*. Do ostatecznej rozgrywki stają 15 i 22 bm. *Pwatt i Skra.*

W meczach towarzyskich *Polonja I-b* pokonała *Barkochbę 4:2*, a *Pwatt* wygrał z *Gwiazdą 3:0*. W meczu kl. B *Makkabi* bije *AKS 2:1.*

Łódź, 8 lipca (Tel). *Union Touring—ŁKS I-b 6:0 (2:0), Hakoah—Strzelecki KS 1:1 (0:0), Widzew—Wima 2:0 (0:0), WKS—Makkabi 4:0 (2:0).*

Tarnów, 8 lpica (Tel). Mistrz. kl. A. *Tarnovia—Zwierzyniecki 2:0 (0:0).* Mistrz. B kl. *Jutrzenka—Gwiazda 3:0, 16 pp.—Strzelec 5:0, Mościce—Samson 1:1, Czarni— Metal 1:1.*

Jasło, 8 lipca (Tel). Mistrz. kl. B: *Makkabi—ŻMS 4:1 (1:1).* Bramki dla zwycięzców strzelili Rosenfeld, Springer, Neufeld I i Neufeld II, dla pokonanych Matz. Sędziował p. Kulczyk.

Kalisz, 8 lipca (Tel). Mistrz. kl. A: *ŁTSG (Łódź)—KKS 4:1 (3:0).* Bramki dla zwycięzców strzelili Bałczewski (2), Radomski (1) i Bergman (1). Dla KKS Ciszewski. Sędziował p. Grabowski z Łodzi.

Wilno, 8 lipca (Tel). W meczach piłkarskich o mistrzostwo okręgu wileńskiego *Makkabi* niespodziewanie pokonała drużynę *Ogniska 3:2 (1:1).*

Równe, 8 lipca (Tel). Mistrz. kl. A. *WKS (Równe)—PKS (Równe) 1:1. Hasmonea(Równe)—Hakoah (Równe) 5:0 (3:0).* Sędziował por. Sendura.

Łuck, 8 lipca (Tel). Mistrz. kl. A.: *Hasmonea (Równe)—Hasmonea (Łuck) 0:0.*

Kowel, 8 lipca (Tel). *Hasmonea (Kowel)—WKS (Łuck) 4:3 (2:3).* Sędziował p. Hajdowski.

Krakowska piłka nożna.

Kraków, 8 lipca.

W ub. niedzielę sytuacja w klasie A została już wyjaśniona. *Mistrzostwo zdobył definitywnie Grzegórzecki K. S.* i brać będzie udział w rozgrywkach o wejście do Ligi. Do klasy B spada *Makkabi*. Dla orjentacji podajemy poniżej szczegółową tabelę:

Nazwa klubu	Gier	Punkty	Stos. bramek
Grzegórzecki	15	21	31:15
Tarnowia	15	18	25:23
Legja	15	16	28:26
Wawel	15	15	?0:18
Krowodrza	15	14	18:20
Olsza	15	14	21:25
Zwierzyniecki	15	14	16:22
Korona	15	13	24:27
Makkabi	16	11	16:24

Wyniki zawodów w klasie A: *Legja—Grzegórzecki 2:2* (1:0). Wynik naogół odpowiada przebiegowi gry. Bramki dla Legji uzyskali Borek i Turecki, dla Grzegórzeckiego Kozłowski i „samobójcza". Sędzia p. Gumplowicz. *Wawel—Krowodrza 2:2 (0:0).* Bramki dla drużyny wojskowej uzyskali: Wróbel i Smoleń z rzutu karnego, dla Krowodrzy: Kwinta i Błajda z rzutu karnego. Sędzia p. Seidner. *Makkabi—Korona 0:1 (0:1).* Jedyna bramka padła w pierwszej połowie gry z rzutu karnego, uzyskanego przez Stankusza. Sędzia p. Schimsheimer.

Cracovia Ib—Garbarnia Ib 2:1 (0:1). Zasłużone zwycięstwo drużyny Cracovii. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Płochta i Kieruczenko, dla pokonanych Adamski. Sędzia dr Singer. *Olsza—Wisła Ib 4:1 (1:1).* Zawody o puhar K. Z. O. P. N. Drużyna Wisły wystąpiła w silnym rezerwowym składzie, ulegając po zaciętej grze drużynie kolejowej, która po przerwie miała zdecydowaoną przewagę. Bramki dla Olszy uzyskali: Piekarz (2), Michalski i Kammer po jednej, dla Wisły Czak z karnego rzutu. Sędzia p. Berwald.

Klasa B.: *Hakadur—Łobzowianka 1:0 (1:0).* Sędzia p. Gauda. *Unja— Siła 3:0 (1:0).* Zawody przerwane. Sędzia p. Weinreb. *Sparta—Patria 2:2 (1:2).* Sędzia p. Seidner II. *Nadwiślan—Polonia 2:1 (0:1).* Sędzia p. Heitner. *ZFG—Orlęta 7:0 (4:0).* Sędzia p. Kochanek. *Kabel—Hakoah 2:1* (1:0). Sędzia p. Immerglueck.

Zawody towarzyskie: *Zakrzowianka—Dąbię 2:1 (1:0).* Sędzia p. Niedziołek. *Czarni II—Olsza III 5:2.* Sędzia p. Zielisko.

Kraków, 8 lipca. *Wisła junj.—Nowowiejski 12:1.* Piękny sukces młodej drużyny Wisły nad C-klasową drużyną. Bramki dla Wisły uzyskali: Obtułowicz (4), Kłosowski (2), „Artur II" (2), Zatorski (2). Dla Nowowiejskiego Ucho. Oprócz strzelców wyróżnił się w Wiśle świetnie broniący Warzeszkiewicz.

Liga lwowska.

Lwów, 8 lipca (Tel). W grach o mistrzostwo lwowskiej Ligi okręgowej odbyły się nast. spotkania: *Czarni—Pogoń I-b 1:0 (0:0).* Gra naogół otwarta, jedynie w pierwszej połowie więcej możliwości podbramkowych mieli Czarni. Jedyna bramka padła z rzutu karnego wykorzystanego przez Chmielowskiego. Sędziował p. *Seeman.*

Ukraina—Lechja 2:1 (1:0). Bramki dla Ukrainy zdobył Juszkiewicz (2), dla Lechji Ochenduszko. Sędziował p. Sawaryn.

II Sokół—Hasmonea 2:0 (1:0). Obie bramki dla Sokoła zdobył Acetoński. Sędziował p. Drabikowski z Przemyśla.

Uwzględniając wyniki *Resovia—Polonja 2:0 (0:0)* w Rzeszowie i *Ognisko—Świteź 2:1 (1:0)* w Jarosławiu, tabela mistrzostw lwowskiej Ligi piłkarskiej przedstawia się w chwili obecnej nast.: 1) *Resovia* 20 pkt, stosunek bramek 28:7, 2) Czarni 18 pkt., 27:15, 3) Polonja 16 pkt, 26:17, 4) Pogoń I-b 13 pkt, 19:16, 5) Ukraina 13 pkt, 20:25, 6) II Sokół 10 pkt, 13:17, 7) Lechja 9 pkt, 17:27, 8) Hasmonea 6 pkt, 11:12, 9) Świteź 4 pkt, 12:32, 10) Ognisko 3 pkt, 7:15.

Liga śląska.

Lipiny, 8 lipca (tel.). Decydujący mecz o mistrzostwo piłkarskie Śląska pomiędzy *K. S. Naprzód* (Lipiny) a *K. S. Śląsk* (Świętochłowice) zakończył się *wynikiem remisowym 2:2* (1:2). Zawody, przy udziale 6.000 publiczności, rozegrane na neutralnem boisku w *Chropaczowie*, prowadzone były w niesłychanie zażartem tempie i przy ogromnem zainteresowaniu publiczności sportowej.

Z uwagi na to, że obie drużyny mają obecnie równą ilość punktów, mecz ten zostanie *powtórzony.* Na wypadek ewentualnej porażki K. S. Naprzód w myśl uchwały walnego zebrania PZPN. wejdzie on poza mistrzem Śląska do rozgrywek o wejście do ligi państwowej.

Unja mistrzem Zagłębia.

Częstochowa, 8 lipca. W dniu dzisiejszym Częstochowa była neutralnym terenem dla dwóch spotkań o mistrzostwo klasy A Zagłębia i klasy B podokręgu częstochowskiego. O atrakcyjności tych zawodów świadczy pociąg popularny z Sosnowca i 37 autobusów.

Unja (Sosnowiec) — *Czeladzki KS.* (Czeladź) *4:1* (0:1). Pierwsza połowa gry upłynęła pod znakiem przewagi C. K. S., który prowadzenie zdobył z karnego przez *Boguckiego.* Po przerwie niedołężnie prowadzony atak C. K. S. przestał być groźny, natomiast Unja zagrała pierwszorzędnie, uzyskując bramki ze strzału *Sloty, Gwoździa, Dutka i Nowaka.* Sędziował dr Rumpler z Krakowa.

Po tym meczu *Unja zdobyła po raz drugi tytuł mistrza Zagłębia*, uzyskując na 10 gier 16 punktów, 2) Czeladzki KS. 10 gier, 14 p., 3) Solvay 9 gier, 12 p., 4) Policyjny KS. 10 p., 5) Zagłębianka 8 p., 6) Zagłębie 8 p., 7) Brynica 8 p., 8) Sarmacja 6 p., 9) Ruch 6 p., 10) Hakoah 4 p. Do klasy B spada *Hakoah.*

O mistrzostwo kl. B *Myszków—Błyskawica 2:1* (1:1). Po tem zwycięstwie Myszków rozegra finałowy mecz o wejście do klasy A z *Koroną* (Radomsk).

Vienna (Wiedeń) — ŁKS. 4:0 (2:0).

Łódź, 5 lipca. Przyjazd drużyny zagranicznej jest tak rzadkiem wydarzeniem dla Łodzian, że chociaż Vienna uzyskała w Krakowie mało zaszczytny wynik, a w dniu zawodów lało jak z cebra, stali bywalcy meczów ligowych nie ominęli okazji ujrzenia drużyny wiedeńskiej. Chociaż był to dzień powszedni, dzień pracy, na boisku ŁKS. zebrało się zgórą 3 tysiące widzów.

Pierwsze pociągnięcia wykazują przewagę Vienny. Łodzianie bronią się dzielnie, niejednokrotnie bardzo szczęśliwie. Grano początkowo w tempie dość zwolnionem ze względu na śliski teren. Szybkie wypady skrzydłowych wprowadzają nieco życia. Goście stwarzają co chwila groźne sytuacje. Gra przeważnie toczy się na połowie boiska ŁKS. Jedyny groźny strzał oddał Król po centrze Szaniawskiego. Piłka trafiła w róg poprzeczki i przeszła na aut.

Pierwszą bramkę uzyskują goście w 40 min. przez Meinhardta, po jednym z błędów Jańczyka. Ataki ŁKS. kończą się zwykle rzutami rożnemi, lecz Szaniawski bije je zbyt nisko.

Po przerwie w analogicznej niemal sytuacji środek ataku Vienny uzyskuje w 10 min. drugą bramkę. Teraz ŁKS. częściej atakuje. Gra wyrównuje się. ŁKS. ma kilka dobrych pozycyj, lecz nie potrafi ich wykorzystać. Zwrotny moment meczu następuje z chwilą kontuzji Karasiaka. Do obrony cofa się Durka, lecz właściwie cały ciężar gry spada na Gałeckiego. W ostatnich minutach Durka zawinia korner. Frymarkiewicz nie dosięga piłki i Ertl strzela do pustej bramki. Nowy atak Wiedeńczyków i Meinhardt strzela czwartą bramkę, mimo rozpaczliwych wysiłków trzech graczy ŁKS. — Zawody sędziował p. Raettig.

Vienna — Bielsko-Biała 12 : 1.

Bielsko, 6 lipca. W Bielsku na boisku BBSV. odbył się mecz między *Vienną z Wiednia*, b. mistrzem Austrji a *reprezentacją Bielsko-Biała.*

Rezultat przewyższa najbardziej pesymistyczne przypuszczenia, *dając wynik 12:1 (5:0) drużynie wiedeńskiej.* Już w pierwszych kilku minutach Wiedeńczycy zdobyli trzy bramki. Jedyną bramkę dla reprezentacji Bielsko-Biała strzelił *Wagner.* Publiczności 3000.

——§0§——

O puhar „Mitropu".

Wiedeń, 8 lipca (tel.). *Rapid—Bologna 4:1 (1:1).*
Budapeszt, 8 lipca (tel.). *Hungaria — Sparta 2:1*
Kladno, 8 lipca (tel.). *Kladno — Ferencvaros 4:1.*
Turyn, 8 lipca (tel.). *Juventus — Ujpesti 1:1.*

DRZAZGI.

SPRAWA ODSZKODOWANIA, jakie Polski Zw. Piłki Nożnej miał zapłacić Czechom za niedojście do skutku meczu Polska—Czechosłowacja w Pradze, nadal pozostaje w zawieszeniu. Zarząd PZPN. zgodził się zapłacić 5 tys. złotych, podczas gdy Czesi nie zgodzili się na tę sumę i zażądali ponownie 30 tys. złotych, kierując wszystko do Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej. Ze sprawą tą wiąże się także kwestja niedoszłego do skutku meczu Warszawa—Bratislawa, za który Czesi żądają 1.800 zł. odszkodowania. Jeśli chodzi o imprezy lekkoatletyczne, to odwołane zostały zawody Poznań—Praga (w maju) oraz wyznaczony na wrzesień doroczny mecz Polska—Czechosłowacja o puhar min. Benesza. Ze względu jednak na odwołanie tych imprez dosyć wcześnie, o żadnem odszkodowaniu nie może być mowy. — Z innych sportów nie dochodzą do skutku: mecz pływacki Polska—Czechosłowacja (początek sierpnia), oraz zawody bokserskie Polska—Czechosłowacja, projektowane na październik.

ZARZĄD WARSZAWSKIEGO OKR. ZW. PIŁKI NOŻNEJ postanowił w związku z zajściami na meczu Reduta—Makkabi w ub. mies., zawiesić w prawach członka na przeciąg roku K. S. Reduta a ukarać dożywotnią dyskwalifikacją p. E. Szporkę (Reduta) za sprowokowanie do bójki, uderzenie członka zarządu i zwymyślanie sędziego.

RUCH grać będzie w Bytomiu w połowie sierpnia na turnieju z udziałem Beuthen 09, Schalke 04 i FC. Milano.

MATJAS II został zdyskwalifikowany na tydzień za ostrą grę na meczu Pogoń—Ruch.

ZIEMIAN, dawny gracz Legji, został ostatecznie potwierdzony przez Ligę i Warsz. OZPN. dla Warszawianki.

KUSOCIŃSKI i HELJASZ wyjeżdżają wprost z Poznania do Londynu na mistrzostwa Anglji, które odbędą się 13 i 14 bm. Na mistrzostwach Kusociński będzie startować w biegu na 3 mile, a Heljasz bronić będzie tytułu zdobytego przed rokiem w rzucie kulą.

W NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ ODBĘDZIE SIĘ WE LWOWIE MIĘDZYMIASTOWY MECZ LEKKOATLETYCZNY LWÓW—WILNO. Skład reprezentacji Lwowa został nast. zestawiony: 100 m: Łańcucki (Pogoń) i Fischer (Dror), 400 m: Śliwak i Bielański (Sokół Macierz), 800 m: Bielański (Sokół Macierz) i Jasiński (Pogoń), 3.000 m: Sawaryn i Demkowski (Pogoń), 110 m przez płotki: Niemiec (niestow.) i Happel (AZS.), skok wdal: Niemiec (niestow.) i Marończyk (Sokół Macierz), skok wzwyż: Niemiec i Górniak (obaj niestowarzyszeni), tyczka: Marończyk (Sokół Macierz) i Lichtblau (Pogoń). — Kula: Bagaj (Pogoń) i Rattner (Dror). Dysk: Begaj (Pogoń) i Pietraszewski (AZS.). Oszczep: Śliwiak i Bedorowski (obaj Sokół Macierz). Sztafeta 400x300x200x100: Śliwiak (Sokół Macierz), Happel (AZS.), Drużbiak i Łańcucki (Pogoń).

W NIEDZIELĘ ROZEGRANY ZOSTAŁ NA SZOSIE POD STRUGĄ kolarski wyścig szosowy 100 km, organizowany przez K. S. Jur z okazji swego 5-lecia. Wyniki biegu: 1) Ignaczak (Prąd) 3.03.10, 2) Kapiak (Prąd), 3) Komornicki (Fort Bema), 4) Urbanik (Skoda), 5) Wrzesiński (AKS), 6) Kudlak (Prąd). W klasyfikacji drużynowj wygrał zespół Prądu. W biegu 46 km dla nielicencjonowanych wygrał Wątkowski (WTC) 1 godz. 19 min przed Krupą (Tramwajarz).

NA TRASIE LWÓW—JAWORÓW odbył się w niedzielę wyścig kolarski o puhar im. śp. Oleksowa, członka L. T. K. M. i kpt. sportowego L. O. Z. K. Na starcie stanęło czterech zawodników z czego trzech ukończyło wyścig. Zwyciężył Daniel Zygmunt (Czarni) w czasie 3:43.19.4, 2) Dobrzański (Czarni) 3:43.19.6, 3) Daniel L. (Czarni) 3:43.21.

OSTATECZNE ELIMINACJE KOLARZY SZOSOWYCH przed wyznaczeniem 16-tu najlepszych do meetingu Berlin—Warszawa (22—26 sierpnia) odbędą się podczas szosowych mistrzostw Polski 15 bm. w Katowicach i wyścigu Poznań—Kościan—Poznań 400 km — 21 i 22 bm.

GÓRSKIE KOLARSKIE MISTRZOSTWO odbędzie się 22 bm. na trasie Tarnów—Krynica (120 km).

WYNIKI KOLARSKIEGO ZJAZDU GWIADZISTEGO DO CZĘSTOCHOWY są: 1) Lisiak (ŁTK) 2)—4) Sitek, Sitarek i Kondratowicz (Skoda), 5)—7) Ogonowski, Koral i Osiński (Skoda), 8)—9) Przybysz i Krus (Skoda).

NIEMIECKI TRENER KOLARSKI, eksmistrz świata Walter Rütt, wyjechał już z Warszawy, udając się na trening do Łodzi, a potem do Krakowa. Podobno Rütt był niezadowolony z treningów w Warszawie, na które przychodziła bardzo znikoma garstka kolarzy, lekceważących nadto cenne wskazówki trenera.

ZNANY KOLARZ SZAMOTA, wyjechał z Polski i weźmie udział w szeregu zawodów zagranicą, a mianowicie: 9. VII: Zurich, 15. VII: Brest, 22. VII: Bruksela, 27. VII: Santville, 5. VIII: Paryż, 10—11. VIII: mistrzostwa świata w Lipsku, 15. VIII: Paryż, 26. VIII: Maubege.

MOTOCYKLOWY KLUB SPORTOWY STRZELEC organizuje z okazji zjazdu Legjonistów w Krakowie (5. VIII) zjazd motocyklowy z całej Polski do Kielc 4 sierpnia, celem wzięcia udziału w strzeleckim biegu motocyklowym szlakiem Kadrówki Kielce—Kraków (122 km). W ramach biegu mieści się zjazd plakietowy do Krakowa, w którym mogą także brać udział samochody. Bieg odbędzie się w klasyfikacji drużynowej (3 maszyny) z minimalną przeciętną 30 km na godzinę. Regulamin przewiduje także strzelanie.

W NIEDZIELĘ ROZPOCZĘTY ZOSTAŁ DOPIERO TRENINGOWY OBÓZ CZOŁOWYCH TENISISTÓW, mający na celu przygotowanie drużyny do meczu o puhar Davisa z Belgją. W niedzielnych spotkaniach pokazowych trener francuski Estrabeau pokonał Popławskiego 6:4, 6:4, a w grze podwójnej para Eestrabeau i Jerzy Stolarow pokonała parę Spychała i Popławski 4:6, 6:4. W poniedziałek przybędą na obóz Hebda i Tarłowski.

TARŁOWSKI, znany tenisista krakowski, przeniósł się do katowickiej Pogoni.

BOROTRA, słynny tenisista francuski, w wywiadzie z pewnym dziennikarzem polskim, oświadczył, że chętnie przyjechałby na mecz do Polski jeszcze w roku bieżącym.

BRATEK i POPŁAWSKI grają na tenisowych mistrzostwach Łotwy, a Jędrzejowska na mistrzostwach Holandji. Oba turnieje kończą się 15 bm.

Cały świat gotuje się do Igrzysk Olimpijskich.

Berlin, w lipcu.

Pół roku upłynęło od chwili, w której Niemiecki Komitet Igrzysk Olimpijskich rozesłał zaproszenia do wzięcia udziału w *XI Igrzyskach Olimpijskich* i już *52 narody nadesłały zapewnienia, że w r. 1936 wyślą swoje reprezentacje.*

W zgłoszeniach tych figurują wszystkie niemal państwa wszystkich pięciu części świata. Gdziekolwiek tylko istnieje jakieś pojęcie o ruchu sportowym — tam wszędzie idea olimpijska znalazła gorące przyjęcie, wszędzie czynione są obecnie gorączkowe przygotowania do igrzysk. Wieniec olimpijski nic nie stracił na swem znaczeniu od czasów starożytnej Hellady.

Warto zapoznać się choćby pobieżnie z przygotowaw czemi pracami tych narodów, z którymi przyjdzie nam walczyć na stadjonie olimpijskim w Berlinie.

Holandja

postanowiła wysłać 180 zawodników i zawodniczek do Berlina. Jeśli się zważy, że Holandja jest małem państwem, to liczba ta przedstawi się stosunkowo bardzo wielką. Lecz trzeba wziąć pod uwagę, że idea olimpijska znalazła w Holandji wyjątkowe przyjęcie, czego dowodem były *doskonale przeprowadzone igrzyska olimpijskie w Amsterdamie w r. 1928.* Nie brak także nazwisk Holendrów na liście mistrzów olimpijskich.

Główną nadzieją olimpijską Holandji jest rekordzistka świata w pływaniu *Wilhelminje van Ouden* oraz dwukrotny mistrz olimpijski w hippice *Pahud de Mortagnes,* pozatem Holendrzy liczą na dobre wyniki swych lekkoatletów (Berger), zapaśników, bokserów, wioślarzy i szermierzy. Holandja prawdopodobnie będzie reprezentowana *we wszystkich gałęziach sportu.*

Sprawa finansowa przedstawia się, według oświadczeń Holenderskiego Komitetu Olimpijskiego, *bardzo dobrze.* Odpowiednie fundusze będą w porę przygotowane a już obecnie prowadzi się *sprzedaż znaczków propagandowych.* Ponadto zorganizowano szereg imprez, z których czysty dochód został przeznaczony na koszta wyjazdu drużyny reprezentacyjnej do Berlina.

Kanada

była znana przez długi czas wyłącznie prawie z doskonałych wyników swych *hokeistów.* Sport ten jest poprostu sportem narodowym Kanadyjczyków. W r. 1928 Kanada zadziwiła jednak doskonałemi wynikami *swych lekkoatletów* w Amsterdamie (Williams), dowodząc, że umie pracować także i w innych gałęziach sportu. Wyniki te zostały częściowo powtórzone w Los Angeles. Ponadto dobrze spisali się wówczas pływacy, żeglarze i bokserzy z pod znaku „klonowego liścia“. Zaciętą walkę stoczyła także ósemka wioślarzy kanadyjskich ze Stanami Zjednoczonemi i Włochami, zajmując zaszczytne trzecie miejsce w finale, przed Anglją. To też należy się spodziewać, że i w Berlinie Kanadyjczycy staną na wysokości dotychczasowych sukcesów.

Szwecja

posiada bardzo dawne tradycje sportowe. Do igrzysk r. 1936 przygotowuje się Szwecja specjalnie troskliwie, dowodem czego była wizyta delegatów Szwecji w Berlinie, którzy oglądnęli bardzo szczegółowo tereny olimpijskie. Dawne sławy Szwecji jak Wide, Arne Borg Lundquist itd., już wprawdzie zakończyły swą działalność zawodniczą, niemniej jednak na ich miejsce przychodzą młodzi zawodnicy, w których Szwecja pokłada wielkie nadzieje. Specjalnością Szwecji jest pięciobój nowoczesny, zapaśnictwo, żeglarstwo oraz narciarstwo i łyżwiarstwo.

Japonja

to przedewszystkiem sport pływacki. Postępy pływaków zadziwiły parę lat temu cały świat, a od tego czasu sport ten dokonał w Japonji nowego kroku naprzód. Już w Los Angeles pływacy japońscy byli nie do pokonania, obecnie kadry pływaków japońskich wzrosły w dwójnasób a także i pływaczki zdążają śladami swych rodaków. Dobre wyniki osiągają również i lekkoatleci, szczególnie w tych konkurencjach, które wymagają wytrwałości i siły woli. Japonja wysyła swych reprezentantów do prawie wszystkich punktów programu. Jeśli gdzieś nie odgrywają oni poważniejszej roli, to zawsze wynoszą oni doświadczenia, które później zużytkowują w swej dalekiej ojczyźnie, aby za następnym razem powrócić już nie po naukę, lecz po sukcesy.

Norwegja

to potęga sportów zimowych. Nazwiska takie jak *Birger Kuud, Groettumsbraaten, Sonja Henie* itd zna każdy, nawet ten, kto nie interesuje się zbytnio sportem. Jeśli w ostatnich czasach nieco nimbu odebrały Norwegom sukcesy Finów i Szwedów, to jednak w całości, w t. zw. *kombinacji norweskiej* są oni nadal niepokonani, a w skokach górują nad całym światem. Także i w lekkiej atletyce posiada Norwegja dobre imię, a nazwisko *Karola Hoffa* jest dobrze znane na obu półkulach.

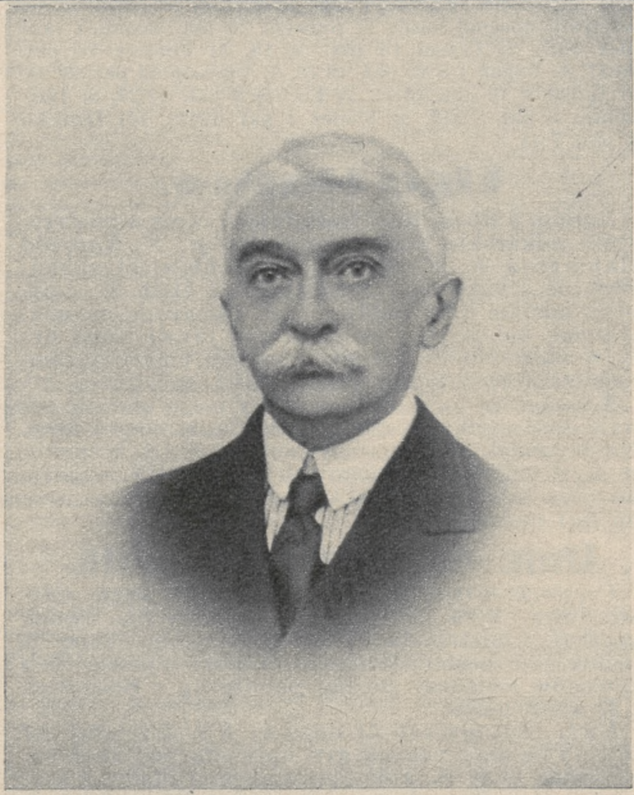
Obok przygotowania sportowego Norwegja prowadzi usilną akcję za przygotowaniem finansowem, na który to cel urządza się wiele imprez, organizuje się zbiórki i sprzedaż znaczków propagandowych itd.

Rumunja

zdąża śladem innych państw europejskich. Od r. 1929 obowiązuje w Rumunji specjalna ustawa o wychowaniu fizycznem, dzięki której sport poszedł bardzo daleko naprzód, czego mieliśmy dowód na piłkarskich mistrzostwach świata. W zawodach tych Rumunja nietylko, że zakwalifikowała się do finału, lecz także stawiła zacięty opór wicemistrzowi świata — Czechosłowacji.

Francja

dzięki akcji *bar. Piotra de Coubertina,* jest uważana za ojczyznę nowoczesnej idei olimpijskiej. Rzecz prosta, że nie może jej braknąć w Berlinie. Rząd francuski przyznał *miljonowe kwoty na cele przygotowania i wyjazdu reprezentacji na igrzyska olimpijskie.* Ekspedycja Francji będzie liczyła ok. 300 osób i obstawi prawie wszystkie konkurencje olimpijskie. Francja posiada olbrzymie kadry doskonałych zawodników, z których wielu napewno dostąpi zaszczytu złotego medalu olimpijskiego.



Twórca nowoczesnych igrzysk olimpijskich bar. Piotr de Coubertin.



Komisarz sportowy Niemiec von Tschammer und Osten, przygotowujący igrzyska XI olimpjady.



„Maratończyk“, rzeźba prof. M. Krausego (Niemcy).

Hiszpanja

jest nieco mniej znaną, poza piłkarstwem i poniekąd tenisem (Zamorra i Maier). Mimo to już w poprzednich igrzyskach Hiszpanie zdobywali dobre miejsca, zwłaszcza w żeglarstwie, pływaniu i strzelaniu. Niewątpliwie w r. 1936 Hiszpanie będą dążyli do uzyskania jeszcze lepszych wyników niż dotychczas.

Nowa Zelandja

jako dominjum angielskie, znana jest ze swego umiłowania sportu. Mimo znacznego oddalenia od miejscowości, w których odbywają się igrzyska olimpijskie, Nowa Zelandja zawsze była dobrze reprezentowana na zawodach i odnosiła niemałe sukcesy.

Największa sława Nowej Zelandji to średniodystansowiec *Lovelock.* Ale obok niego Nowa Zelandja posiada bogaty rezerwuar zawodników, którzy dzięki doskonałemu klimatowi ma sposobność do poprawiania swej formy.

Kolumbja

małe państwo środkowo-amerykańskie, stanowi egzotykę na igrzyskach olimpijskich, lecz zawsze jest reprezentowana na nich dość licznie. Obecnie rząd kolumbijski jest zajęty reorganizacją wychowania fizycznego, po której wiele się spodziewa. Olimpjada berlińska traktowana jest przez Kolumbję jako okazja do nauczenia się wielu nowych rzeczy, dlatego też ekspedycja do Berlina ma być specjalnie zwiększona.

Egipt i Palestyna

zostały ostatnio w Atenach przyjęte do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Dlatego też zaproszenie do tych dwóch państw zostało wystosowane w terminie nieco późniejszym. Mimo to liczyć się trzeba z udziałem tych dwóch państw, z których Egipt miał już doskonałe wyniki. W ten sposób cyfra państw, zaproszonych do igrzysk urasta do liczby

55 narodów.

Z liczby tej odpowiedziały już w formie zgłoszeń następujące państwa: Argentyna, Australja, Austrja, Belgja, Bułgarja, Czechosłowacja, Danja, Estonja, Filipiny, Finlandja, Francja, Grecja, Hiszpanja, Holandja, Indje Brytyjskie, Japonja, Jugosławja, Kanada, Kolumbja, Łotwa, Meksyk, Niemcy, Nowa Zelandja, Norwegja, *Polska,* Portugalja, Rumunja, Szwecja, Szwajcarja, Turcja Węgry i Włochy, a więc 32 państw.

* * *

Gdy cały świat gotuje się do wielkiej batalji o wieniec olimpijski nie mogą rzecz prosta spoczywać i organizatorzy igrzysk, t. j. Niemcy. Przygotowania te odnoszą się w pierwszym rzędzie

do terenów olimpijskich.

Stadjon w *Grunewaldzie* został już częściowo przebudowany. Obecnie prowadzone są prace nad wykończeniem terenów, przystąpiono też do budowy *pływalni.* W jesieni ma nastąpić otwarcie robót przy *„domu sportu niemieckiego“,* gdzie znajdą pomieszczenie plansze do szermierki. Miasto Berlin pracuje nad przygotowaniem ulic i dróg, prowadzących na stadjon.

Tor *regatowy w Grünau* poprawiany był przed kilkoma laty. Obecnie buduje się *związkową przystań wioślarską,* w której znajdą pomieszczenie łodzie wszystkich państw, uczestniczących w regatach wioślarskich i kajakowych. Ponadto będą rozbudowane *trybuny,* oraz będzie zbudowany specjalny *pomost startowy,* podobny, jak to wybudowano w Bydgoszczy.

Tereny *strzeleckie* w Wansee wymagają bardzo nieznacznych przeróbek. Tor *kolarski* będzie znajdował się w pobliżu słynnego toru automobilowego na Avus. Będzie to drugie centrum terenów olimpijskich, gdyż nie daleko znajdować się będą: ring bokserski i zapaśniczy oraz tereny do zawodów podnoszenia ciężarów oraz gimnastyki.

Co do boisk *piłkarskich, hokejowych i piłki ręcznej* to wybór jeszcze nie został postanowiony. Berlin posiada jednak tych terenów wystarczającą ilość, tak, że w tym kierunku przygotowania będą wymagały bardzo nieznacznego nakładu kosztów i pracy.

Wioska olimpijska w *Döberitz* będzie tak przygotowana, że raz na zawsze pozostanie wielkim obozem sportowym, który i później — po igrzyskach — będzie wykorzystywany do rozmaitych celów sportowych. Wioska ta będzie posiadała osobne tereny do treningu i ćwiczeń.

Zawody *żeglarskie* zostaną rozegrane w *Kilonji,* gdyż tereny berlińskie okazały się niewystarczające. Tereny kilońskie są gotowe na przyjęcie żeglarzy z całego świata, a ostatnio odbyte tam wielkie międzynarodowe regaty żeglarskie wykazały, że tor ten stoi na wysokości zadania, podobnie jak i urządzenia portowe.

Tak więc można powiedzieć, że wszystko będzie gotowe na czas, gdy w r. 1936 elita sportowców całego świata zacznie zjeżdżać do stolicy Rzeszy, by wziąć udział w wielkiej choć bezkrwawej bitwie narodów. Obecne niepokoje, panujące w Niemczech, nie wpływają zupełnie na tok i tempo prac przygotowawczych, choć nie brak i pesymistów, którzy przypominają pamiętny rok 1916, kiedy to igrzyska VI Olimpjady były również wyznaczone do Berlina. Może jednak tym razem igrzyska olimpijskie będą tym czynem, który doprowadzi do ogólnego uspokojenia na całym świecie.

W. D.

Vienna zwycięża Kraków 1:0 (0:0).

Kraków, 3 lipca.

Wiele obiecywano sobie ze spotkania sławnej drużyny wiedeńskiej z teamem Krakowa i słusznie, bo to, co publiczności krakowskiej zademonstrowali przed dwoma laty goście, było *pokazem najpiękniejszego piłkarstwa* w każdym kierunku. Niestety oczekiwania *spełniły się tylko w małej mierze*, a obserwacje nasuwają konieczność zajęcia się pewnemi czynnikami, które na meczu tym wybitnie zaznaczyły się.

Dla każdego, orjentującego się choćby tylko pobieżnie w jakości gry drużyn wiedeńskich, powadze spotkania drużyny reprezentacyjnej miasta z zawodowcami, dla których wynik jest kwestją ich wartości finansowej na przyszłość — łatwem do przewidzenia było, że spotkanie to *łatwem do prowadzenia nie będzie.*

Tymczasem krakowskie OKS, mające do dyspozycji doświadczonych na terenie międzynarodowym i w spotkaniach międzynarodowych sędziów, desygnuje *człowieka nierutynowanego*, pierwszy raz postawionego wobec poważnej drużyny zagranicznej i reprezentacji. Dobra wola i uczciwość tego sędziego ani na chwilę nie mogą ulegać wątpliwości, ale faktem jest, że na meczu tym nawet rutynowany sędzia miałby *ciężkie zadanie*, nic więc dziwnego, iż rozstrzygnięcia sędziego były

jedną wielką pomyłką.

wynikającą z braku opanowania nerwowego i rutyny. W efekcie nietylko obie drużyny, ale cała dosłownie publiczność *protestowała przeciw sposobowi prowadzenia gry* Tylko zła wola lub lekkomyślność mogły zarządzić obsadę, która *najwięcej szkody przynosi samemu Kolegjum Sędziów*, mającem przecież do dyspozycji wielu wytrawnych sędziów o renomie międzynarodowej. Trudno dziwić sie potem temu, iż zagranicą tak kiepsko o naszych sędziach mówią.

Wracając do samych zawodów, stwierdzić należy, że

piękne one nie były.



Drużyna Krakowa na meczu z Vienną. Stoją od lewej: Łyko, Pychowski, Pająk, Artur, Koszowski, Cebulak, Riesner, Žižka, Kotlarczyk II, Malczyk i Pazurek.



Fragment z meczu Kraków—Vienna. W obronie goście nie rezygnowali z „oryginalnych“ środków obrony. Jak widzimy, obrońca Vienny Kaller rękoma zatrzymuje Pazurka; w podskoku do piłki Horeschofsky.

Przedewszystkiem od samego początku zaznaczyła się *twarda gra gości*, którzy nie poprzestali na zwyciężaniu przeciwnika jakością samej gry, ale uciekali się do *przemocy fizycznej*, czego dawniej u Vienny nie widzieliśmy. Machu zasłużył solidnie na wykluczenie z tego powodu kilkakrotnie.

Fizyczna gra gości *przestraszyła naszych napastników*, którzy z reprektem uchylali się od walki o piłkę *szczególnie w pobliżu bramki Vienny*. Dlatego też mimo częstego dochodzenia do bramki, pod nią możliwości nasze *gwałtownie malały*. Pojedyncze zawiązywanie walki nie daway, rzecz oczywista, pożądanego rezultatu.

Gra głową u Vienny *przerastała nas o klasę*. Nietylko kondycja fizyczna o tem decydowała, ale także *odważne pójście na piłkę*, a nam tego brakowało.

Natomiast znacznie więcej spodziewano się od gości *w grze kombinacyjnej*. Coprawda piłka chodziła *więcej celowo niż u naszych*, pomocnicy także oddawali ją *planowo naprzód*, jednakże w sumie było tego mało, a *nic porywającego i emocjonującego*. Przy tym pokazie Wiedeńczyków *mogliśmy wygrać*, gdyby drużyna krakowska jako całość, osiągnęła *trochę więcej nad przeciętność*. Niestety, formacje ofenzywne posiadały takie luki, że w rezultacie *nie były zdolne do zmuszenia przeciwnika do kapitulacji*, tem więcej, *że szczęścia też nie mieliśmy*. Przewaga Krakowa w ostatnim kwadransie i wówczas zaistniałe pozycje do wyrównania wyniku, świadczyły wyraźnie, że *przegrać nie powinno się było.*

W drużynie wiedeńskiej

nie było słabych,

ale też wybitnych punktów. Maszynowo współgrająca całość, tą właśnie współpracą górowała nad przeciwnikiem, słabszym także *pod względem kondycyjnym* Lepsi fizycznie goście, biegali lepiej i byli szybsi, a przedewszystkiem *zwrotniejsi*.

W bramce grający *Horeschowsky* rzadko zmuszany był do wykazania swej prawdziwej klasy, natomiast posiadał *dużo szczęścia* przy strzałach z najbliższej odległości. Obrońcy *Rainer i Kaller* grali dobrze. Szczególnie Rainer mógł podobać się pewnością wykopu z każdej pozycji i świetnem ustawianiem się. Kaller — pomocnik, zastępujący jedynego nieobecnego Schmausa — przypominał z gry dobrego pomocnika.

Linja pomocy posiadała w *Hofmannie* podporę akcyj ofenzywnych, najlepszego gracza głową. *Machu* — jak już zaznaczyliśmy — skuteczność przypisać mógł swej brutalności. Rezerwowy *Necina* dobry. W ataku wycofano *Tögla*, a w jego miejsce na środek wstawiono *Maibecka*. Mimo to akcjami ataku kierował, grający na prawym łączniku *Gschweidl*, doskonały dribler i taktyk, *słabszy zato strzelec. Brosenbauer* łącznie z Gschweidlem byli

lepiej zgraną dwójką

i tylko oni przypominali czasy chwały. Przesunięty na lewego łącznika *Adelbrecht* mniej korzystnie utrzymywał kontakt z *Ertlem*. Grze ataku brakowało tej finezji podań, niespodziewanych tricków, a wreszcie strzału. Austria pod tym względem okazała się lepszą.

Drużyna krakowska nie zadowoliła.

Brakło jej *spoistości, zdecydowania w walce o piłkę, a także szwankowała kondycja.*

Bez zarzutu grała tylko *trójka obronna*. Koszowski pracował spokojnie, bez nerwowych skoków, wykazując wiele dobrej inicjatywy w grze przed bramką i w tłoku. Również i obrońcy zasłużyli na pochwałę, bo nie stracili opanowania do końca gry, nie bali się przyjąć walki z ostrym przeciwnikiem.

Do trójki omówionej dodać jeszcze trzeba *obu skrajnych pomocników*. Kotlarczyk II i Žižka spełnili swe zadanie *lepiej niż dobrze* tak, że brak Mysiaka nie dał się nawet odczuć. Natomiast pokazuje się, że trudno będzie nadal znaleźć *zastępcę dla Kotlarczyka I* na środku, jeżeli chce się utrzymać tę linję na poziomie międzynarodowym.

Cebulak, grający do przerwy, nie czuł się dobrze, za wolno dochodził do piłki, przegrywał pojedynki. Wymiana na *Kreta* okazała się jeszcze mniej wartościową, bo ten — grający ostatnio b. dobrze w swej drużynie — stracił wogóle kontakt z piłką, wyczekując na nią, zamiast atakować i szukać jej u przeciwnika.

Luka powstała w środku, musiała się odbić *na grze ataku*. Jednakże absolutnie nie może ona usprawiedliwić tego, z czem pokazał się atak krakowski. Ten *nie potrafił utrzymać piłki ani na chwilę*, nie zdobył się na zespolenie choćby 3 ludzi do wspólnej akcji, a już w pobliżu bramki był f a t a l n y.

Dużo winy ponosi *kierownik ataku, który nie miał zupełnie władzy nad nim*, a także nad swemi niewątpliwemi umiejętnościami. *Pazurek* wyglądał mniej więcej podobnie, a *Malczyk* tylko do przerwy pożytecznie pracował dla *Riesnera*. Cała trójka zawiodła, a jeszcze większa jej wina leży w tem, że nie wyzyskała zupełnie skrzydłowych.

Skład drużyn i przebieg gry:

Vienna: Horeschofsky, Rainer, Kaller, Machu, Hofmann, Nasina, Brosenbauer, Geschweidl, Maibeck, Adelbrecht, Ertl. — *Kraków:* Koszowski, Pychowski, Pająk, Kotlarczyk II, Cebulak (Kret), Žižka, Riesner, Malczyk, Artur, Pazurek, Łyko.

Pierwsze chwile należą do Krakowa, który dochodzi w pobliże bramki Vienny. Powoli Vienna równoważy grę i sama atakuje skrzydłami, z których prawe gra efektowniej, dzięki Gschweidlowi. Kraków uzyskuje korner, to znowu Koszowski dobrze broni. W 25 min. strzał Riesnera piąstkuje bramkarz, a poprawiony strzał Artura broni ponownie. W międzyczasie dochodzi do *nieporozumień* na skutek mylnych decyzyj sędziego, co jeszcze bardziej *obniża jakość gry*, dotąd nieświetnej. Po przerwie *Kret nie istnieje dla ataku Vienny*, który z łatwością dochodzi do strzałów, bronionych przez Koszowskiego. Przez dłuższy czas Vienna jest w przewadze, a nasz atak *wogóle nie gra*. Ostra gra powoduje kontuzje. W 19 min. po targach uzyskuje Vienna korner, po którym w tłoku *Adelbrecht* szczęśliwie wpycha piłkę do siatki Teraz dopiero Kraków poczyna być energiczniejszym. Atak stwarza wiele sytuacyj, jakie wyjaśnia szczęśliwa gra Horeschofskiego, broniącego raz 3-krotnie z najbliższej odległości. Potem znowu Pazurek z kilku kroków nie trafia do bramki, to Artur voleyem strzela obok. Pazurek trafia w słupek itd. Piłka wogóle nie chce wejść do bramki. Zdenerwowani goście zaostrzają jeszcze bardziej grę. *Žižka opuszcza boisko*. Wolne Krakowa natrafiają na mur ciał. Mimo znacznej przewagi, *wyrównanie nie pada*. Widzów 3.500 osób.

Ruch mistrzem „wiosennym“ ligi.

Kraków, 8 lipca.

Jeszcze tylko trzy mecze dzielą nas od końca pierwszej rundy rozgrywek ligowych, niemniej jednak wiadomem jest oddawna, kto zajmie pierwsze miejsce. Śląski Ruch, zeszłoroczny mistrz ligi, także i w tym roku wykaazł doskonałą formę, dzięki której przeszedł przez pierwszą rundę, nie ponosząc dotychczas ani jednej porażki, a tracąc tylko dwa punkty przez wyniki remisowe. Odskoczył on od reszty klubów znacznie, stanowiąc osobną klasę.

Za nim gromadzą się drużyny o mniej więcej wyrównanym poziomie, których spotkania nigdy nie są wiadome co do wyniku. Każda może zarówno wygrać, jak i przegrać z każdą z tej grupy. Natomiast „ogon“ ligi tworzą zespoły: Podgórze, Warszawianka i Strzelec, które w br. mają specjalnie słabą formę i wśród nich należy szukać kandydatów do A klasy.

W ub. niedzielę podział na te trzy grupy udowodnił się w całej rozciągłości. Ruch rozgromił Warszawiankę, Cracovia rozprawiła się ze Strzelcem, Garbarnia pokonała Wisłę, choć wróżono jej przegraną, Pogoń pokonała Polonję, a ŁKS. z trudem strzelił jednego goala Legji. Wskutek tych wyników tabela zmieniła się o tyle, że Wisła z szóstego powędrowała aż na ósme miejsce, natomiast Ruch i Cracovia umocniły się na swych czołowych miejscach. Cracovia może zostać jeszcze zepchniętą przez ewentualne zwycięstwo ŁKS. nad Warszawianką, które jest zresztą bardzo możliwe.

Tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco:

Nazwa klubu	Gier	Punkty	Stos. bramek
Ruch	10	18	48:14
Cracovia	11	15	26:16
Ł. K. S.	10	14	16:12
Pogoń	11	14	22:18
Garbarnia	10	12	23:16
Legja	11	12	13:12
Warta	11	10	24:20
Wisła	11	10	20:18
Polonja	10	9	10:13
Podgórze	11	5	15:35
Warszawianka	9	5	8:26
Strzelec	10	3	9:30

Ruch–Warszawianka 5:1 (1:0).

Wielkie Hajduki, 8 lipca (tel.). Prawie 7.000 widzów było znowu świadkami wspaniałego zwycięstwa mistrza Polski K. S. Ruchu nad drużyną stołeczną Warszawianką. Ślązacy jeszcze raz udowodnili bezapelacyjnie, że na **własnem boisku są nie do pokonania.**

Wprawdzie Warszawianka nie miała wielkich nadziei na zwycięstwo, jadąc na Śląsk, a przez cały czas chodziło jej tylko o zdobycie honorowego wyniku, Ślązacy natomiast przywiązywali do tego spotkania większą wagę od gości a silny niepokój, nawet w czasie gry tłukł się im po sercach. Powodem tego była przedewszystkiem ustalona opinja Warszawianki, jako drużyny zawsze gotowej do niespodzianki, zdolnej szalonemi zrywami i nieobliczalnemi zagraniami zgnieść najpoważniejszego nawet przeciwnika.

Poza tem gospodarze do zawodów tych stanęli

w składzie mocno rezerwowym,

bo bez trzech czołowych graczy, a mianowicie Zorzyckiego w pomocy, oraz Gemzy i Wilimowskiego w ataku. — Ten ostatni grał wprawdzie do 80-tej minuty, lecz stając do meczu po rozegranym przedpołudniem meczu koszykówki, wyczerpany, kompletnie nie istniał na boisku i był najgorszym graczem ze wszystkich.

W tym nieoczekiwanym sukcesie Ruchu, który przypadł gospodarzom w udziale wyłącznie dzięki wspaniałej dyspozycji strzałowej, podkreślić należy ciekawą grę i dużą przytomność umysłu napastników śląskich.

Oto bowiem Peterek, pozbawiony łączników Gemzy i Wilimowskiego, widząc zamieszanie we własnych szeregach i niemożność współpracy ze środkiem, począł raz po raz forsować skrzydła. One też w osobach Wodarza i Urbana, rozpoczęły serję bramek.

Nie na tem jednak koniec. Trzy świetne dośrodkowania w dalszym okresie gry ze strony skrzydłowych, pozwoliły Peterkowi w ciągu niemal 10 minut strzelić trzy bramki. Honorowy punkt, na który zresztą Warszawianka zupełnie sobie zasłużyła, strzeliła sobie obrona Ruchu w ostatniej minucie gry, bawiąc się niepotrzebnie piłką z bramkarzem.

Z obu przeciwników bezsprzecznie w tym dniu

lepiej wypadła Warszawianka.

Poza niesłychaną ambicją drużyna warszawska zaprezentowała się dobrze pod względem kondycji fizycznej i nadzwyczajnej szybkości, wskutek czego dystansowała niejednokrotnie Ślązaków, przewyższając ich nawet w grze głową.

Bohaterem spotkania był Jachimek w bramce, broniący nieprawdopodobną ilość strzałów w imponującym wprost stylu. Był to najlepszy bramkarz, jakiego w tym roku widziano w W. Hajdukach. Na drugiem miejscu postawić należy pomoc ze Sroczyńskim i Makowskim na czele, która miejscami przewyższała pomoc Śląska i doskonale wytrzymała tempo gry, aż od końca. Z napastników Warszawianki zadowolił jedynie strzydłowy Mazgaj i nieobliczalny Piliszek. Ketz na środku, podobnie jak jego łącznicy Sochan i Posator poza szybkością okazali się mało produktywnymi graczami i strzelcami. U gospodarzy najbardziej wartościowym graczem był Peterek, oraz obaj skrzydłowi Urban i Wodarz, którzy właściwie wygrali te zawody. Z Osieckiego zastępcy Gemzy pożytku nie będzie. Pomoc Ruchu grała poniżej swej formy, podobnie jak obrońcy, którym w wielu wypadkach nie wychodziły nawet czyste wykopy.

Sędziował objektywnie p. Gruszka.

Cracovia—Strzelec 7:0 (2:0).

W całym świecie w naszym klimacie obowiązują *wakacje piłkarskie.* Skwarny lipiec, brak publiczności, wogóle ogórkowy sezon, wszędzie powoduje nawet *zakazy gry.* U nas inaczej. Dopiero gra sama wskazuje, że *należałoby dać spokój zawodnikom,* nerwom mało wymagającej publiczności i boiskom, potrzebującym nagwałt opieki.

Spotkanie to nosiło *wszelkie cechy widowiska z musu,* kiedy to ni głowa, ni nogi ani chcą, ani mogą.... Nic więc dziwnego, że 45 minut pierwszej połowy *nie miały nic wspólnego z piękną grą w piłkę nożną,* której czar leży w zespoleniu wysiłków 11 ludzi, w ich pięknych elastycznych ruchach, kierujących dowolnie piłką, emocjonujących biegach czy strzałach. Z tego ani śladu u Cracovii, drużyny o najpiękniejszej tradycj. Raczej już znaleźć cząstki tego można było u *gości,* bo ci chcieli przynajmniej.

Ocknięcie nastąpiło po przerwie.

Cracovia troszeczkę bardziej serjo potraktowała grę, zawodnicy poczęli myśleć spokojniej. Efekt nastąpił odrazu. Przeciwnik, opierający się dotąd tylko na kondycji i woli, uległ *kombinacyjnym fragmentom Cracovii,* a skutki wyczerpania fizycznego oddały grę całkowicie *w ręce Cracovii.* Wynik, wysoki już, *mógł brzmieć dwucyfrowo* Napastnicy Cracovii jednakże osiągnęli *rekord marnowania pozycyj,* a także indolencji strzałowej.

O pierwszej połowie gry biało-czerwonych

lepiej nie mówić.

W drugiej, możliwej, pomoc odegrała decydującą rolę. Ona wprowadziła ład w akcje drużyny, przytrzymywała wypady przeciwnika i dobrze zasilała swój atak, mimo iż ten w ustawianiu się tęgim nie był. *Cebulak* był faktycznie ośrodkiem wszystkich akcyj, a *Żiżka i Bialik* odpowiednimi jego partnerami.

Na drugiem miejscu postawić należy *trójkę obronną.* Gra obrońców pewną nie była, kiksy trafiały się, jak również słabe wykopy, ale na grę przeciwnika starczyli z nadwyżką, ponieważ *Szumiec* czuł się pewnie przy kilku interwencjach, do których go zmuszono.

Atak nie miał kierownika.

Stebnicki podkreślił zupełny brak jakiejkolwiek ruchliwości, co pozbawia go w zupełności widoków na dojście do piłki. Przy tym kardynalnym braku ma nadto skłonność do *bezcelowego wózkowania,* a piłki nikomu nale życie nie odda.

Zamiana z Malczykiem *polepszyła grę Rusina,* którego często wysyłał Malczyk ku bramce. Szybkość Rusina, pozbawionego zdolności operowania piłką w biegu, nie może być dlatego wyzyskaną. U Malczyka powrócił okres „karuzelowania“, wynikającego z *braków technicznych.* Hamuje tem akcje. On i Stebnicki zmarnowali *90 proc. pozycyj strzałowych.*

Ze skrzydłowych *lepszym był Zieliński,* wykazujący więcej inicjatywy i pomysłowości od szablonowego Zembaczyńskiego. Natomiast w okresie zupełnej przewagi Zieliński źle ustawiał się pod bramką, przyczyniając się w ten sposób do psucia pozycyj, stworzonych grą lewej strony.

Od gości spodziewano się więcej,

jeżeli już nie w zakresie pokazu klasowego gry, to przynajmniej pod względem kondycyjnym. Zawsze dotąd ta strona gry gości uchodziła za dodatnią. Widocznie i goście potrzebują przerwy, boć przecież początkowa gra Cracovii nie mogła ich wyczerpać . Po przerwie znów zbyt szybko ulegli akcjom Cracovii.

Do najsłabszych graczy należy bramkarz, bardzo prymitywny w swych poczynaniach, niezawsze zgodnych z potrzebą chwili. Brak *Gwoździńskiego II* osłabił linję obrony, bo Polak go nie zastąpił, a Gwoździński I grał *słabo.* Cała trójka defenzywna była chwilami *groźniejszą dla swej bramki niż atak Cracovii,* który jej błędy marnował nieprawdopodobnie.

Linja pomocy była niedostateczną pomocą dla obrony i atakowania równocześnie. Wszyscy trzej zawodnicy tej linji trzymali się więc w tyle, a tylko długie wykopy wprzód przypominały o ich woli wspomagania swego ataku. Pomoc wcześniej od innych skapitulowała z braku sił.

Pozostawiony sam sobie atak Strzelca, *nie był zdolny do skutecznej akcji.* Jeszcze do przerwy — przy statystowaniu graczy Cracovii — udawały mu się podejścia ku bramce Cracovii. Po niej odzywał się dorywczo dzięki wysiłkom skrzydłowych, w których Kobojek był żywszym. Major miał pożytecznego łącznika w Święckim, obaj jednakże grają tak, że zawsze już z góry przewidzieć można ich zamiary.

Skład drużyn i przebieg gry.

Cracovia: Szumiec, Doniec, Pająk, Bialik, Cebulak(Żiżka, Zieliński, Malczyk, Stebnicki, Rusin, Zembaczyński. — *Strzelec:* Luberda, Polak, Gwoździński I, Lerocki, Stępień, Czajka, Major, Święcki, Bilewicz, Lerocki II, Kobojek.

Trzy kornery Strzelca są zasłużonym efektem gry prymitywnej, ale z wolą prowadzonej, przy równoczesnem *czekaniu graczy Cracovii na piłkę,* która sama pod nogi przyjść nie chce. W ten mniej więcej sposób wygląda pierwsza połowa, w której Cracovia posiada multum pozycyj strzałowych i te

skandalicznie traci.

Strzelec czasem jest groźny. Wolny broni ładnie Szumiec. Okres indolencji kończy *Rusin w 42 min.,* strzelając w biegu pod poprzeczkę w sposób trudny do odgadnięcia. Już w 2 min. później *Malczyk* pierwszy raz decyduje się na strzał i jest 2:0.

Fatalna gra Cracovii *poprawia się po przerwie.* Teraz widać usiłowania współgrania, w czem dominuje pomoc. W 5 min. *Zieliński* strzela bramkę. Potem atak Cracovii gniecie, powstaje tłok pod bramką Strzelca, ręce pomagają obronie. Nie widzi tego sędzia, ale w 14 min. za nastrzeloną rękę karze rzutem karnym, wyzyskanym przez *Cebulaka.*

Białoczerwoni są ciągle w ofenzywie, nie wyzyskanej długo. Dopiero w 33 min. słaby strzał *Stebnickiego* kiepsko puszcza Luberda. W 36 i 38 min. padają dwie dalsze bramki przez *Zielińskiego i Rusina.* Napastnicy Cracovii są bezustannie przy piłce, powstaje szereg pozycyj do strzału, ale znowu nikt się na to nie decyduje.

W 44 min. Szumiec robinzonuje do strzału Majora i to była jedyna niebezpieczna sytuacja pod bramką Cracovii. Wreszcie bramka *Malczyka* ze spalonego nie zostaje uznana.

Zawody prowadził p. *Stronczek* wcale dobrze, a fair gra drużyn ułatwiała mu zadanie. Widzów 1200 osób.

Garbarnia—Wisła 3:0 (1:0).

Skutki gorącego sezonu wiosennego w postaci kontuzji spowodowały, że obie drużyny wystąpiły *z rezerwą,* przyczem zestawienia nosiły charakter *eksperymentalny.* Te szczęśliwsze okazały się dla Garbarni. Młodzi, mający poza sobą spotkanie z Wartą, czuli się już *swobodniej,* a nowy pomocnik Stankusz nie obniżył poziomu tej linji.

Zupełnie inaczej miała się rzecz z Wisłą. Braku Kotlarczyka I zastąpić łatwo nie jest nawet wtedy, gdy jego miejsce powierzy się jego bratu, bo luka tam znowu powstała rozrywa tę całość, która zawsze była *ostoją całej drużyny.* Jeszcze gorzej przedstawiała się *sprawa ataku,* w którym jednym skrzydłowym na serjo był rezerwowy *Jędrzejczyk,* a między resztą brakło kierownika ataku i choćby jednego zdolnego do poważnego zagrożenia bramce Garbarni.

W takiej sytuacji zwycięstwo Garbarni *nie mogło ulegać wątpliwości,* aczkolwiek jej gra daleką była ideału. W całości wypadła *lepiej niż w spotkaniu z Wartą,* w drużynie nie było wybitnie słabych punktów i dlatego akcje jej były *płynniejsze,* lepiej przemyślane.

Najkorzystniejsza zmiana gry zaznaczyła się u zwycięzców

w linji ataku,

zestawionym podobnie, jak przeciw Warcie. Różnica wynikła niewątpliwie z innego ustosunkowania się starych graczy do młodych. Dziś Pazurek był *prawdziwym opiekunem młodzieży,* dawał ale też i odbierał od nich dobre podania. W efekcie więc zyskała cała drużyna i to jest pocieszające. Między temi dwoma pokoleniami różnicy wyraźniejszej nie było, tak dobrze zżyli isę. Możnaby doszukać się jej chyba *w sposobie gry* o tyle, że prawa strona operowała wyłącznie środkami technicznemi a lewa więcej zaufania miała czasem do swej tankowatości.

Pazurek I okazał się

najskuteczniejszym strzelcem.

Pierwsza jego bramka była naprawdę piękna, a także rzuty wolne przysparzały wiele kłopotu Wiśle. Bardzo dbał on o swego brata na skrzydle i dzięki temu *ten wypadł zupełnie dobrze.* Woźniak i Skóra śmiało szli do każdej piłki mimo słabej wagi. Przy tem okazali się rozsądnymi w akcji, obeznanymi z trudnościami gry technicznej. Riesner zyskał na ich towarzystwie, otrzymując dużo dobrych podań i gdyby nie egoizm, efekt jego gry mógłby być większy.

Przyznać trzeba, że nie jest bez zasługi *gra pomocy.* Linja ta pracowała cały czas *skutecznie tak dla ataku jak i defensywnie.* Na jej czoło wybijał się *Wilczkiewicz,* niezmordowany do ostatniego momentu. Słabszym nadal jest *Haliszka,* mniej pewny niż dawniej, a świadczyły o tem przegrywane pojedynki z młodym skrzydłowym Wisły. Natomiast *Stankusz* dobrze zupełnie spełnił obowiązki defensywne.

W trójce tylnej najwygodniej czuł się zapewne *Koszowski,* rzadko niepokojony przez atak Wisły. Obrońcy znów wykończali przeważnie to, co im pomocnicy zostawiali z walki z miękkimi napastnikami Wisły. Resztki te załatwiali wcale pewnie.

Wisła zawiodła ponad spodziewaną normę,

wywołaną zmianami. Drużynie brakło serca do walki z silniejszym przeciwnikiem, a przecież ta zaleta dawniej niejednokrotnie ratowała drużynę z najcięższej opresji. Najjaskrawiej raził w tym względzie atak, chwilami jakby niezainteresowany tem, co się na boisku dzieje. W rezultacie ta linja grubo stała *poniżej innych także słabych.*

Rozum ' sztuka techniczna Artura i Reymana *nie ulegają wątpliwości.* Ponieważ natomiast obie te zalety nie zostały poparte takiemi koniecznemi warunkami, jak szybkość, dokładność i pracowitość, rezultatu dodatniego ich gry spodziewać się nie było można. Przy nich grający w trójce *Lubowiecki* nie wniósł nawet tych dwu zalet, podobnie zresztą jak i *Obtułowicz,* stracony zupełnie jako skrzydłowy a minimalnie lepszy na pozycji łącznika. Najmniej pretensji można mieć do skrzydłowego *Jędrzejczyka,* pracującego wytrwale i chwilami lepiej od reszty.

Co warta linja pomocy bez Kotlarczyka I *wykazała niedziela.* Wartość akcyj ofensywnych

zmalała do minimum,

bo myślał o niej prawie wyłącznie tylko zastępca Kotlarczyk II, który na tej pozycji dobrze się nie czuł mimo pełnego wysiłku. Skutki tego odbiły się znowu na grze *Jezierskiego,* poświęcającego się wybitnie obronie, podczas gdy *Bajorek* próbował i jednego i drugiego ze zmiennem powodzeniem, wynikającem ze słabej kondycji fizycznej.

Cięższe niż zwykle było *zadanie obrony* i ta naogół najlepiej wywiązała się z niego, przyczem *Pychowskiemu* przypadło w udziale pilnowanie obu ciężkich Pazurków. Bramkarz *Gerulak* pewnym nie był.

Skład drużyn i przebieg gry.

Garbarnia: Koszowski, Konkiewicz, Joksz, Stankosz, Wilczkiewicz, Haliszka, Riesner, Skóra, Woźniak, Pazurek I i II. *Wisła:* Gerula, Pychowski, Szumilas, Bajorek, Kotlarczyk II, Jezierski, Obtułowicz, Reyman, Artur, Jędrzejczyk.

Wcale interesująco przedstawiają się pierwsze minuty, w których gra się *żywo i zespołowo.* Po jakimś czasie okazuje się, że tylko Garbarnia utrzymuje się w niej, podczas gdy atak Wisły szwankuje coraz wyraźniej swą powolnością i niedokładnością zagrań.

Pozycje strzałowe trafiają się obu drużynom, ale Garbarnia *wyzyskuje je częściej.* I tak strzał Pazurka trafia w słupek, potem Obtułowicz zwleka ze strzałem i gubi piłkę. Bramkarz Wisły znajduje zatrudnienie, w czasie którego zdenerwowany często piąstkuje. W 23 min. Jezierski źle pozbywa się piłki do nóg *Pazurka,* który dalekim pięknym strzałem w górny róg *uzyskuje bramkę.* To wpływa podniecająco na graczy. Gra się ostrzej, ręce pomagają piłce, czego sędzia nie widzi podobnie jak i spalonych. Serja wolnych Pazurka nie zmienia wyniku w tej połowie.

W drugiej połowie już w 2 min. strzał *Skóry* odbija się od poprzeczki, a Pazurek poprawia go celnie w chwili, gdy Woźniak czy Skóra stał sam przy bramkarzu na spalonym.

Pomyłki sędziego ożywiają publiczność,

która coraz częściej wtrąca się do gry, *psutej przez sędziego.* W 13 min. *Riesner* pięknie mija obronę i strzela trzeci punkt. Od tej pory atak Wisły *załamuje się już zupełnie* i przestaje wogóle grać, zostawiając troskę o wynik tyłom, męczącym się do końca skutecznie przeciw przewadze Garbarni.

Zawody prowadził p. *Muszkat,* wykazując, że powierzenia mu tej czynności *nie może usprawiedliwić nawet fakt oszczędności PKS,* chwalebnej zresztą w każdej innej sytuacji, ale nie wówczas, gdy chodzi o poważne zawody, do których *delegat nie dorósł.* Widzów 2.500.

Pogoń—Polonja 3:1 (3:0).

Warszawa, 8 lipca (tel). Składy drużyn: *Pogoń:* Albański, Bereza, Jeżewski, Hanin, Wasiewicz, Deutschman, Matjas I, Matjas II, Zimmer, Nahaczewski, Niechcioł. *Polonja:* Korniejewski, Pigłowski, Bułanow, Seichter, Szczepaniak, Odrowąż, Ałaszewski I, Ałaszewski II, Łańko, Herisch, Puchniarz.

Drużyna Pogoni odniosła zasłużone, choć *bardzo szczęśliwe* zwycięstwo. Wprawdzie Lwowianie byli wyraźnie od przeciwnika *lepsi,* zwłaszcza jeśli chodzi o współpracę między linjami oraz rozumniejszą grę napadu, to jednak gdyby nie, załamanie Polonji w ostatnich 5 minutach przed pauzą, zwycięstwo Pogoni *nie przyszłoby jej tak łatwo.* W ciągu tych pięciu krótkich, ale tragicznych dla Polonji minut,

padły aż trzy bramki,

przy których poważną winę ponosi bramkarz Polonji *Korniejewski* oraz zdezorjentowani obrońcy. Korniejewski mógł trzymać przynajmniej jedną z tych bramek, jeśli już nie dwie.

Mimo, że jak już zaznaczyliśmy, zwycięstwo Pogoni było szczęśliwem, to jednak wynik meczu uważać należy *za najbardziej sprawiedliwy.* Drużyna warszawska grała bardzo nieszczególnie, bodaj że słabiej, jak na poprzednich meczach. Szczególnie napad wyróżnił się *„in minus“.* Mimo zastrzyku nowych sił w postaci *Ałaszewskiego II* i *Herischa* napad zaprezentował się *z jak najgorszej strony.*

Ałaszewski II, poza ruchliwością niczem nie mógł się popisać, natomiast Herisch zawiódł zupełnie. Łańko statystował po staremu, a skrzydłowi poza kilkoma lepszemi podaniami grali słabo. W linji pomocy Polonji pracowano głównie *defensywnie,* natomiast o podaniach dokładnych do napadu *rzadko była mowa.* Dobry na poprzednich meczach *Szczepaniak,* tym razem *nie popisał się.* Obrona nie miała również swego dnia, a nawet reprezentacyjny Bułanow niejednokrotnie bywał „przejeżdżany“. Bramkarz Korniejewski, jak już zaznaczyliśmy, zawinił przynajmniej jedną bramkę.

Napad Pogoni był *bezwzględnie lepszą linją,* niż napad Polonji. Próbował bowiem stosować od czasu do czasu tę nowszą grę kombinacyjną; często wypuszczano skrzydłowych na przebój, widzieliśmy również

sporo ostrych strzałów.

W linji pomocy obaj boczni bardzo pracowici spełnili swe zadanie w zupełności. Dobrym również był *Wąsiewicz* na środku pomocy, który tym razem podobał się znacznie lepiej, niż na poprzednim meczu z Warszawianką.

Obrona Pogoni niepewna tak w wykopie, jak w starcie do piłki, ale mając tak słabego przeciwnika, jak napad Polonji wystarczyła w zupełności. Bramkarz Albański nie wiele miał do roboty. Przy tych kilku akcjach, które skracał, nie wykazał zbyt dużo pewności.

Zawody zaczynają się *od ataków drużyny lwowskiej.* Już w drugiej minucie Korniejewski broni strzału *Matjasa* z daleka. W piątej minucie rzut wolny *Niechcioła* idzie tuż nad poprzeczką. Następnie w 10 i 12 minucie Korniejewski broni strzału Nahaczewskego i Niechcioła. Tempo gry nieco słabnie, Pogoń jednak nadal przeważa. Dwa strzały Matjasa w 20 i 37 minuce idą w aut.

Teraz Polonja ma kilka sytuacyj w 38 minucie strzał Łańki idzie w słupek, podobnie jak strzał Ałaszewskiego II w 41 minucie. Nadchodzą

tragiczne chwile dla Polonji

i podczas 5 minut padają *aż trzy bramki,* a mianowicie w 42 min. *Matjas II* z centry Niechcioła, zdobywa pierwszą bramkę, w 43 min. *Niechcioł* z wolnego strzela drugi punkt, a w 45 min. *Matjas II* dalekim strzałem zdobywa trzecią bramkę, fatalnie puszczoną przez Korniejewskiego.

Po przerwie drużyny przestawiają swe składy. Rozbity Bereza idzie na skrzydło, a miejsce jego na obronie zajmuje *Hanin,* zaś Niechcioł idzie na pomoc. W Polonji Szczepaniak zamienia się z Ałaszewskim. Zmiany te nie wprowadzają właściwie nic konkretnego, a nawet powodują *większy chaos na boisku.*

Początkowo gra toczy się w nieszczególnem tempie, z lekką przewagą Pogoni. Do strzałów dochodzi jednak bardzo rzadko. W 15 minucie strzał Matjasa I broni Korniejewski. Ostatni kwadrans *należy do Polonji,* która za wszelką cenę dąży do poprawienia wyniku. W 32 min. udaje się Ałaszewskiemu zdobycie bramki, ale *przy pomocy ręki,* skutkiem czego sędzia jej nie uznaje. co powoduje nieuzasadnione protesty na widowni. W trzy minuty później *Łańko* z podania Ałaszewskiego zdobywa wreszcie *jedyną bramkę dla Polonji.* Polonja atakuje dalej, ale wynik meczu pozostaje niezmieniony.

Sędziował p. *Mazur* z Sosnowca, wydając niejednokrotnie, zwłaszcza po przerwie, *mylne orzeczenia* i dopuszczając do ostrej niepotrzebnie gry. Widzów 3000.

ŁKS.—Legja 1:0 (0:0).

Łódź, 8 lipca (Tel). Skład *Legji:* Keller, Martyna, Szczotkowski, Haller, Kubera, Drabiński, Rajdek, Przeździecki, Nawrot, Dittman, Gburzyński. *ŁKS:* Frymarkiewicz, Karasiak, Gałecki, Pegza I, Pegza II, Jańczyk, Szaniawski, Herbstreich, Tadeusiewicz, Król, Nowak.

Końcowy wynik meczu nie odzwierciedla tej przewagi, jaką miał ŁKS. Sądząc z przebiegu gry wynik

powinien być wyższy,

przynajmniej o dwie bramki. ŁKS grał zadziwiająco dobrze, lecz *pechowo.*

W składzie drużyny poczyniono z konieczności pewne zmiany (dyskwalifikacja Millera i kontuzja Sowiaka na meczu z Wisłą). Zmiany te wyszły tylko na korzyść drużyny. Wstąpił w nią *inny duch,* akcje nabrały życia, płynności i wyrazistości. ŁKS górował przedewszystkiem *szybkością* i startem do piłki. Wygrywano pojedynki, zdobywano szybko teren i przedostawano się do bramki przeciwnika bez trudu. Naogół ŁKS miał *75 proc. z gry,* co przedewszystkiem spowodowała

dobra dyspozycja pomocy.

Zasilała ona własny atak i zawsze w porę cofała się pod bramkę, utrzymuje w szachu napastników Legji. — Produktywną grą swoją na pierwszy plan wybili się tutaj bracia *Pegzowie.*

Jańczyk trzyma się bardziej w tyle i błędem jego było przetrzymywanie piłki. Inicjatorami wszystkich ataków ŁKS byli *Herbstreich i Król.* Na nich właściwie spoczywał cały ciężar ofensywy Łodzian, gdyż umiejętność Tadeusiewicza, jako kierownika ataku nie szła w parze z dobremi chęciami. Łącznicy ŁKS rychło spostrzegli, że o współpracy z nim nie może być mowy, zaczęli więc forsować *skrzydłowych,* którzy bez większego trudu mijali skrajnych pomocników Legji.

Drugim niezwykle ważnym momentem jest

nieprawdopodobne wprost szczęście,

z jakiem Keller bronił swej bramki. Przytomność bramkarza Legji i ofiarność jego jest doprawdy *godną podziwu.* W najgroźniejszych sytuacjach Keller broni z poświęceniem, rzucając się przeciwnikom pod nogi, a kapitalnym momentem meczu była obrona trzech pod rząd strzałów.

Tuż po rzucie z rogu, pod bramką, powstał niebywały mętlik. Keller obronił wszystkie strzały, upadł, a następnie dwie piłki odbił leżąc na ziemi. Ofiarność swoją bramkarz Legji przypłacił *dość poważną kontuzją.*

W drugiej części gry, rzucając się pod nogi napastnikom, złapał piłkę i uratował niechybną bramkę *kosztem rozbicia prawej ręki,* co uczyniło go niezdolnym do dalszego udziału w zawodach. Obok Kellera jedynym jasnym punktem Legji był *obrońca Martyna,* który stanął na wysokości zadania.

Wiele do życzenia pozostawiała *gra pomocy Legji,* zwłaszcza skrajnych, przyczem co ciekawsze, rutynowany *Szaller* nie był lepszy od Grabińskiego i przepuszczał rezerwowego skrzydłowego ŁKS Nowaka. Cała linja pomocy musiała się ograniczyć do gry defensywnej, gdyż ŁKS cały czas niepokojąc bramkę, nie pozwolił jej wspierać własnego ataku. Ofensywa Legji wypadła naogół blado.

Przebieg gry chociaż mecz nie obfitował w bramki, był

niezwykle ciekawy

ze względu na liczne momenty. Gra rozpoczęła się atakiem ŁKS, który z miejsca „przydusił“ Legję. Pierwszy strzał oddaje na bramkę Szaniawski, następnie Król. Obie piłki chwyta Keller. Tempo jest szybkie, przeciwnicy grają krótko, przyziemnie i prowadzą grę *na dość niewysokim poziomie.* Ambicją góruje ŁKS, który walczy o każdą piłkę i często niepokoi bramkarza Legji.

W dwunastej minucie Herbstreich zawinia „spalony“ i *sędzia nie uznaje bramki.* Za chwilę Szczotkowski dotyka piłkę ręką. Rzut wolny *niewykorzystany.* Jednę z najniebezpieczniejszych center Szaniawskiego chwyta na głowę *Król* i kieruje piłkę do siatki. Keller z trudem broni.

W tej fazie gry Legja ogranicza się do sporadycznych wypadów. Jeden z nich groźniejszy likwiduje Karasiak wykopem na róg. Pół godziny upływa

pod znakiem ataków ŁKS,

poczem gra się wyrównuje. Róg bity przez Szaniawskiego wytwarza kapitalny moment pod bramką, kilka niebezpieczniejszych strzałów broni świetnie Keller. Tak upływa pierwsza połowa.

Po pauzie *nacisk ŁKS nie zmniejsza się* i gra stale toczy się na połowie boiska Legji, której pomoc i obrona przeciążone są pracą. Keller szczęśliwie interwenjuje w kilku miejscach, lecz w 15 min. z powodu kontuzji

musi opuścić boisko.

Publiczność z wielkiem zaciekawieniem śledzi przebieg zawodów i domaga się bramki. Dopingowany ŁKS nie zraża się nieudanemi próbami i coraz gwałtowniej atakuje. Wreszcie w 38 min., po kombinacji *Szaniawski—Herbstreich,* do strzału dochodzi *Król* i uzyskuje *upragnioną bramkę.* Było to najpiękniejsze pociągnięcie całego meczu. W odpowiedzi Legja dochodzi kilka razy do pola karnego, zdobywa się na dwa strzały, które broni Frymarkiewicz. Sędziował p. *Słomczyński,* widzów 3.000 osób.

——§o§——

F. C. Wien gra z Wisłą i Cracovią.

W serji międzynarodowych spotkań, jakie drużyny krakowskie organizują w tym roku, najbliższe spotkania *FC Wien* zapowiadają się najsensacyjniej. Przyczyna tego leży nie tyle w pozycji tabelarycznej tej drużyny, bo zajęła miejsce w samym środku tabeli, ile w fakcie, że gra w niej najlepszy napastnik austrjacki *Horwath.*

Mały ten łącznik, mający poza sobą karjerę kilkudziesięciu występów w repr. Austrji, był jej *najlepszym graczem podczas gier o mistrzostwo świata we Włoszech.* Tylko jemu zawdzięcza Austra swe sukcesy przeciw Francji i Węgrom, którym bramki tylko on strzelał.

Gra Horwatha wzbudziła we Włoszech sensację mimo, iż zebrała się elita całego piłkarskiego świata. Ten świetny gracz pojawi się we czwartek i w sobotę w Krakowie, gdzie *Wisła i Cracovia* będą przeciwnikami FC Wien. Jak komunikuje zarząd FC Wien, drużyna wiedeńska przyjedzie *w pełnym składzie,* który w tym roku poszczycić się może następującemi wynikami: Repr. Amsterdamu 7:0, repr. Kaira 4:0, repr. Grecji 2:1, Rapid 2:1, Austrja 4:2, Vienna 3:1, WAC 2:0, Boczkai 2:1, Sparta praska 3:3, Admira 1:1, Sheffield Wednesway 2:2.

Świetne wyniki zawdzięcza FC Wien *przedewszystkiem Horwathowi,* który jest bezsprzecznie najbardziej interesującym graczem austrjackim w obecnej chwili, o czem przekona się publiczność krakowska w spotkaniach z Wisłą i Cracovią.

——§o§——

TRZY MECZE LIGOWE pozostały jeszcze do rozegrania w pierwszej rundzie, a mianowicie w dniu 15 bm. grają w Warszawie Warszawianka—ŁKS. (sędzia p. Rumpler), w Hajdukach Ruch—Polonia (p. Rutkowski) i w Siedlcach Strzelec—Garbarnia (p. Muszkat).

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. – 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. – Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK IV. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20 Nr. 28 (169).

RAZ DWA TRZY...

ILUSTROWANY KURYER SPORTOWY



Skrzydła na wodzie.